



390976
390977

Mag. St. Dr.

I



390976
390977

I

48. Ar.

~~Wydanie~~

~~Wydanie~~

Nr 8. et 9.

Traveller's Guide
R. de Turky
1720. Feb. 807.

WYOBRAZENIE

POCZCIWEGO CZŁOWIEKA

Przez JMści X. GOUSSAULTA, Licencyata
Akademii Sorbońskiej, y Konsyliarza
Parlamentowego.

po Francuzku

OKRESŁONE

Przez JOZEFĄ EPIFANIUSZA
MINASOWICZA J. K. M.

Sekretarza.

z Księgi *Wiedza* *Wiedza*
Czystym Piórem

WYRAZONE.



W WARSZAWIE.
w Drukarni Mitzlerowskiej.
R. P. 1762.

NA
HERBOWNY ZASZCZYT
Starożytnego Domu
J. W. MECENASA



390976

Gdy zstępował z Sinai Moysesz niosąc prawa,
BOG go promienistemi rogami nadawa.
Można z Twego wnieść w herbie podwoynego Rogu.
Ze się y Twa Ustawy podobają BOGU.

1984 K 2884

DO
JASNIE WIELMOŻNEGO
JMCI PANA THEODORA
HRABI
WESSLA
PODSKARBIEGO WIELKIEGO KO-
RONNEGO, KAWALFRA ORDERU
ORŁA BIAŁEGO &c.

J. E. M.



WTobrazenie Poczciwego Człowieka, Wyobrażenie Twoie, Tobie ofiaruję J. W. Mci Dobrodzieiu. Znajdziesz tu w tej pracy mojej, która jest oryginału Francuzkiego, Oczyszczoną kopią, Oryginału niemieckiego swego żywą kopią: tak dalece, iż Author przed wiekiem naszym żyjący, gdy to dzieło swoje na piśmie układał, zdał się niktako wieszczą myślą na przyszły wiek y Oczyszczoną naszą zapatrywał, a w nim y w niej Ciebie upatrywiesz, ze Wzor y model sobie wystawił. Tak bowiem Poczciwego Człowieka swym piórem określił Wyobrażenie, i takby miał Ciebie przed oczyma, Ciebie w myśli, tak przymioty tego y snory wyliczył, i takby te w Tobie wyrachował;

(a 2)

wał; tak na koniec maxymy jego y senty-
menta zacno wyraził, iakby ie w Tobie wy-
czytał, Ze zaś Pochwała za cnotą chodzi, y
dobre przumioty zaśluzoną u wszystkich za-
letę znayduią; teygdę przez skromność umy-
ślu szukać, y swoich pochwał słuchać nie ra-
czysz, bardziey ochwały godne postęпки ży-
cia, iak o chwałę troskliwy; w tym ie przy-
nymniey Wyobrażeniu przeczytaśz, a chcąc
nie chcąc za swoje uznasz, tym zaś uzná-
niem powszechnemu o sobie zdaniu zupełnie
dogodziśz.

A iezeli wysokim cnotom, zdawności y
wysokości tak urodzenia iako dostoięstw,
nie mały przybywa zaszczyt, y godne w Po-
tomkach przymioty, tudzieśz urzędy wielkie
godnie piastowane, godnością Przodków w
swę się powiększają ozdobię; Domu Two-
iego godność, y herbownego kleynotu sta-
rożytność, od siedmiu blisko wieków,
w Oyczyźnie naszej słynie zadawniona:
Wszyscy się bowiem zgadzają za świade-
stwem Niesieckiego, że herb Rogala ieszcze
za czasow Bolesława Krzywousty, Xiążę-
cia Polskiego, przez Hrabion z Biberstey-
nu Przodków Twęgo Domu z Niemiec do
Polski był wniesiony, których Potomkowie
osiadłszy w Mazowszu, zdawna w urzędy
wielkie w tym xięstwie kwitnęli, iakowspo-
mina z listow starodawnych Paprocki: Pom-
ścibora dziedzica z Machnacim, Kasztelana
y Starostę Ciecchanowskiego w roku 1240. Da-
liska

liska albo Damiana Rogalę Woiewodę Ma-
zowieckiego w roku 1250. Scibora z Sęko-
cina Marszałka Xiążąt Mazowieckich. N.
Rogalę Kasztelana Gostynńskiego w roku
1377. Statut Mazowiecki fol. 67. wzmian-
kuje, Jana Woiewodę Mazowieckiego w ro-
ku 1453. tenże Statut fol. 94. & 97. wspo-
mina, y tam daley.

A przystępując do bliższych wiekom naszym
wiekow, iuż tam wyraźną Jmienia y dzieł
Przodków Twoich znaydziemy pamiątkę. Z
tych Paprocki wspomina Mikołaja We-
sła wychowanego z lat młodych na dwor-
ze Krolewskim Zygmunta I. który w cudzo-
zie mskich obozach, na sławę Jmienia swo-
iego, żeld prowadząc, przywioził z sobą ry-
cerskich dzieł swoich w siedmiudziesiąt li-
stach, z wielkim zaleceniem oczywiste swia-
dektwo; iakoż na dworze Cesarjskim silnego
harcerza Wisbeka poledynkową utarczką
złamał, do Oyczyzny potym powrociwszy,
przeciwko Tatarom mężnie stawał, y nie-
wola u nich tymże sercem ponosił. Długim-
by mi liczyć rejestrem godnych Jęgo następ-
cow choć same tylko Jmiona przyszło, gdy-
bym chciał wszystkich znamienity poczet
wyrachować, dojęć mi za tym z pomiędzy
tylu znakomitych, niektórych znakomitszych
to cnotą, to życia pobożności, to mięstwem
dzelnym, to usługą dla dobra Oyczyzny pod-
jętą, choć krotkim na widok Oyczyjstęgo swia-
ta wywieść szeregim.

Stawa

Stawa z pomiędzy tych pierwszy na cze-
 ło zacnych Przodków Tu oich Alb. ycht, nay-
 przod Chorągży Nadworny Koronny, Roż-
 ński, Makowski, Tykociński Starosta, Posel
 na różne Sejmy. jako to 1628. z kąd Kom-
 missarzem stanął do zapłaty wousku Const.
 fol. 2.) y 1643. do uszczegół d. hr. pwnych
 wa Ukrainie, Const. fol. 12. tudzież 1647.
 do zapłaty piechoci Smoleńskiej Const. fol.
 23.) pobożny Karm-łu Warszawskiego Fun-
 dator y szczerobliwy Reformatow Put-
 towskich Dobroczyny, którym dostatni plac
 tamże: na Konwent nie skurzoną wymierzył
 ręką: Umarł on Kr. yżym Koronnym, z g-
 czywszy się wprzód dożywoćnim zwizzkien
 z Anną z Potockich Pilawitow, Starosci-
 ńką Tlumacką. Stawa tuż bliskim o bok
 Braterski krokiem, kroku w pobożności y
 meświe nie ustępujący Franciszek Brat Al-
 brychta, Kaszelań Ciechanowski, Gro-
 miczowski Moskwę z Stefanem B. torym; y
 pod Bieczyną z Zamowskim Hetmanem do-
 teżdżający Maximiliana z wydziaś: Do-
 mow Bożych: Mikolajskiego w Ziemi Ro-
 żańskiej; y Dziwiarzowski w Ziemi
 Ciechanowskiej dobroczynny Fundator, Oy-
 ciec trzech Cerek, y Synow czterech: Z tych
 (1. Wojciech Starosta Rożański, z Sejmu
 1667. Kommissarz do granic od Wołoch,
 Const. fol. 21. (2. Mikolaj (3. Franciszek

(4

• Co o nim świadczy Eliseus a S. Maria 44. 6.
 Lyr. ed. 1.

(4. Jan, Ten nayprzod Chorągży Nadworny
 Koronny, Kommissarz do traktatow o po-
 koy z Moskwą z Sejmu 1661. Const. fol. 1.
 a w następującym roku, już zasiadłszy krze-
 sło Woiewodztwa Płockiego, Deputat nazna-
 czony na trybunał Skarbowy Radomski
 Const. fol. 5. Wspomina go także Konsty-
 tucya 1667. fol. 27. pamiętnym zaś czyni
 odwaga nieustraszona serca, z którą Mo-
 skwę wojował z Krolem Kazimierzem: y
 szczerobliwa na Domy Boże ręką, którą
 Kościół OO. Reformatow w Puttusku pod ty-
 tułem S. Jozefa wyfundował, zostawiwszy
 w trzech Synach Imienia y cnoiy następcach,
 wieczną dzieł swoich pamiątkę. Z tych
 pierwszy Wojciech, Starosta Rożański, dru-
 gi Franciszek nayprzod Krayczy Koronny,
 Kommissarz do uspokolenia pretensyi Kurfir-
 strza Brandeburskiego, Const. 1690. fol. 17.
 daley Woiewoda Mazowiecki, Starosta Ko-
 zański, Marszałek Dworu Krolowey, które-
 mu zmarłemu w roku 1696. taki nadgro-
 bek napisał Polski wieku swojego Salomon,
 Stanisław Lubomirski Marszałek W. K. In
 rebus gravis, in verbis amarus, omnia risit
 absque offensa, nihil risit absque doctrina,
 placuit Deo sine vanitate, Principibus sine
 allentatione, hominibus sine querimonia.
 Vir præcellens omnibus in punctis: virtute
 in terris, quod summum; modestia in
 honoribus, quod pulchrum; amoenitate in
 curis,

(44)

curis, quod arduum; sinceritate in amicitia, quod carum; probitate in aula, quod rarum. Trzeci Stanisław, Dziad Twój J. W. Mści Dobrodzieciu, dziedzic na Naleśku y Czerwinie, Rożański, Makowski, y Ostrowski Starosta; który w dożywotną przyjaźń przybrawszy sobie z starożytnego w Austrii Domu Damę Barbarę de Staremburg, sławnego owego Kawalera, y Komendanta Wiedeńskiego pod czas oblężenia od Turków w roku 1683. Synowię, z niey arcy godne Oyczyźnie naszey zostawił potomstwo, iako to MARYĄ JOZEFĄ, Najjaśniejszego Krolewica Polskiego Konstantego Mażonkę, Ciotkę Twoją, nie porównanych cnot Heroinę, z żalem Narodu y Familii wielkim w przeszłym roku zeszlą, jednak nie bez mniejszey pociechy, bo na szczęśliwą wieczność dla pobożnego życia przeniesioną. Zostawił z teyże Austriackiey Kornelii, Gracchow Polskich matki, y Synów czterech: Pierwszego Augustyna Adama, który z Opata Jędrzejowskiego nauprzod Biskupem Infantyskim urośł, potym Kamienieckim, na którym kresu śmiertelności dopędził 1735. Prałata przy nauczaniu wielkiej skromności nie mniejszey, przytemney ku wszystkim ludzkości, przykładney pobożności. Drugiego Woyciecha Kasztelana Warszawskiego, Ojca Twego Naykochanszego, Sędziwego y radę y laty Senatora, który sławnym

byłm zprzagliwszy się przymierzem z wielkiego Imienia, nie mniejszych cnot Damą, Terezą Zaluską Ksżetelanką Kawską, dzisiejszego J. W. Biskupa Kiońskiego, wielkiego urodzeniem, cnotą, nauką, y Pastorską ułudzą Prałata (ktorgo ingentem animum Bibliotheca refert) Stryczną Siostrą; Ciocie J. W. Mści Dobrodzieciu, na zaszczyt Oyczyzny, na ozdobę Imienia, godnego krwi swoiey wydał Po omka, poprzedzonym zaś Mażeńskim z Paryłowną związkiem, zostawił Bartłomieja Jozefa, Kawalera Małtanńskiego, który nie mniej w odważnym, tak w pierze walczyzny, (wiekmody po domow y edukacyi, polorem zagranicznym przeiarszy) na honor Imienia Chrześcianańskiego, na sławę Oyczystego Narodu, oboim zaszczyt czyniącym sposobem pracować nie ustawa. Trzeciego (Strygow tu jeszcze Twoich komput liczę) Jana Starostę Ostrowskiego, który z Zienowiczówną Woiewodzanką Minską. Czwartego Franciszka, który z Mielżyńską kasztelanką Szczymską, dożywotną mażeńską przyjaźnią zawarzył ligę, oba następców godnych Imienia swoiego y cnot zostawili.

Tym torem zacnych Przodków Twoich, z cnoty w cnotę, z zasług w zasługi, z honorów w honory więkjsze a więkjsze postępując J. W. Mści Dobrodzieciu, ażebyś Dziedzica Imienia y cnoty swoiey, po długoletnim

tnim zyciu, ukochaney Oyczyźnie zostawił;
skłoniwszy swobodę serca do związków mał-
żeńskich, przybrałeś sobie za Towarzyszkę
Rodkiego aczkolwiek krotkiego pożycia J.W.
Margrabiankę z Wielopolskich Miszkowską
Chorążankę W.K. Generałównę Małopolską,
Polską wybornych przymiotów Pandorę,
ktorey nieodzafatowaną strate; niech w wiel-
kiej nadziei Fenixie Synu Twoim, w Szko-
łach prywatnych Warszawskich pod dozo-
rem XX. Theatynow, polow y ćwiczenie u-
rodzeniu iego przyzwolite biorącym, Łaska-
we Nieba sowią pociechą odwetuią.

Co się zaś Twoiry Osoby tycze, tey poro-
wnanie zasług z zasługami Przodków two-
ich gdy uważam; podobne oraz z urzędów
w urzędy, z honorów w honory postępowa-
nie naśladowiczym torem, iak kom namienić,
upatruję. Nayprzód cte bowiem Bertowia-
dnicy ręki szafująca według miary zasług
wakansami hojność, Rozańskiego y Mako-
wskiego Grodów Starostą postanowiła, wry-
chle potem na Senatorskim Woiewodztwa
Łęczyckiego Krzesła osadziła, nakoniec klu-
cze do Skarbu Koronnego, a tym samym y
do serca ludzkich oddała, ubi Thesaurus ibi
et cor. Ziszcila to w Tobie skutkiem
łaska Panującego, co ci niegdyś Author
Proznowania nieprożnującego * w obo-
wiązkach wdzięczności do śmierci zadłuży-
ny,

* Fenne. Aloyz. Murawicz d.l. p. 20.

ny, czytając apostrofa do Fortuny, wte-
szczył nie iako duchem, w następujących
wierszach przepowiedział.

W Jego rąku bezpiecznie złoży swych
skarbow klucze,
Pewnie rządzeniem onych, swey sławy
nie zhrucze,

Ziszciles y sam J.W. Mój Dobrodzieiu
pomyślnym skutkiem nie zawodne o sobie
nadzieje, gdy tak troskliwy Urząd, w kry-
tyczney czasow niniejszych przygiwwszy oko-
liczności, z wielką przezornością y po-
miarowaniem sprawował go zacząłeś, czy-
niąc dla dobra powszechnego Oyczyzny, y
kryżu gorliwych Patryotów, y swoim zado-
być obowiązkom. Tym zaś postępowania
ważnego sposobem, y przyzwolitym powin-
ności swoiey wypełnieniem, stałeś się zba-
wiennym schorzałey Oyczyźnie Lekarzem,
gdyś ią zdrową radą y pomocą, zdrowszą
uczynił: co bowiem w ludzkim ciebie, krwi
związająca zepsutą y złą brząkącą bieg sprar-
wuje, też niemał in corpore politico, mo-
nety zły (pecunia sanguis & succus civi-
um) gorszą cyrkulacyą dokazywał zwy-
kła: a zatem nie komu innemu tak Tobie
samemu odzyskane w tym razie zdrowie
Oyczyzna winna, gdyś ią przez skuteczne
recepty y ratujące sposoby, chcę mowić, przez
należyte ustawy umiarkowaney poprawy
czyli redukcji, iako Supremus rei numa-

rix Praefectus, szwankującą ocalił.¹

Twoje to bowiem dzieło przeczorności, że blahowazney z zagraniczą monetygwat-
townie rzucający się w państwa Rzeczy-
spolitej zapęd, wczesnym czułości swojej
zatomował zabiegtem; y tę rozlaną na
zgubę y wyniszczenie fortun Oczystych po-
wódź, w brzegach przyzwoitej miary za-
trzymaleś, że do oślatka maigtkow ludz-
kich, iuż y tak nieszczęśliwością czasów
dosyć uszczuplonych, nie pochłoneła. A z-
tym Dobru Pospolitemu przyślugę, Oyczy-
źnie od większych szkód warunek, Urzędo-
wi y obowiązkom zadosyć uczynienie, Imie-
niowi zaś swemu niesmiertelną chwałę u-
czynileś. Y te są powszechne o Tobie, spra-
wiedliwy z rozsądku przewencya nie zaprzę-
żonego czyniących sobie zaszczyt Patry-
otow zdania: dla mnie zaś w szczególno-
ści ten zaszczyt będzie, gdy ośiarę pracy mo-
iej, z przychylnym Authora iey sercem, tym
umysłem przygarniesz, którym ci jest po-
święconas; y w tym roboty moiej Wyobra-
żeniu taskawie przyjętym, Oryginatu
swoiego Kopia nie wzgardzisz.



PRZEMOWA.

Sztuka przychodzi częstokroć na pomoc naturze,
y niemożna przeczyć, żeby się to nie działo spo-
sobem dziwiącym nas wielce w wielu okolicznościach.
Śmierć, tyranka ta proźbą nieużyta, w ktorey moc
grzech nas oddał y poddał, rozwódzi codziennie mę-
żów z żonami, rozłącza rodziców z dziećmi, y od-
biera iak jednym tak drugim pociechę widzenia się
zawżę. Różne zabawy, powinności rozmaite, dzie-
lą ich także na czas, y pozbawiają radości żyć ie-
dnych wespół z drugimi; atoli przemysł ludzki wy-
malazł sposób na te przykrości: Trochę nieco farb
zmieszanych, y przyzwoicie ułożonych, wkrzesza
niehoszczyków nie iakim kształtem, stawia przyto-
mnych tych, którzy są od nas naydalej odlegli; a co
nayprzyjemniejsza w tym sposobie, że jest po polu, y
nie trudny do nabycia.

Widzieć jest w obrazie, nie wychodząc z poko-
iu, tego, kotemu nas obowięzuie powinność za na-
sze urodzenie, albo za naszą fortunę, y ktoregoby
się szło szukać z ochotą, by też na koniec świata. Ta
niema spoleczność, którą z nim zażywamy, jest to
ięzyk samemu tylko feru zrozumiany, oczy zaś iey
tajemnymi są świadkami y wiernymi tłumaczami.

Trzeba nam przyznać wśytskim, zdaniem jedno-
stawnym: że rozum ludzki daleko się zaciekł, gdy
znalazł sposób to kazać dziać sztuce, czego doka-
zał natura nie zdola, y gdy sobie postawił przed o-
czyma Ojca albo przyjaciela, ktorego więcej nie
malz, albo który jest odłączony od niego stem ie-
dnym lub drugim młł, lądem albo morzem.

Niech Człowiek iaki przyjdzie do nas w nawie-
żiny, iego chod, iego iesta, iego skład twarzy, iego
mowa natychmiast go wydaie tym, czym iest, niech-
że zaś Człowiek zabity w bitwie przed dzieńśiatkiem
lat stoczoney, lub ow, który głęboko wpadł w In-
dye pokaże się nam na sztuce płotna; na dwa lub na
trzy

urzy stopy wzwyt wyciągnięney, a pokate się tak dobrze, iakby się zdawał z nami uherwać, z nami rozmawiać, iest to omamienie Malarskiej sztuki, która nas więcej nie dziwi, ponieważ drżwiadze nie do niej nas przyzwyczaili; albo mówiący sztuczniey, iest to przywilej osobliwy kunsztu dowcipnego, którego się niemożna do się naskazować.

A chochły też Malarska sztuka nie miała innego, tylko szeregulny zaszyc użeniam malować dobrze portrety, tedyhy iest k powinnia mieć wszęde miejsce y osobiłwa dla siebie powag. Pocięha y ukontentowanie, które użyca krewnym y przywiciom: widzieć to zawsze w czyni się kochali y w czym się kochają iest iest, ten iest stopień przyznawia, którego inne kunszty przecz, e iey nie mogą.

To prawda, że są sposoby robienia portretow daleko naturalnieyszych y podobnieyszych bardziej iak te, które wychodzą z pod ięk y z imaginacyi malarzow; y że poznawć ludzi przez rozmaite wyobrażenia ich humoru y ich umysła, iest rzecz daleko przyiemnieysza y pożytecznieysza, iak ich poznawć przez powierzchowne znaki częstokroć pozorne y mylne. Zgodzam się na to, y przyznaję oraz, że różnica, która się znajduje między temi portretami, iest raz sama która iest między Naukami y kunsztami, a więc słusznie przyznaję, iest iest iednym, nie umniejszając jednak szacunku drugim.

Zostawiam za tym Malarzom w swej sztuce biegłym, y ich uczniom staranie około robienia portretow pierwszym sposobem; chce zaś swój czas dobrze służyć na robienie innych sposobem drugim, będąc pewien, że ten posłednieyszy sposób pracowania dla pożytku pospolnego, przypadnie bardziej do smaku wszystkim.

Cokolwiek iest ludzi rozumnych czy to w mieście czy u dworu, wszęde chcą zarowno uszyć za ludzi uczciwych, żadnego tam nie widzieć, iakiey kol-

kolwiek bądź profesyi, który by się tym zażyczytem nie uwodził. Odwaga iest to charakter ludzi woykowych: poczciwość, Osob urzą sprawujących własność: rzetelność, przymiot osobliwy kupcow: atoli te rozmaite własności, są to garunki odmienne iednego rodzaju.

Dla czego iedni są nie ustraszeni, iestli nie dla tego, że niebieszczęśliwo naysprawieysze y nayo- czywistsze, nie czyni żadnego skutku swych postarcho- wach umysłach, kiedy trzeba usług uczynić y Panu swojemu y Państwu; y że uczciwość iest u nich szacownieysza nad życie? Dla czego drudzy czynią sprawiedliwość z takim usłowaniem y z taką pilnością, iestli nie dla tego, że mają uczciwość, y że się nie uwodzą względem na żadne namowy swoich krewnych, swoich przyjaciol, zwłaszcza gdy się bydź baczą roziemcami y sędziami w sprawach wdowich y sierocych? nakoniec dla czego kupcy zachowują między sobą tyle rzetelności y wierności, iestli nie dla tego, że lubią uczciwość, y że poczciwość Chrześcijańską y polityczną kładą za gruntowny fundament swoich handlow? Iednym słowem, dla czego iak iedni tak drudzy są tak wytworni y tak trwożliwi w tym wszystkim co się tyczy uczciwości, iestli nie dla tego, że są przekonani, iż wszelki człowiek, który ią niema, niegodzien życia, y powinien być wytrąbiony raz na zawsze z wszelkich społecności?

Słuszna tedy przyczyna, że każdy Człowiek powinien uwodzić się staraniem o uczciwość, ale że ią nie każdy ma Człowiek, rzecz iest dobra, żeby można uczynić należyte rozeznanie tych, którzy ią mają tylko pozorną, y tych którzy ią mają istotną, a to przeto, aby się na niej nie oszukać.

Moim zdaniem, sposób naysprawieyszy ich rozeznania iest, obraz ich należyte wystawie, a możnaż pragnąć podobnieyszego nad ten, który się z samey natury tworzy? możnaż so imaginować bardziej przyre-

przyrodzonego człowiekowi, jako iego humor, iego umysł, iego namiętności, iego obyczaje, y postępek życia?

Nad tym ja obrazem czyli wyobrażeniem wianym pocziwego człowieka, powziętem ochotę pracować. Zyczę żehy się znalazł w dobrym guście, y żehy ci, do których się rak dostał nie, w nim się poznałi tak dobrze, by oraz uwierzyli, że mi ich miał zawsze przed oczyma dla kopowania, y że mi tylko za model służyli.

Y Wandyk y Miniard zostawili wielką liczbę pięknych y dobrych portretów, atoli jeżeli, będą tak szczęśliwy, że mi się zamysł mój dobrze skojarzy, wystawię bardziej podobniejszych ludzi w tym obrazie, który dziś moim z pod reki wychodzi; i takich oni podobnych nie wystawili w tych wszystkich, które z pod pędla ich wyszły, portretach.

Gdy przed się wziął malować obraz, czyli wyobrażenie pocziwego człowieka wyrazić, nie sadziłem się na to, żebym wystawił przed oczy Człowieka dworskiego lub mieyskiego, który poł pozorem uczciwości powierzchowney y całę świeckey, krwie wewnątrz rozwiozłość istną y niegodziwą; ale sam siebie postawił w myśli człowieka, który łączy obyczajność, ludzkość, rozum, naukę, z zalecą swoich postępków, y cnót; to jest Człowieka pocziwego według Bożego w według świata, czy to on dworski, czy to on mieyski.

Da się to poznać w samej rzeczy, z tych wszystkich okoliczności, którem tu nie będę rozbrał, iż ażeby być człowiekiem pocziwym w moim zdaniu, trzeba z jednej strony być Boga iemu służyć, o niego kochać; z drugiey zaś, być dobru czynnym dla wszystkich, ile możność dopuści. Prz, znać się oraz musi iehli się w udzie w moim, sli y zdania, że im bardziej kto jest człowiekiem cnotliwym, tym bardziej jest Człowiekiem pocziwym.

WYO-

WYOBRAZENIE POCZIWEGO CZŁOWIEKA

ROZDZIAŁ I.

*Pocziwy Człowiek konpante lubi, y szuka
iż z upodobaniem.*



CPocziwy Człowiek używa się Świata, nie całę go się oddać. Oddać się swoim zabawom; ale się Przyiaciom swoim nie odmawia. Wiemy, że zbytnie Konwersacje, y wizycy niepotrzebne, życie sprawują miękkie y zniewieściane, jako niemniej częste zabawy, a rzadkie Konp nie, toż samo życie, czynią pocziwe, spokojne y przziemne. Umysłowi potrzebny jest zawsze spoczynek, ustawiczne natężenie go trudi. A jako powinniśmy przez pracę leczyć te choroby, które z przynowaią pochodzą, tak podobnym sposobem trzeba i sam siebie przez

przez niejakie rozrywy ki, ulżyć tych przy-
krości, które Praca rodzi.

Tey troche mixury w życiu ludzkim też
jest skutek że pokcy przywiaca, y utrzy-
muie zupełne przywiez między rozu-
mem y sercem. Chwilka Kompanii to spr-
awie że się zapomina swoich trosk, y rzecz
przytomna ruguje z myśli wizerunk, prze-
szley.

Zwie ludzkie, jest to coś nakształt ze-
garka, który nakręcać trzeba przez roz-
maite kołka, z których się składa, y które
go w usługicznym trzyman obrocie, jedno
tu kołko nie wystarczy. Nie jest to bydz
Parem urzędu twego y funkeyi, na niey
zawsze zostawać, y owżem to jest dobre-
wolnym dla niey stać się Niewolnikiem.

Jest to wiele o sobie rozumieć, sądzić się
tylko bydz zgodnym do interesów. Nasz
rozum jest to Ziemia bujna, sposobna do
przyjęcia ziarn wszelkiego rodzaju, tylko
tey trzeba dać nieco spoczynku, albo mo-
wiący słuszniey, Nasz rozum jest to Dzier-
żawca z którym powinniśmy się dyskre-
tnie obchodzić, y dać mu czas do zado-
łyc nam uczynienia, inaczej kiedy go bę-
dziem przynaglać bardzo do zapłaty, zni-
żczemy go przez to uciemżenie y wni-
wecz obrócimy.

Nie widzę dla Nas nic tak pożyte-
cnieyżse

o nieyżzego, jako się poznać na Nas samych
dobrze. Napieramy się często takowych
rzeczy, którym wydolać nie mżemy, a
choćbyśmy też onymy wydolać mogli, te-
dy napieramy się ich bardzo często, wy-
jeżdżając rad zamiar z temi talentami.

Miarkować żądze swoje, według sił swo-
ich, jest to wielka umiejętność. Każdy ma
swoy obrót rozumu, zawsze mu się d. brze
udaie, kiedy obrębowieć nie przestępuje,
y niepozwala mu oręć na cudzym gruncie.

Chcemy naśladować pięć albo sześć O-
sob, daleko, mocneyżzy oraz daleko głę-
biey przenikający rozum od nas mających.
Na co nam się tak wyśoko unoszą? Iżali nie-
powinniśmy się kontentować, widząc ta-
kich za sobą nie jeden tyśiąc, którzy ani nas
doścignąć mogą, ani dożyć śladów naszych
potrafią.

Te pięć albo sześć Osob, które chcemy
wziąć sobie za wzor do naśladowania, na-
dto się obchodzą bez kompanii, y znajdują
w sobie samych te pociechy, których my
szukać idziemy w drugich. Iżali jesteśmy
ich przyrodzenia, ich humorn? My się znaj-
dujemy tak między tymi, który nie śila ba-
wią się Konwersacyą na świecie, iako mi-
dzy tymi, którzy aż nad to wiele. Ten tak
szczęśliwy szrodek, powinien nas konten-
tować, przestaniemy więc na nim bez tru-
dności.

4 (o) 5
drości. Ażeżeli ganiemy jednych życie,
niepragnieymyż drugich. Stosujemy raczej
obyczaje y sprawy nasze do swojego hu-
moru, niczego więcej nie żądając.

Nie bądźmy jak trudni y wymyślni, co
do obierania społeczności, będąc podobni
owym geniuszom delikatnym, którzy iej
nie szukają tylko między Osobami znako-
mieni albo przez ich zacność, albo przez
ich urodzenie. Kto rozumny, może sobie
z wszelkiego gatunku Ludzi, przyiemną
uczynić Kompanię; y miło mu będzie
rozmawiać, to o Ogrodnictwie, to o Ma-
larstwie, to o Woynie, wedle stanu y pro-
fessyi Osób, z którymi się znajduje.

Niemilo mi na takiego Człowieka, kto-
ry się zawsze za Katona udaje, który od
ludzkości y towarzystwa stroni, Czło-
wiek taki, który się zawsze poważa albo
się upija wysokim rozumieniem o swojej
zacności, albo który jak ow Mędrak, ta-
mey tylko Starożytności pochwały przy-
pisuje, niemogąc znieść tego, żeby kto
chwalił rzeczy y czasy terażniejsze.

Dobry prostej sens Rzemieślnika (kto-
ry się tak wyraża jak może) lepiej mu
się czasem podobą, jak ow rozum wytoki
Człowieka Dworckiego albo uczonego, Pro-
stota y owa rzetelna szczerść jednego,
bardziej do niego smaku przy pada, niż-
li

5 (o) 6
li dowcip y gładkość wytworna drugie-
go. Natura, co się tyczy z nich jednego,
daie się w całej swej mocy zupełnie wi-
dzieć, w drugim, snadno postrzedz mo-
żna naukę tylko y wiadomość w rzeczach.
Wiednymi Człowiek rozmawia; w drugim
Dworzanin, Filozof, albo Theolog; jeden;
nikomu niema obowiązku, za to, że do-
brze mówi, tylko samemu sobie; Drugi po-
winien tę wdzięczność, swemu czytaniu,
swojej edukacyi; jeden całym się zgola
pokazuje, drugi nie daie się widzieć tyl-
ko w połowie, a to przez subtelność swoich
wvwodow, albo przez udanie pozorne
swoich dyskursow y swoich obyczajow.

Zazwyczaj w Wojskach naszych, Trąb,
Puczałek, kotłow, y bębnow dla pobudki,
y dodania ochoty żołnierzom w potrzebie.
Przeciwным zaś sposobem Lacedemonczy-
kowie, tak byli odważnego terca, y tak
się w potyczkach mało ochraniali, że na
pohamowanie onych, musiano zazwyczaj O-
boi, y tym podobnych instrumentow, kto-
rych dźwięk wdzięczny y łagodny, usmie-
rzał y nie jako usypiał ich dzielność.

Toż się samo y w Umysłach ludzkich
dzieie, jedne trzeba przywodzić do pra-
cy, drugie, co się nią bez miary trudzi,
trzeba cniwać, powściągać w ich dziel-
ność y natężenie. Nic zaś można zdaniem
nie

nie jest snobobryjszego, do zaprawienia gustu takowemu Geniuszom w tey niedracji, iako posiedzenia y rozmowy, ktorými się bawić mogą z podusłkami swymi Przyjaciół.

Jest to przzywara ludzka, zawsze się powagi urzędu swego nadstawiać, Czynić się zawsze mądrym, albo nabożnym, jest Czas a wszystko, iakoż nemożna scerpnąć takowego Oficjera, który zawsze o obleżeniu y o bataliach rozprawia, nie powinien bowiem jego odwaga byćz nakoncu rezyka, ani dowody jego męstwa, które pokazywał przeciw nieprzyjaciółom Państwa w sławney bitwie, mają byćz przez czas zimowcy pory i utrwożenie tylko Przyjaciół, przez uprzykrzoną onych powieść.

Człowiek Poczciwy prześtaie czasem byćz na urzędzie, prześtaie byćz Mądrym, prześtaie Żołnierzem, To jednak przymierze które czyni do czasu w tych okolicznościach z Prawami, Naukami, albo Woyną; pobudza go do tego, żeby bardziey kochał swoją profesję. Jest to poniewierać prawie swoją Godność przez ludźmi, chcieć się tym zawsze pokazać, czym kto jest, y czego wart. Nie zawsze Patron ma piórko w ręku, Nie zawsze Żołnierz w zbroi chodzi, Czasem y piękna Dama rada się, ma-

szkłą

szkłą i zafsoni. Y teś to są nauki dla umysłow naszych; Te są nauki, żebyśmy się nie zawsze w poważnych kochali zabawach, ale też szuka i czasem niewi nych rozrywek w posiedzeniu wesółym y wdzięcznym.

Przyznaię la to, że się znajduią Natury osobliwe, y tak odludne, że od społeczności stronią. Natury, ktorým Kompa jest uprzykrzeniem, Osobność upodoba niem; Ale miało jest takowego przyrodzenia ludzi. Ci ktorzy z zrzządzenia Boskiey Opatrzności, iednego się porodźili wieku, w iednym Kraiu, w iednymże Mieście, ktorzy są iedney profesji, iednego umysłu, czyż mogą tak żyć, iakby byli oddaleni od siebie y czasem y miyscem?

Trzeba mieć w nienawiści świat, to prawda, kiedy nam próżność, umiętność, y sprawy doczesne przekłada, ale gotrzeba oraz y kochać, kiedy służąc wygodzie naszej, umysłowi naszemu spoczynek po pracy przywraca, y pozwala nam czasu niejaką chwilę z ukontentowaniem przepędzać y uciechą.

Poznawano niegdyś dobrych zapaśników obaczywszy ich tylko po chodzie. Toż samo y my możemy mówić o umysle y humorze tych, z ktorými i poleczność ma-

n.y,

my, kroka z Niemi konwersacya, czyni nam ob vs wierny ich history.

Nayprzyjemniejsza zabawa, która ko sobie obrać może, jest prawdziwie: Czytanie, tyle z niej każdy bierze, ile kto chce, jest to Zabawa, ktorey zazdrość zabronić niemoże, jest bowiem zawsze znami, y niemaż żadnego niebezpieczeństwa, ktoreby nam ją odjąć mogło. Jest to moim zdaniem jedna szczególnie, że wszystkich z. b w, która nayn. niey zdrowiu szkodzi a naywiecey się podoba rozumowi.

Jest to Zabawa we dnie y w nocy; w Mieście y na Wsi, każdej czasu pory, tu olacieył poci Ludzie, zarownie z nayduią uciechę w szczęściu y poiecie w niebezpiecznych przygodach życia. Ta Zabawa uczy, y zaprawia wiek młody, zachęca y umacnia tych, którzy są w wiek doskonałym, y służy zamiast kompanii tym, którzy ją nie lubią. Niech będzie jaki chce czas, niech się kto na jakimkolwiek znajduie miejscu, skoro mu się nieco uprzykrzy, niech tylko zacznie czytać, już ci przeistaczme bydz samym, y bydz na siebie markotnym.

Nie trzeba się tu z porządkiem wybierać, idzie szukać takowey Kompanii, nie trzeba kląć ręki do kiesz, żeby ją udarować, Am się do komplementow udawać, żeby się

się iev pozbyć. Czytanie jako jedra z dobrych Przyjaciółek, jest zawsze gotowa dobrane nas przyjąć, nie wyrzuca nam ani naszey opieki, ani sprawom naszym przegania, y owszem stosuje się do naszego humoru, do naszego umysłu, do naszey skłonności. Nie zatrzymuje nas nigdy niechętnych, y nie wigcey. po nas niewciąga, tylko to, comy chcemy po niey. Nakonec przychodziemy do niey, y opuśczoney ją, kiedy nam się podoba.

Ta zabawa jest jednym pożyteczna, a drugim przyjemna, każdy tu znajduie coś szuka. Jest to Dama, w ktorey piękności, nowe się codziennie odkrywają wdzięki; Jest to Skarb, w którym się nowe co raz czerpać dostatkis; Jest to Pojazd, który nieumozac nasz mieysca, na którym jesteśmy, obieżdza z nami wszędzie y widzieć pozwala, gdzie się co dzieie; Jest to Echo, kto e nam powtarza y wszystko ogłasza, cokolwiek się stało od stworzenia świata.

Kiedy niemaż ochoty wynisć z domu, coż to wadzić tą postaremu Xiggi, to do fyc, a zwłaszcza, kiedy jeszcze dobre y nie drogie. Wtey zabawie jest człowiek sam swoy, y zupełnie swoją wolą władać; cy; w innych zaś już nie swoy, ale albo tych, którzy go wte zabawy wprowadzili, albo też owych, dla których go wnie wprowadzono.

Czlo-

Człowiek na urzędzie będący, albo Oficer wojskowy, niemoże się od swojej uchylić powinności, zwłaszcza kiedyy Dobro publiczne tego wyciąga, y Okazja się pojawia. Ale Człowiek naukami się bawiący jest sobie zawsze wolny o czynić, co mu się będzie zdało ku rzecz. Nie jest bowiem przywiązany do swojej zabawy, lecz zabawa jest przywiązana do tego Osoby. Ta jego zabawa, nie po nim więcej nie wyciąga, tylko to, co sam chce; On ci to swoją zabawę ma sobie posusznę, y bierze z niej, co mu się podoba.

Moim zdaniem nicmaż równego ciężaru tej ciężkości, którą kto sobie zadaje przez przyłączenie znacznego urzędu; y z wszelkiej niewoli, ta w którą się kto wpręga przez wyniesienie w górę swego stanu, y przez wysokie szczęście, zdami się być y nawieksza y nacyęższa.

Widzi mi się że daleko jest pożyteczniejsza, nie miećcale żadney zabawy, a niezeli mieć wiele, Y że daleko jest przyjemniejsza, być zawsze samym, a jeżeli nie można być nigdy; tak dalece że ztąd wniesć można, iż Człowiek poczciwy, który chce życie wieść swobodne y spokojne, powinien go przepłatać alternatą, y szukać Kompanii, kiedy był owego czasu bez niej.

Nie za-

Nie zawsze też trzeba jedno robić, Cza-tem niech co miłego następnie po pożytecznym, y uciecha nadchodzi w też tropy za pracą; Trzeba żeby Człowiek na urzędzie będący lub naukami bawiący się, czasem wyszedł, Owz swe o palacu, ten z swego pokoju, w rawiedziny do swych Przyjaciół, y zakończył dobze stodyczy z ich Konwersacyi.

Jestem tego pewien, że y na yrokoźniejszy-
sze mieysca na świecie, byłyby bez ukontentowania dla tego, któryby się w nich tylko tam jeden zawsze znaydował; skąd dochodzę, że między inszemi, y ta nieposlednia musiała być przyczyna, a) dla której BOG przydał Towarzystkę Adamowi, skoro go stworzył, żeby smadź dzieląc się z nią rozkoszami życia, stodzie mu się, zdawało pozycie y przyjemieysze.

ROZDZIAŁ II.

Poczciwy Człowiek sądzi nierzeczy o Pismach uczonych, y niedyskuruje o nich ani przez prewencyę, ani przez krytykę, ani przez zazdrość.

Może kto myśli swoje nowym kształtem
Mokresić, y zażyć nowych wyrażenia
spofobow

a) Non est bonum, hominem esse solum. Gen. 2.
a. v. 18.

społobow dla ich zrozumienia; Atoli chceć koniecznie wymyślić co nowego, a) jest to pochlebiać sobie nie należycie, jest to nieprzyszac siłowności tym, którzy nas poprzedzili, jest to wpaść w zuchwałe o sobie rozumienie, zktorego się nam niepodobna wzmowić.

Częstokroć odmawiamy pochwały siędze, przeto że ią mamy za kradzież dawnyin Audrom uczynioną, y dowcipnie ukrytą; Atoli choć by też y tak było, iako rozumiemy; przecież to powiedzieć, co drudzy dobrego rzekli, znaczy rozłądek y erudycyą, y tak rzecz udać, iak gdyby o niey nigdy nie mowiono, znaczy łatwość do wszystkiego sposobną, y dowcip tego, co to powiedział, skąd pochodzi, a człowiek pocziwy, tak sobie rzecz **jak jest godpa.**

Niemalż żadnego Autora, choć by też y najlepiew pisał, któryby mógł sobie pochlebnie tuszyc powszechna u wszystkich pochwałę; Przyczyna tego ta, że ma do czynienia z ludźmi troiakiego gatunku, ktorzy mu swoiey nie dadzą approbacy; ledni nie są zdolni iadzić oiego Piłmach, ponieważ te są bardzo przedniego gustu y wylekiego dla nich, Zazdrość drugich, kładzie umiastionę ra oczy, y przeszkadza

że

a) *nihil sub sole novum, nec vides quicquam dicere hoc recens est.* Eccl. c. 1. 10

żeniemogani poznać piękności, ani przewnać. Nakoniec humor nudny, dziwny, niedogodliwy y krytyczny, który znawdzie wszystkim coś przyganić, (prawdnie to w niektórych, że się niemiogą przymusić y odważyć chwalić to, co nie wyszło z ich ust, albo z ich piora nie wypłynęło. Historye o *Theodozyszu y Aubussonie*, jedna przez J. X.^o Biskupa *Nimeńskiego*, a druga przez X. *Bouhaura* napisana, niezdaią się mi bydz stylu dosyć gładkiego, y Wierze tak *Kornellego* iako y *Kacyna*, niezawszystkim piękne.

Pocziwy Człowiek, nie tak sobie postępuje, chwali to, co jest dobrego, y kontentnie się to nie ganić, co nie iadzi bydz godnego pochwały.

Nie wszystko też chwalić, co w księgach jest, i trzeba, ale tylko to, co się znawdnie przyjemnego, grunownego, rozładnego, dobrze imaginowanego y dobrze naśladowanego.

To prawda, iżby sobie trzeba życzyć żeby styl piękny, zawżse się stosował do tego, cokolwiek się dobrego pokazuie w iędze, iakozby to iey przydało nowego lustru, y w swoim by ią postawiło światło. Ponieważ słowa same, lubo nader wyborne, y dobrze ułożone, nie więcej bogdy nie udziałają tylko piękne **bez**

bez duszy, które pogotowiu oczu nad sobą nie zabawi, chyba dla tego, żeby się dało poznać, że bydlę nie może godne naszego szacunku.

Oświadczyć się przeciwko uporowi, ktorem niektórzy mają, sprzeczając dawnym Autorom, y opowiedzieć się z niektórymi z nich; albo używać gorliwie że prym bez wszelkiej sp. z. z. k. daw. ym Autorom należy; są to dwa środki, które zarówno zmierzają do jednego końca. Nierzeba nic więcej nad to, żeby sobie imię zrobić, y uczynić miejsce w szeregu między tymi, na których wzięty się z podziwieniem zapatrują jako siedzących na Parnassie, choć im się nieraz powinęła noga, wstępującym na tę górę;

Trzeba żebyśmy byli kontenci z siebie, jeżeli chcemy żeby y drudzy byli z nas. Trzeba żebyśmy warowali szkodę Czytelnikom naszym rzeczą taką przyjemną y dobrą, jeżeli chcemy im zabronić żeby nieżałowali straty swego czasu, y swych pieniędzy. Bo kiedy ich iak jedno tak drugie kosztuje, a nie są zupełnie kontenci, tedy rozczują sobie mieć prawo uskarżenia się, y czynią sobie sami i sprawiedliwość przez swoją krytykę.

Kiedy myśl iaka jest piękna, a że nie jest za taką miłana w głowie u Geronta, y

u drugich dziwactwem iemu podobnych, tym gorzej dla nich, postaremu nie jest smutna, żeby i zły gust niektórych od ludków, wszystkim miał odbierać. Tzymam owszem, że Approbacya dwóch albo trzech Ludzi rozumnych, dosyć Autora cieszy za krzywdę m. f. e. y wagi, w k. o. y go nia y pi. ma iego, garstka spikm. o. ych polmędrków, czyniących sobie honor z swego złego gustu.

Piękny styl y gładki, zawsze będzie przyjemny, kiedy będzie kształtem czyli formą piękney materii. Chcę mówić że Elokucya będzie się zawsze podobala, kiedy się załadzać będzie na punktach ciekawych y wiernie przytoczonych, albo na wywodach gruntownych y wysokich, y kiedy piękne słowa, których używać będzie dla wyrażenia, będą tego wszystkiego szlachetnemi dumaczami.

Pisać pracowitym y wytwornym stylem sto frazsek, które niewarte czytania, jest to właśnie co w bogate szaty ubierać ostatnie zebraczki, y udawać je za krolowe na komedyi.

Elokucya jest to jedno złożenie z ciała y duszy; Najprzedmaysze wyrażenia sposobu formułą w nim Ciało, piękne zaś myśli, y to cokolwiek słowa wyrażają do brego y wielkiego, są iego Duszą, kiedy się

się te dwie części w sobie doskonale znajduią, formują kształt jakiś, który y podziwienie czyni y upodobanie.

Rzecz jaka dobrze w myśli uśnowiana która w gładkim doładnych słow ułożeniu do nas przychodzi, daleko tę widzi być piękniejszą, y daleko bardziej y umysł porusza. Jest to właściwie mow głos zawarty w irabie, który dźwięk ogromny czyni, y daje się nyszeć okolicznie, jest to piękność wytworna, której wszystkie proporcjonalne wdzięki, nie na inży koniec widzą się być złączone, tylko na ten, żeby ją kochać.

Kiedy Semproniusz piękne rzeczy powiada, po wielu innych wielkich Autorach, nie czytawszy o tym iak żywo w ich piśmach, podaje się w wielkiepicczeństwo, żeby go nie miało za kopytę, ale na się oraz y czym cieszyć, ponieważ wie że mu nie dość nie tę kradzież przypisują, y niema się o co w tej mierze troskować.

Horacyusz powiedział toż samo, co y ry wntzey materyi, Coż tedy, będzie że go pozwem ruzzał z grobu, że to przed tobą dawniey powiedział, albo czy on cię pozwie za to, żeś to po nim powiedział? Mowicy słusznie, nieście sobie jeden drugiemu nie ukradli, tys tego nie czytał, co on powiedział, albo ci też z pamięci wypa-

wypadło, on też nie wiedział, coś ty miał po nim powiedzieć. Zrayduję was obu zarówno winnych y zarówno nie winnych; winnych przez kradzież wzajemną, o którą was obu słusznie pomawiają, y które y wam słusnie dowiesć, niewinnych zaś, przez sp. sob. którym się ta kradzież stała.

Zadacie sprawiedliwości jeden z drugiego, nie będziecie mieli trudności uczynić ją sobie. On ci powie że miał myśl, iakie były myśli za tego czasu, Ty też mu odpowiesz żeś miał myśl, według myśli swego czasu.

Czas y natura jednego z was starszym, drugiego młodszym uczyniła, Rozum zaś y rozrządek równymi was porobił, y nie iako Bliźniętami.

Ta kradzież dowcipna y wzajemna, iawnie nam pokazuje, że się rozumy w stałości swojej nie odmiemają, że są sposobne y zdolne do wszystkiego, tak w terażniejszy wicku, iako były w przeszłych, y że są Horacyuszowie pod panowaniem Ludwika Wielkiego, iako niegdys byli pod panowaniem Augusta.

Pocziwy Człowiek nie daje się uwodzić sławem na stronę Piśm iakich, sądzi o nich zawsze zdrowym umysłem, y według światła swego rozumu, jednakże nie domaga się tego, żeby zdanie jego, nudało prze-

przewyższać zdania innych, owżem zupełną każdemu zostawia wolność, rozumieć o tym, y mówić to wszystko, co kto ieno myśli,

ROZDZIAŁ III.

Pocziwy Człowiek lubi życie spokojne y wygodne, to jest takie, które nie zna ani o głosu wielkiego, ani zabiegania dostojestw y sławy.

Pocziwy Człowiek wie o tym dobrze, że życie spokojne daleko snadniej prowadzi do cnoty, niżeli owe, które się trawi na wielkich urzędach y przy Dworze.

Zaprawdę rzadko się zdarzy widzieć, żeby kto umiał dobrze zażyć y wielkich urzędów y wielkich bogactw; co dało okazją do uwagi S. Augustinowi a) że Ci których dobro doczłone y honory wyśoko wyrzósł, y którym się zdaje, że ich na szkod morza pomysłna fortuna zamieszka, y że mają prędko przylądować do kraju pełnego rozkoiszy, potrzebują żeby na nich gwałtowna lawałość spadła, dla zachowania ich od zguby, zgina bowiem

pewnie

a) *Hic quid oporandum est, quam quodam javient sempestas, contrarietate flans ventus, qui eos ad solida gaudia flentes gementesque perducit. S. Aug. de vita beata*

pewnie, jeżeli im zawżę pówolny wiatr fluzy, y w śród spokojnego morza po-
grążną nadnie.

Żeby życie prowadzić zwygoda, nie-
trzeba się wszystkiego oddać uciechom,
ale też nie trzeba od nich y cale stronić.
Wdawać się w nie bardzo, albo też cale
nie, jest to zapomnieć o sobie, y nieko-
chać się dążyć. Myśliłtwo, Biesada y
Gra, nie są to prawdziwe uciechy, jeżeli
nie mają swobodę spokojnego życia.

Tak trzeba zażywać uciech miłej spo-
łeczności, żeby nie przeskadzały rozry-
wkom, które czasem znaleźć można w tro-
che czytaniu y ośobności, ale się to łatwo
jedno z drugim zgodzi, kiedy każda z u-
ciech w owy czas może być, y gdy ie szu-
kać będziemy z rozstrojnością y pomiarko-
waniem.

Wiele się rzeczy w Domach naszych
dzieje, a prawie w tym wszystkim co się
nas tyczy, co jednak często uważać nie
trzeba, żeby się oddalić od okazji gniewa-
nia, nie widzieć ie tak bardzo z bliska,
jest to uiać sobie sia kłopotu. Nabył
wielka delikatność, y rozrzysanie zhytne
tego wszystkiego, co kto mówi, co kto czy-
ni, sprawnie w nas tyliczne niepokoję,
y tyliczne troski mnoży. a)

B 2

Poczi-

a) *Tum vero in curas animum deducimus omnes.*
Virg. Lib. 5. Aeneid.

Pocztwy Człowiek wie z doświadczenia, że pomiarkowanie swoich żądzy według tego czym jest, y co ma, jest to wielką tajemnicą: że szczęście drugich nie powinno w nikim wzbudzać zazdrości, chyba w tym, co z swego niekontent, jedynym słowem: że to nie dobra są nasze, które nas uszczęśliwiają; ale sposób y umiejętność onych zażywania.

Pytano się jednego czasu Solona, owego zawołanego Mędrcą w Grecyi, jeżeli dobre postanowił prawa Ateńczykom? *Tak jest!* odpowiedział *na najlepsze, które tylko przysiąc mogli.* Dając do zrozumienia przez tę odpowiedź, że y najlepsze Prawa, nie dla każdego są dobre kraju y Narodu.

Miał to bowiem za maxymę, nie stanowić nigdy praw surowych, dając tego przyczynę, że Prawa surowe, podobne są do siatek pańczych, w których jedno więźna muchy, zdadzą się być tylko dla pospolstwa postanowione, które przeciwko myśli y woli swojej tym ustawom podlegać musi. Panowie zaś ich nie znają; albo jeżeli znają, to ich cale nie zachowują, y zawsze się wykręca z tego, albo przeciwność potęgę, albo przez swoją powagę.

My także powinniśmy wszyscy sobie trzymać, zesmy małą Rzeczą pospolitą, którą trzeba powolnie rządzić. Bieremy

przed

Przed się prędko piękne y wielkie rezo-lucye, ale te często nikną y rozpraszają się z tąż samą prędkością, z którą były powzięte. Nie trzeba się odziewać szatą nadęder grubą, ciężą bowiem, przykrzy się, na koniec przydzie ją porzucić. Nie trzeba dla zgojenia małego razu, pozwalać sobie wielkie incyzye czynić, y żeby nie prze-yść przez mały strumyczek, nie trzeba się rzucić na wart rzeki, y topić.

Kazdy na swoy stan utyskuje, którego sobie przykry w myśli wizerunek wystawia, sposób cale dobry, żyć w ukontentowaniu tym kształtem; la jednak rozumiem że gdyby w jedną masę wziętych całego świata zgromadzono nieszczęścia, a potym kazano wszystkim w szczególność, niemi się paliować między sobą zarowno, mało-by się podobno znalazło takich, którzyby się nie chcieli przy swym nieszczęściu zostać, a woleli raczej poysc do podziału, żeby sobie też cząstkę z tej kupy wzięli.

Niemalż nic pospolitszego nad kłopot, który nam nasze szkody, nasze utrapienia, nasze nieszczęśliwe przypadki przynoszą, ale położmy te nasze kłopoty na jedną szalę, położmy także troski krewnych naszych, Przyjaciół naszych na drugą; a oba-żemy potym, jeżeli mamy przyczynę, zał-

B 3

swoy

swoy tak mocno rozpościerać, y mieć się za tak nieszczęśliwych.

Wszakże życie które jest zniewolone y zgwałcone przez łakomstwo, albo przez ambicję, nie jest życiem przyrodzonym a pogotowiu niemoże być przyjemnym. Chcę mówić że każdy Człowiek, który zamysłu swoje na wywieśnienie się, albo zbieranie bogactw obraca, nie będzie nigdy kontent. Nie jest bowiem swoy, ale namiętności swojej, y nie on sobą rządzi, ale namiętność nim włada, która go oparowała. Jest zawsze z pieniędzmi, które ma, albo mieć pagnie, lub z dostojenstwem, których chwile zabiega, a nigdy nie jest z sobą samym.

Sczęśliwy jest zaśle, kto niema obligacyi za to czym jest, Xiążętom y Panom tego świata. Jeżeli Rodzice nasi dobrodziejstwa takie od nich odnieśli, wdzięczność się w nasprawem niejaki wrodzoną stała, przeciwko woli naszej, y acz to nie przyznajemy, rodziemy się jednak z przywiązaniem do ich szczęścia y ołoby. A w tych okolicznościach, nie jesteśmy Panami sobie, yluho powinniśmy BOGU życie, które nam dał, zdać się jednak że im jest w załatw oddane, y że mają prawo nad nim, y nad tym wszystkim, cokolwiek mamy.

Obli-

Obligacya, którą kto na siebie przwimuje przez maxymę honoru albo wdzięczności, jest moim zdaniem daleko większa, aniżeli owe obowiązki, które się czynią urzędownie y przed Pisarzami, w tych bowiem można się udać do sądu, do wybiegow prawnych, do Jurystów, żeby wynaleźli skuteczne sposoby wypłatania nas z nich, wtamtę zaś rozumielibyśmy, żeśmy się całę zapomnieli, y że się chcemy sami zdradzić gdybyśmy szukali sposobow bronić się przeciwko temu, cośmy powinni, y o czym szczególnie myślimy, żebyśmy z honorem wykonali.

Życie jest to koley ułtawiczna szczęścia y nieszczęścia, do ktorey trzeba nam się spłobić y przyzwyczaić. Darmo się trapiemy, wszystkie rzeczy poydą swoim torem, nasze niespokojności y niedierpliwości całę ich nieodmienia.

To co my cierpiemy, tysiąc drugih przed nami cierpiało, y cierpić jeszcze tak y my. Narzekanie jednych, nie jest ob. oną ani ulprawiedliwieniem żalu drugih; lecz obudwu rowna dola y moc w wytrwaniu, może nam służyć zamiast nauki, żebyśmy się umieli podobnie sprawić, iako powinniśmy w rownych okolicznościach.

Znam ludzi, którzy są mocney si co do pocie-

pocieszenia smutnych. Przecież swolch, a rzeki Seneka był kiedy. Ci postaremu w najmniejszy szwanku, gdy im się co przeciwnego przytrafi, zostają bez serca y bez mocy.

Rozumy nasze są określone, y Talenta ograniczone. Domagać się więcej od nas, niżli wydostać możemy, jest to sposób nas obalić, mialo tego, co by nas jeszcze podźwignąć.

Taki między ludźmi za bardzo pocziwego Człowieka uchodzi, którego czeladź domowa, niema przyczyny wychwalać się. Przymuszamy się niejako, własnemu czyniąc gwałt przyrodzeniu, y udajemy się inaczej snadno, między tymi, z którymi się nam nie często znajdować zdarza, nie postępujemy sobie szczerze, poprośtu, rzetelnie, y wedle zwyczaju, gdzie jesteśmy prawie zawsze.

Niemasz nic piękniejszego, iako się widzieć na wysokich urzędach, na przykład być na czele zgromadzenia osób znakomitych, albo komendę mieć nad wojskiem, są to dostojenstwa, wielką czyniące sławę tym, którzy je godnie piastują. Tym czasem nie trudno mi wierzyć, że się więcej znajdzie ludzi zgodnych y spokojnych do tych urzędów poważnych, aniżeli takowych, którzyby stateczni byli
wprzed-

w przedsięwzięciu, y zawsze jednomyślni. Jestem oraz pewien, żeby się więcej znalazło takich, którzy y się znakomitemi pokazali przez swoje nieustraszone serce, y doświadczenie w sztuce wojennej, albo przez swoją zacność, y sumienność w od dawaniu sprawiedliwości, iakichby się nie znalazło szacowanych szczególnie, dla ich równego, jednomyślnego y bez nagany życia.

Szczęście ludzkie nie na tym zawisło, żeby się wynieść wyżej nad kondycją, ale żeby prowadzić życie ciche y spokojne zgodzające się z swoim stanem. Ja nie inaczej zapatruję się na wszelkie ogłoszenia sprawy, tylko iak na wody z fontanny wytryskujące. Te wody wybiwszy się potężnie w górę, spadają znowu na krańiec, gdzie się zaraz zatrzymują, y cieką potym według swego zwyczaju, iak dalece, ze tego nikt nie markuje, ani uważa.

Nietrzeba sądzić o szczęściu Człowieka, z jednej tylko strony, na przykład, że ma urodzenie, rozum, urząd piękny, że jest wziętym u Panów etc. To prawda, ale czy ma to wszystko, czego sobie życzy? czy zazywa to, co ma, iak powinien? czy mu na czym mielibyśmy? czy zdrowie y cnota, równyni obok krokiem chodzą z niego sławą y bogactwami?

Pocziwy

Pocziwý Człowiek nie pragnie ani urzędów bardzo znacznych, ani mienia wielkiego, prowadzi według swego i podobania życie dosyć śledkie, y dosyć przyjemne, kiedy iakiegokolwiek będzie profesji, ma rozmiarowanie y miłość u tych wszystkich, którzy go znają.

ROZDZIAŁ IV.

Pocziwý Człowiek usilnie się stara, o wychowanie dobre swoich Dzieci.

WSzyscy się zgadzają, że to jest rzecz nie małej wagi y uwagi dla Rodziców, dobre dać swoim Dzieciom wychowanie, ponieważ umysł, rozum, y serce dziecinne, ma nierakie podobieństwo do wosku, który takie przyjmuje wyobrażenie, iakie nam się podoba, a co więkza że to wyobrażenie raz przyjęte tkwi zawsze, y prawie się nigdy nie zaciera.

Y z tego to marv, dla tej przyczyny, Pocziwý Człowiek zabrania, żeby przed dziećmi jego nieprawiono o zbytkach, o rozpущie, o zapalczywości, obawiając się y służnie, ażeby im tego wszystkiego miłe y przyjemne nie uczyniono wyobrażenie, ale im mówi bez przestanku o tych, którzy się znakomitością nad innych pokazują

kazują swoją odwagę, swoją zaszczytność, y swoją cnotę, ażeby ich pociągnął do naśladowania onych.

Nie maż lepszego wydatku pieniędzy nad ten, który się obraca na danie dzieciom Nauczycielom mądrych y uczonych. Atoli są tacy Rodzice, mało co tego nazwiska godni, którzy żalują na to dobyć swych wórków, y dają dzieciom za Nauczycielów ludzi próżniaków, albo mało co zaszczytnych przez swoje dobre przymioty.

Nie trzeba edukować dzieci w śmiesznych y obrzydliwych kępsłwie we wszystkich rzeczach, ale im też nie trzeba wychowania dawać w rozrzutności y kosztach zbytecznych. Trzeba im namknąć prześrogi, żeby się iak jedney, tak drugiey chronili przywary. Nie trzeba także pozwalac, żeby się bardzo z godnością swoją wynosili, iako też nie trzeba znosić, żeby się mieli brać do takowych życia sposobów, które nie są godne ich imienia, ich łamili, ich urodzenia.

Trzeba żeby dzieci słały razem cnotę z mlekiem, to jest trzeba ich uczyć, iak tylko przyjdą do pojęcia, że więcej się o to starać mają, żeby byli z nich ludzie dobrzy, a jeżeli żeby się pokazali odważnymi, porytecznymi, lub potrzebnymi Ojczyźnie, że powinni mieć więcej starania, o ko-

rzędzenia

18 (o) 29
rządzenia siebie, niżeli pieczy około sprawowania drugich, y bardziey myśleć żeby uzyć mogli za roztropnych, a niżeli za ludzi uczonych, y umietych.

Trzeba żeby Rodzice kochali swe dzieci, lecz nie powinni przed niemi bardzo oświadczać ten swoy affekt, a to dla tego, żeby ich nie zepsuć, y nie znośić ich przywar zbytnią powolnością y pobłażaniem. Jest to mieć do nich miłość, niemiec ią w niektórych okolicznościach, y kochać ich całe życie, nie kochającich w pewnych czasu momentach.

Trzeba zaprawiać y polerować zusiłnym staraniem pamięć dziecinną; albowiem nikt temu niemoże przeczyć, żeby Pamięć niebyła skarbem umiejętności. Y dla tegoć to starożytni powiedzieli że *Mnemozynie*, (która pamięć znaczy) była Muz matką.

Lecz zaprawiając ich pamięć, trzeba też mieysce dać ich rozsądkowi, żeby się z nim otworzyli, y poczynali nieiako ukazywać. Pozwolić im dyzkurować y mówić, co też rozumieją o rozmaitych ewentach w Historii przytoczonych; Co sądzą o dziejach nie poślitych, o których tamże czytają, y o tym, co im podziwienie przynosi; Jest to sposób wysmienity dla ich ćwiczenia.

Chwalić

Chwalić cnotę w tych, którzy iey dowod pokazali, a potępić zbrodnię w tych, którzy się iey dopuścili, iest to pociągając wiek młody nieznacznie, do nienawisci iednego, a miłości drugiego, iest to określić dowcipnym y pożytecznym kształtem rozmaite Ewenta, nad którymi częstokroć Historycy nie dosyć czynią reflexyi, iest to, wyślawić ie na widok Młodości, żeby ie sobie w myśl wraziła, stanowiąc sobie dobro wolnie, szczęśliwe prawo, z tego wśzystkiego brać korzyść y pożytek.

Wśzystkich powinniśmy na to zażywać sposobow, żeby odwieść dzieci od miękkiey gnułności y próżnowania. Trzeba w nich zawczasu wzbudzać miłość do nauk, y nakłaniać ich, żeby się z pilnością przykładali do czego. Y toć to iest co dawne przyśłowie w tych słowach nas uczy: *Nie jedź na swym kocu. to iest nie stoy założywszy ręce na krzyż, ale myśl o iakiey zabawie.*

Wychowanie Dzieci, powinno mieć za cel, sposobienie ich do zadosyć uczynienia wszelkim powinnościom, do których stan życia, który sobie biorą, pociągając ich będzie; Y oraz wzniecenie w nich sentymentow sławy y pobożności, a żeby żyjąc na wzor prawdziwych Chrześcian, mogli utrzymywać honor swego Domu, y nieustępując

stępując kroku z cności swoich Przodków, pokazać się tym, czym są.

Ta edukacya sięgając się właśnie do pożytku tych, którym się wychowanie daje, tudzież do dobra powszechnego, dla którego wychowanie biorą; Rodzice powinni mieć ją na baczności, iako jedną z tych rzeczy, z których oddadzą więc y rachunku przed BOGIEM.

Wszystkie uwagi, które względ ludzki podawać może, nie powinny wchodzić w kompromis z tą obligacyą.

Trzeba uczyć Dzieci, żeby się karmili mlekiem Ewangelii, przekładając go nad wino mądrości świeckiej, które zawrot głowy czyni, y rozładek zdrowy odbiera tym, którzy się nim upili.

Trzeba ich nauczać, że najpierwszą powinność Człowieka; jest poznać swego Stworzyciela, iego się bać y kochać, skoro go pozna; yłożyć na jego chwałę tudzież na jego usługę rozum, dobra, y życie, które ma z iego łezodroblivey ręki y z iego dobroci.

Trzeba im y to dać do wyrozumienia, że niemaż ani względu takiego na interes, ani pretextu uczęśliwienia się y zrobienia sobie fortuny, któryby się powinien słusznie utrzymać, zwłaszcza gdzie chodzi o zgubę ich Duszy; y że staranie o ich zbawienie,

nie,

nie, powinno wszystkie przewyższać zabiegi, że to życie jest krótkie, to zaś co następuje wieczne, a przeto powinni mieć reflexyę przyzwolne, iloraz się do różnicy dwoiakiego życia, y do dobr, które im takowe życie przyspołobić może.

Trzeba im podać do wiadomości, a) że obietnice dobr przyszłego żywora, niemniej skutecznie powinny ich zachęcać do pragnienia onych, iako poznanie nieśczęść życia niniejszego. Trzeba im to obiać, że jeżeli z jednej strony dobra wieczne przywodzą ich, dogorącego siebie pragnienia przez dzielne powaby, które się tylko wiarą poymują, z drugiej strony przypadki życia doczesnego mają nie mniejszą moc oderwania ich od tego wstyśkiego, coby się im podobać mogło, poki będą na świecie.

Trzeba im y to przełożyć, że zle y dobre tak się z sobą zgadzają szczęśliwie, dla zmniejszenia ich przychylności y przywiązania do tego szczególnie, co im powinno być najmilszego, y naysłodszego: y że w tej okoliczności, przyczyny tak od siebie różne, y tak sobie przeciwne, schodzą się sposobu dla ich pożytku, y i poenie zprzymierzają się na ugruntowanie ich szczęścia.

Kiedy jeszcze Dzieci zoltają w tym wieku, w którym się łatwo nauczyć dadzą ziego

a) S. Eucherius epist. ad Valer.

złego y dobrego, Rodzice mądzy y Chrześciani, powinni każdy moment czasu rozropnie miać, y w wszystkich na to zażywać środków, żeby ich sobie pozyskać, y na drogę cnoty naprowadzić; Y toć to jest prawdziwy sposób oddania BOGU ofiary (prawiedliwości, a) kto-ey od nich pragnie; y oddania Dzieciom swoim powinności affektu Rodzicielskiego, który im się należy. Na ostatek tym sposobem Dzieci ich są naznaczone, iako jeden z Oycow Świętych powiada: cechą własnego Pana, do którego jedynie należą.

ROZDZIAŁ V.

Pocziwy Człowiek niegani lekkomyślnie obyczajów Białogłowych, y nigdy źle o nich nie mówi.

Jest to Pocziwego Człowieka, nie wszystkim wierzyć powieściom, które rozsiewają o Białogłowach, y nigdy o nich nic nie mówić, co by było z krzywdą ich honoru. Ziednego bowiem do drugiego krótka droga, ponieważ to jest prawie nie podobna, żeby się utrzymać, nie mówić o tym, czemu się wierzy, y o czym się myśli.

Częstokroć

*) *Sacrificare Sacrificium iustum.* Pl. 4. v. 6.

Częstokroć źle mówią o iakiey Białogłowie, ponieważ nie znają ani iey zachęci, ani iey rozumu. Co mówią? dziwactwo niektórych ludzi, czasem do tego punktu przychodzi, że gani y te, których postępki życia jest nienaganny. Niewia-
stom się zdaie bardzo skrzętna, y przy-
wiązana do swego gospodarstwa, a ona
nie lubi ani balow, ani gry, ani igrzysk
zawodniczych, ani komedyi, y to jest
dowód, co zamiast tego powiedzieć: że jest
Przykra, y nieznosna całemu światu.

Jeżeli nie jest ani kartownica, ani zalotnica, to u nich Niewiasta, która się na nic nie zda. Jeżeli ma więcej cnoty, niż
trody, jeżeli bardziej kocha swego Męża
y swoje dzieci, niż kompanie, y uciechy
światowe, to Domatka, która nie umie
żyć, y którąby trzeba zamknąć w Kła-
stierz, albo wytrącić z wszelkiej spo-
eczności.

Można wybaczyć takiey Białogłowie, która chce uciec za młodą y piękną, kiedy się dla tego nie udaje ani do bieli-
d, ani do farb, ani do umizgow, ani do wy-
tworności zbytniey y wymyśle-
nie ją w ten czas, kiedy ani młodość ani
dobre przymioty, nie przelaskadają o
niey dobrze mówić, jest to uczynić się
krytykiem nie rozsądnym, y pragnąć ma-

C

U. O. G. I

drości doskonałej, w osobie ośmnaście albo dwadzieścia lat mającej.

Jestże Białogłowa iaka doskonała? Ta niema rozumu, ale ma powolność y posag, a niedość że to? Owa ani piękna, ani młoda, coż to szkodzi? ale ma rozum y urodzenie. Nacpatek niemaż żadney, ktoraby nie miała iakiego talentu y iakiego przymiotu. Co dość Lydż powinno na wstąpienie Poczciwego Człowieka, żeby się z nieprzwiążnią swoją przeciwko niemu nie oświadczał, y nie mówił nic o niemu urażliwego.

Poczciwy Człowiek ma poszanowanie, y wszędy go wdzięcznie przyjmują, czemuż toż samo nie może być z piękną y poczciwą Niewiaścą? Jeżeli zaś żąda nasza daley się pomyka nad kres poszanowania y rokoszy ią widzenia, jest że co temu winna Białogłowa? Mamy oczy to prawda, ale też trzeba mieć y rozum.

Powiedz mi, że ma przymioty kochania godne, iakże ią tedy nie kochać? Albowiem nie inaczej ią kochać trzeba, tylko tym kształtem, którym jest kochania godna; jest zaś tego warta, ponieważ jest piękna, poczciwa, y mądra, przestałaby zaś Lydż kochania godną, gdyby tylko była piękną.

Niewiaścą, która w tym wszystkie starania

-rania swoje składa, żeby się przypodobać, y ty hdo siebie przyje iak orwiał widzą, trzeba na nie patrzeć oczyma obojuności y wzgardy; Nie nadsz bowiem nie wiecy postępkach godnego, tylko sama płochość y przemość, przymioty w Niewieście gorzej, niżeli niedostatek rozumu y urody.

Nie jest mi o dziwno, że Poczciwa żona kocha swego Męża, kiedy jest y ładny, y gładki, y dobrze z nią żyje, widzi się bowiem do tego bydl z niewolnicą przez powinność y przychylność. Ale kiedy dziwak, fantastyk, y niezgłębliwy, iczeli go kocha, jest to szczególny skutek cnoty.

Kiedy Białogłowa jest roztropna, trzeba iey czasem wybaczyć, względ mając na iey pięć, trzeba iey dyktulować nie które lekkości, y płazem puścić nie które male niedoskonałości. Chce się pokazać piękną y młodą, jest że to tak wielki występki, y ty chceż uysć za Człowieka rozumiego y uczonego, któż tedy z was dwoy, a bardziej winniejszy? Ja nie rozumiem, żeby się tak upoleczność polityczna, iako też Rzeczpospolita nauk wyzwolonych urażać miała z twoim albo iey pojęciem. Nie powinniśmy się zapatrywać tak bardzo z bliska na to, co się tyczy tych, z którymi obujemy, kiedy z daleka tylko patrzymy na to, co do nas należy; Nie powinniśmy sobie więc ze obiektu tworzyć w myśli

rych okolicznościach, kiedy je umiemy
szymy w innych. Każdą z nas jednakom
wym sposobem myślenia, że której wa
żny czynniki swoje, każda tu rzecz albo
ciężka albo lekka, według jego mniemania,
właśnie zaś jego miłość w to powaha, że mu
się wzięsko zda doń rzecz na jego stronę.

Ganiątko bardzo niewiasty, jeżeli dla te
go, że sposobich życia nie stołuje się do ich
przedzieria, do ich edukacji, w uczciwości,
która i wnie przed wziętykiem oświad
czać powinne, przyznać że mają przy
czynę, ich ganić. Jeżeli dla tego, że nie do
syć są powściągliwe y skromne w swoich
przysłowach, w swoich rozmowach, w swoich a
kcyach, sądzą że sprawiedliwie je potępiają.

Ale jeżeli je ganią dla tego, że są kar
townice, mają się czym z tej winy oczy
ścić y utprawiedliwić. Większa część
mężczyzn, sami je do tego pociągają, z
tego je chwają, y przykład im z siebie po
dają. Oni się na nich zapatrują, a ci im
są wzorem. Za czym co do tego pukiem,
śmiało pomiać, że to raczej namęż
czyzny wolać potrzeba, y gniew swój
przeciwko nim wysforować, ponieważ
oni to są, co approbują to życie mię
kie y prozujące, co się w nim kochają, y
panowają swoją przywodzią do niego Nie
wasty, Oni to są pierwsi, co mówią, że
Białogłowa, która ani grą się bawi, ani
nieko-

nie kocha świata, nie jest gołna żeby ją
mieć w powadze y w poszanowaniu.

Wolimy na mił ołowych Proźniaków,
u których cała zabawa, że ty w kości w
reku, którym dzieś jeden miesiącem się
widzi, jeżeli go nietrawia albo na Warca
bach, albo na kurtach, układając sobie w
reku Damy y Krole jednej maści, a do
pięć będziemy mieli prawo po sobie, stro
fować Białogłowy, które ich naśladowały.

Wolimy na tych, którzy sązprofessyi
swojej Gracze, którzy szukają tylko spo
sobow, iakby oczuć, młodzień nie odro
żni, y trafiać na dudkow. Wolimy, mowi,
wolimy, na takowe Ofiby, które się m
szczą codziennie zniżczywszy wielu in
nych, którzy poty tylko wiarę mają, poki
mierzęście pluzy, y którzy zważają wię
na cały świat, nawet y na samego Boga, a
kiedy im kości źle padają, y karty nie tak
dopisują, iak sobie życzą.

Przyznać ja to, że zbytiki tych Graczow,
nie obraniają ani utprawiedliwiają żadnym
sposobem obyczaje tych Białogłow; które
po większej części, dni y noce trawiają na
rachowaniu karmy, y Czternaście, albo
na płaceniu metador, ale przynajmniej
można mówić na ich stronę, y na ich ex
kuzę, jeżeli tylko szlachnie to się uczyni
może, że mają w sobie daleko więcej po
miar-

miarkowania, że się tak nie uwodzą gniewem iak oni o swą przegnaną, którą po-
spolicie znoszą z większą cierpliwością.

Wracam się zawsze do swojej pierw-
szej myśli, że gdyby Gra nie była wko-
rzemiona do tego punktu, w którym się
znajduje między Mężczyznami, gdyby się
w niej tak bardzo nie kochało, y gdyby
częstokroć nie czyniła wielom zwyczaj-
ney y przyjemney zabawy, iacoby by-
ło uleczyć w Białogłowach ten raog y
tę pady, y w krotkim czasie nie byłoby im
co wymawiać wrey mierze.

Ganią jeszcze Niewiały, kiedy z nich
są zalotnice, a skądże to pochodzi, że są ta-
kie, jeżeli nie stąd, że ich mężczyźni
chwalą, że ich pochlebniemi serdeczności-
wi ludzi, że applaudują bez przesłanku
ich przyjemney postawie, ich stroiom,
ich młodości, ich urodzie.

Gdyby n. zalotnice, oczy tylko pogardą
obracano, nie byłoby żadney. Gdyby lu-
dzie chcieli uwierzyć, że zalotnice wzy-
stkie, noszą na swoim czole, znaki nie o-
myłne zły chłoności swego serca, nie-
znalazłaby się żadna z Niewiały, ktoraby
nią podobno być chciała.

Ale coż, co żywo się teraz do tego rzu-
ciło, żeby setną pokazać ludzkosc tak-
wym Osobom, czynić im tyficzne usłu-

gi, y obcować z nimi z pożanowaniem
y reflektem; sposob żehy się m. ode serca
bronie mogły przeciwko temu, co ich lu-
dzi takowym kształtem? A zatym mówić
można, że to są Mężczyźni, którzy z Nie-
wiały zalotnicę robią, y gdyby się inaczej
z nimi obchodzili, nie widzianoby ich
więcej.

Jestem nawet tego zdania, że gdyby
wieże ułożone z rąbkow, z koronek, z
wstąg, wystawione na dwa albo na trzy
piętra, y to cokolwiek dziś widzimy na
głowach Białychgłow, nie inaczej uważa-
no, tylko iako znaki dowodzące ich próżno-
ści, iż nie rzekę, niepowściągliwości: prze-
stałyby być prędko w modzie; y Archi-
tekci jużby nie byli więcej obowiązani, brać
miarę na drzwi w pokojach naszych, tak
wielkie y tak wysokie.

Białogłowy, które się niczym nie bawią,
trzeba nad nimi utykać, dożyć im
ieden krok tylko uczynić, żeby z nich
były kartownice albo zalotnice; y skoro to
już uczyniły, tak umiętą dobrze na swoy
pożytek zażyć iedney y drugiej przy-
wary, że im dni nie wiedzieć iak schodzą.
Tak dalece że twierdzić można, iż nie-
matz co więcej ganić w kartownicy albo
w zalotnicy, iako w tey co żyje w mię-
kim próżnowaniu, y że cała różnica, kto-

40 ☉(o)☉
ra się między niemi zniżyduie, w tym tył-
ko zawisła, że jedna z nich już iest tym,
czym druga nie zabawem będzie.

Niewiaśta która kocha Męża swego, y
Dzieci swoje, która ma staranie o swojey
Czeladzi, y o swym gospodarstwie, kro-
ra podobna do mężney Białogłowy, iako
mowi Mędzecz, a) bierze igłę y kłóziel,
żeby się zabawiała robotą, to iest przędzą
y (z) ciem, Niewiaśta mowię taka, mema
się czego obawiać o swoje życie. Ne-
winna iey zabawa, zamknie zawłże gębę
wszystkum Cenzorom, Olizczecom, y Ob-
mowcom.

ROZDZIAŁ VI.

Pocziwy Człowiek, nie iest zapalczywy.

Niemasz Namiętności, toreyby Pocziwy
Człowiek niniey był podległy, iako
zapalczywości. Ta Paśły a tak iest czę-
stokroć gwałtowna, że przywodzi do
straty rozumu.

Iest widzieć czasem nie których Rodzi-
cow, kto zy się tey paśły tak dale c od-
dał, y tak surowo traktuił swe Dzieci,
o lekkie dołyć występki, że uważaię ich,
mowie można, iż większą raczey chęć ma-
ią do zemsty niżli do poprawy, a prze-

to

a) Prov. c. 13. v. 19.

☉(o)☉ 41
to sto razy są winnięsi w karaniu, ktore-
go zazywaił, niżeli ci, na których go
zazywaią.

Można też nicmniey twierdzić, że
Dzieci y czeladź są naby przez połowę u-
sprawiedliwieni, kiedy ich Rodzice albo
Panowie strofuią z hatałem, uniożliży się
zapalczywością.

Kazde strofowanie czyli Poprawa z
gniewem, pozbawia się zaślugi, y traci
swoy skutek. Poprawa iest to Potrawa,
ktorą tak trzeba zaprawić, żeby y dobra
była y pożyteczna, inaczej nie można ią
strawić. Strofować z gniewem, iest to
samo, co wlać trunek drogi w naczynie
trucizną zarazone. Strofowanie by też nay-
sprawiedliwsze y naydusznieysze, traci
moc swoią w uściech tego, który ie czyni
w wyrazach pełnych złości y nienawisći,
tudzież ztwarzą y oczyma ogniem pala-
jącemi.

Częstokroć gniewamy się o małą bag te-
łą, będąc Katorami co do umiarkowania
gniewu, w rzeczy daleko więkzey wagi
y uwagi. Przyczyna, która w nas tak roz-
maite sprawy potęgi w tych okoliczno-
ściach, nie intza iest, tylko ta, że wie-
dnym iestlesmy tak zadumani, y sami so-
bie nie pozwalamy cz. to ta nudną refle-
xyą, w drugą zas wielkość rzeczy nas
zatrzy-

zatrzymuje, y każde nam ię roztrząsać uważnie. Zaczynam ten czas, który obracamy na uwagę w tym razie, zawieszam naż gniew nie iako, y oraz podaje sposoby, żeby go żadną miarą do siebie nie przypuszczać.

Nie przeciwmy się tym, którzy są nieco popędliwi, y nie czynmy sobie uciechy, dając im pochop do gniewu, Oni też wzajemnie równy wzgląd mieć na nas będą. Dajmy pokoy, niech sobie strumyk spokojnym nurtem płynie, Nie czyjmy z niego, Potoku szumiącego, przez tamowanie jego biegu.

Ta jest różnica między gniewem, y innymi namiętnościami, że te słabiej y w siłach ustają, gdy im dzielności ubywa, tamten zaś bardziey się wzmacnia zatrzymanym, tudzież stać się przez to więkczym, y bardziey zaciętym. Czasem się smutek do niego wiąże, y bardziey go zarzy, czasem go chciwość zemity podżega y żywi w sercu. Częstość sam tak gwałtownie poruśza ciało, y w nim tak nie przystojne y tak nagłe porużenia wzbudza, że się jest słuszną obawiać, żeby co z tego nie wybuchnęło.

Pycha jest oycem wszystkich grzechów, a według S. Augustyna, Gniew jest iey corką; Ta Córka podaje broń Oycu, która

ra spoczywa nad nim y okrutnym. Iednym słowem mówiąc z Mędrcom a) Wyobraźmy czyli Pwzmy, przez gniew została okropne znaki swojej namiętności.

Jeden z Oyców Świętych powiada, b) że Człowiek gniewliwy y zapalczywy, nie jest Człowiek ale bestya, że jest Nieprzyjacielem społeczności ludzkiej, y z którym słuszną by rzecz tak postąpić, iako z Buntownikiem gwałcącym święte prawa społeczności. Nie zna on ani Ojca, ani Matki, ani żony, ani Dzieci, a iakżeby ich miał znać, pomieważ sam siebie nie zna.

Choc jest tak sromotny y tak nie godziwy gniew, ci przecież kórzy mu się podlegli, nie przestają go bronić y usprawiedliwiać, tudzież rościć sobie iakieś prawo, że im się godzi unosić gniewem w pewnych okolicznościach. Poprawna, mówi S. Augustyn, że ze wszystkich tych, którzy się gniewem uwodzą, nie obaczysz żadnego, któryby gniew swój nie miał za słuszną, choc by go do najgorzszych rzeczy przywoził. A iakże to pochodzi stąd, że ta pałya zaslepi rozum ciemnościami, które nad nim rościąga. Jedni go kładą na swoje przyrodzenie, y

zdają

- a) *Arrogans in ira operatur. Prov. c. 21. v. 24.*
b) *S. Augustinus.*

zdała się nie jako oskarżać BOGA, że im
ie dał tak gorące, tak ponadliwe y tak
gwałtowne. Drudzy co składają na ura-
zy, które wstawały od niego, inși nakoniec
na krzywdy zelżywie sobie uczynione,
kto e on mowią, że niepodobna znieść po-
koynie, chyba żeby chcieli to o sobie zo-
stawić rozumienie, iż ani serca nie mają,
ani honoru.

Gniew zdaniem S. Augustyna, nie nie
jest innego, tylko Porużenie prędkie y
pomieszane, które nam odeymie wolne
wykonywanie dzieł naszych; y toś to jest
przyzyna, że się nie tylko gniewamy na
czeladź naszą, y na tych z ktorými obcu-
jemy, ale i awer na to wszystko, co nam
przeszkadza czynić to, co byśmy chcieli.
Y tak kiedy pioro nie pilnie według naszej
fantazyi, słuchemy go ze złości, y w drob-
ne kruszymy kawałki, Gracze końci y
karty wyrzucają oknem, y Rzemieślnicy
mścą się na swoich narzędziach.

Mawiamy pospolicie, w tym co się ty-
cze gościnney ludzkości, że daleko lepiej
jest odwazyć się przyjąć w dom swój
złego człowieka, niżeli się zardowić drzwi
zamknąć przed dobrym, obawiając się że-
bysmy się nie ożyli. Lecz nie toż sa-
mo jest z namiżłością naszą, lepiej jest
bowiem bez porównania, zabronić wey-
ście

ście do serca naszego, gniewowi pomiar-
kowaremu y służnemu, a niżeli wpuści-
wszy go z azardem, nie modz go porwać flam-
ięd wystrzelić, y jednym razem znaleźć
go wiedząc momencie, z ciekawego jak
niska, grubym i kłutą a) Zaprawdę ie-
żeli go wyjdzie, albo ciota na pocztu kusa-
raz nie pobudzi, y że go przed zachod-
em słońca nie uspokojono y nie usmierzo-
no, i w ten czas stać się może większym y
nagorszym.

Tużby też także przyznać, że jest ro-
dzay gniewu, ktoręgo nie można potę-
pić. Na przykład: Wiedz jaki widzi wie-
le twoich żołnierzy zabitych w potrzebie,
to go rozżarza y do czynienia nad zwy-
czaynych przywodzi rzeczy; Tałowy
gniew na approbacyą y pochwałę u wzy-
skich ludzi, pomieważ jest pożyteczny y
moralizujący Państwu, y pobudza do dzieł
prawem wojny y pozwolonych.

Jest i jeszcze inny gniew, który jest do-
bry, świętobliwy, y pobożny, który nas
pobudza przeciwko naszym, który
nas także rozważać niedośkonalskości na-
sze ze wstydem, y przymusza nas tak zło-
bą potępić i ować tak z winowaycami. b)

Na ostatek jest jeszcze jeden, który jest
całe

a) S. Augustinus Epist. 9.

b) Gratianus & nolite peccare. Pl. 4. v. 5.

cale święty, a ten jest który grzesznika roz-
łączą z grzechem, który maie imprezę
jednego zwalczyć, wżyskę swoją suro-
wość obraca przeciwko drugiemu. Ten
gniew jest potrzebny, że gdyby był przy-
tłumiony, nie byoby ćwiczenia w cno-
tach, wżyskby uchodziły bez kary,
Dobrze żyłby w ucisku, Rospulni zaś w
zwierzchności niebezpieczney, y nader
szkodliwej niekarności.

Ten gniew tak jest dobry, y tak szla-
chetny, że mówić można, iż nie jest
inżego, tylko tajemny instykt, który BO
podare do serca Duszy prawowiernym,
które ziając świętobliwość prawego, pa-
trzą z żalością na ziewagę onych y prze-
stępstwo, które czynią grzesznicy: y co-
kolwiek mają powagi swojej, potęgi y
roczumu, wżyskto to łożą y obracają na
zatanowanie Łiegu ich nieprawości y zu-
chwalsstwa.

Ale wracając się do tego, co zowią pra-
wdziwym gniewem, który jest przywarą
nie wymowną, y namiętnością burzliwą a
prawie bydlęcą, to dziwna, kiedy owo
Człowiek, w którym upatruią polpolicie
dosyć roztropności y uwagi, odnien ra-
zem w momencie humor y rozum, y ie-
dno poruszenie gniewu, pomięsza w nim
wżyskto, cokolwiek rozum dobrze ro-
sporzą-

sporządził, y w należytych zostawił po-
rządku.

Poczciwy Człowiek nie uwodzi się na-
zbyt popędliwością, zakłada sobie grunt z
mądrości przeciwko wszelkim złym przy-
padkom życia, Tak sobie myśli bez prze-
stanku, iakby był w mieście po granicznym,
okrażonym zewsząd od nieprzyjaciół, y
nie czeka w nim oblężenia, żeby dopiero
myślał o tym, co jest potrzebnego do jego
obrony, y dodania odporu: tak dalece że
gniew nie przeciwko niemu nie może, y
oreża jego staia się nie dojężne przeciw
twardzi tak dobrze obronnej, y tak do-
brze we wżyskto opatrzonej.

Poczciwy Człowiek, na pierwszy szturm
gniewu, który poczuwa w sobie, spuszcza
łagodnie swój głos, bierze postawę śmie-
jącą, y tak wprzód wyzuwa z oreża swe-
go nieprzyjaciela, niż mu się na placu po-
kaze, y niż go zaczepi.

Bayka nas uczy, że Saryr iednego czasu,
miał mówić Minerwie, iżby nie powinna
nigdy grywać na fularze, ponieważ to iej
odcymowało nie małą część wdzięku y u-
rody, uważając tę przestrogę Bogini, iak
tylko pierwszy raz na niey zagrała, przey-
rzała się w źrzodło, y obaczywszy się z na-
dętych łagod tak bardzo szpetną, natych-
miast porzuciła tuiarę y więcey ią nieza-
żywała.

Bardzoby

Bardzoby dobrze było, gdyby ten, co się gniewem uwodzi, miał zwierciadło przed oczyma, dopierożby się obaczył jak jest izpety, y jak całe nie podobny, do tego, jakim zwykł bywać, ta zaś odmiana, uczyniłaby to powściągliwym w okazyach, y wystawiłaby mu widelce passyi, któryby go całe wiecy niemocy udrzowił.

Honor y przystoynność mają swoje granice, za które daley żaden postąpić nie może, żeby nie postąpił bardzo daleko. żeby sobie samemu nie uczynił krzywdy, y nie zostawił niemilej pamiątki swoich postępów.

Rzecz mi kro podobno, że gdyby gniew był namiętnością nieporządną, znaczącą jaką niedoskonałość, nie byłoby rzeczą o w Piśmie świętym, że się Pan BOG tak często gniewa na Grzeszników, amby im Ojcowie święci nie odgrazali bez przestanku jego zapaleczywością y lego zemstą.

a) Odpowiadani nato, że BOG będąc nieskończenie doskonały, gniew lego niepowinniśmy uważać jak łaniętnosc, albo jako skutek lego odmiany, ale jako dowód lego sprawiedliwosci. Człowiek rozumie ze się BOG odmiemnił, przeto ze go

skarzał
a) *Fra Des, non perturbatio animi ejus est, sed iudicium, quo irrogatur poena peccato. S. Aug. Lib. 15. de Civit. Dei c. 25.*

skarzał w jednym czasie dawsz y mu w innym y się pomysłności, to ukaranie znaczy zaprawde sąd Boski nad stworzeniem, ale nie znaczy odmiane w Stworzycielu. Słońce, które wosk miękczy, nie odmiemnia się, gdy błoto zatwardza, lecz zawsze jest jednakowe w swoich różnych influencyach, y rozmaitych skutkach. BOG Światło Przedwieczne, od którego wylaskie światniki swoją wzięły jasność, miękczy y zatwardza serca nasze, według różney onych skłonności. BOG zawsze dobry, zawsze sprawiedliwy, jest Słońcem, którego promienie wynikają zawsze z jednego swi dła nieodmiennego y nieograniczonego.

a) BOG zaiste nie może z stanu spokojnego, i rzec do gwałtownego, a zatem nie może odmiemnić myśli ani sentymentu, ponieważ lego zdania y ustawy są zawsze jednakowe, y tak jest nie odmienny w swojej woli, jak jest nie omylny w swojej władności, y tak kiedy czytamy w Piśmie świętym b) że załował, iż stworzył Człowieka, y wyniósł Saula na tron, c) powinniśmy rozumieć ze to są wyrażenia stosujące się do naszych niedoskonałych pojęcia sposobow; ażebyśmy

D

wiedzieli

d) *Cujus tam fixa sententia est quam certa presentia. S. Aug. d. 1.*

b) *Gen. c. 6. v. 7. c) 1. Reg. c. 15. v. 11.*

wiedzieli że BOG postąpił sobie z Saulem y z Adamem, a) iak gdyby w prawdzie tego żałował, dawszy jednemu istność, a drugiego wymoższy na Krolewską dośtoynność.

Tym czasem ieżeli niemożemy pojąć odmiany BOGA, y iego żalu tym sposobem przez wykład objaśnionego, dośyć nam będzie chwalebna, temu wierzyć; ponieważ Pismo święte nas tego uczy, y nie będzie nam przez to żadnego wstydu niepojąć tego wżyskiego, co BOG powiedział y co uczynił.

Nie zaciekaiąc się tedy w nader zuchwale myśli, tudzież w płonne y płocze bez gruntownego dowodu mniemania, mowmy z S. Augustynem; że Powaga słowa Bożego, powinna przewyższać wżyskie uwagi rozumu ludzkiego zawżę słabe, y częstokroć bardzo mylące. b)

c) BOG nie zna żadnego pomieszania, ani żadney odmiany, y wżyskimi kieruje rzeczami z spokojnością zawżę iednostayną, y niekończennie doskonałą, a tak
co

a) *Parvitas, verbum crassum & parvitate nostra accommodatum.* S. Chryl. Homil. 22. in Gen.

b) *Major est scripturae hujus auctoritas, quam omnis ingenii humani capacitas.* S. Aug. Lib. 1. Gen. ad litt. c. 5.

c) *Tu dominator virtutis cum tranquillitate iudicis.* Sap. 2. c. 12. v. 18.

co się dzieie przez skutek sprawiedliwości, my to nazywamy gniewem.

a) Możemy uznawać w BOGU gniew dwojaki, ieden Oycowski, a drugi Sędziowski, ieden który się inaczej niepokazuje, y poznać niedaie, tylko na poprawę naszą; drugi, który do sądu iego nad nami należy y do zemsty. Przez ieden, obchodzi się z nami iak z Dziećmi, przez drugi postępuje z nami iak z Winowaycami, nasze Nawrocenie iest skutkiem iednego, Potępienie zaś nasze drugiego.

ROZDZIAŁ VII.

Pocztwy Człowiek nie zaprzęta sobie głowy swoją zacnością.

Uchodziło to przeszłych wieków, że się wielcy ludzie chwalili sami, y ta ich pochwała, lubo przez usta własne przechodziła, niemniejszą jednak miała zaletę. Atoli teraz niecyfi ludzie są skronnieni, z tym się nie wydała cale, co by im mogło uczynić zażyczyt, mowią mało o tym co by ich mogło wstawieć, y takimi więc pokazać, iakimi są w samey rzeczy.

Szczycić się wżędzie y żebrać nie iako pochwał od tych wżyskich, z ktoremi się
D 2 obcuie,

a) *Aliquando ad hoc vindicat Deus, ut perferat, aliquando ut damnet.* S. Aug. Pl. 58. item. 2.

obcuie, nie jest to sposobich pozyskania, każdy się zbrania przeciwko takowemu postępowaniu sposobom, ani się chce dać oszukać, y kiedy kto kupuje sobie powagę za taką cenę, będzie ją miał pozorną tylko y fałszywą, prawdziwey bowiem nie przyznają tylko tym, których wszyscy pośpolicie godnymi iev bydź sądzą: nigdy ją zaś tym nie dają, którzy się iey z tak przykrzeniem, y natrętnie napierają.

Zdobyłeś się na jakie piękne dzieło czy to na czele woyska, czy to w zgromadzeniu znakomitych Oloh, czy to na ambonie, izali dla tego trzeba ci się domagać żeby cię poważano z tak wielkim respektem? Jak wielu zdobyło się na lepsze dzieła, albo na podobne, y iak wielu się jeszcze zdobędzie?

Znawdowałeś się na przykład wiakiey okazji, gdzieś się dobrze popisał, albo gdzieś wypełnił powinność swoją z honorem, przyznają ją to, z tym wizerunkiem Francya jest pełna takowych odważnych ludzi, którzyhy tyłoż dokazali, a podobno y więcej, na czynizie się tedy zafadza ta twoja zacność y powaga mniemana?

Napatrzeni y się codziennie pięknego rozumu y wysłkich nauk ludzi, którzy tyle starania do zataenia się zazywają, ile go drudzy podeymują, żeby się pokazać.

Muzy

Muzy Duchowie y Chrzesciańskie zatarałowane w klasztorach, albo oddalone na pułczę od świata, są postremsu tak uczonne y tak piękne, iako te, które się z pompą okazują na świecie, a co większa zawsze nad niemigornią skromnością. Tę to są Dziewice BOGU poświęcone, których się zacność bardziey pomnaza przez wzgardę itawy, którąby sobie zarobic mogli między ludzmi, y których czyłte obyczaje sprawują temu wizerunkiemu zaszczyt obliwy, cokolwiek mówią y czynią, przydając mu nowy szacunek.

Coż się z tego zawiaże, że będą wiedzieć, cośmy też warci, albo że nie będą wiedzieć? Izali dla tego będziemy żyć krociey, albo nam się zdrowia umniejszy? kiedy umierac będziemy, izali szczęście nasze będzie zawzięte od estymacyi ludzkiey? y czy nasze przednie Piłma wrocą nam to, czegośmy przez złe uczynki utracili?

Czeniu trzymamy więcey o swojej, niżli raczey o drugich zacności: w y chodzą codziennie na świat nowe książki, czytamy je. My zas wydawczy iedni, chcemy żeby ją cały świat czytał, dla czegoż ta dystrybucya? Kładniemy podobno tu iakis roznieć, przyznają ją to, ale też i y drudzy także względem siebie kładą.

Mowic można że we Francyi ludzie uczeni

czeni y odważni, jednym niemal k'okiem zarówno chodzą, jest ich tam siła, jak z tey tak z owey miary; tak dalece że trzeba coś pokazać nad zwyczaj osobliwzego, żeby się dopomnieć słusznie pierzestwa, albo dystrynkcyi, a jeżeli kto rozumie, że ią sobie zastrużył, jest to zuchwałe o sobie rozumienie, które do prawa pociąga tego, co się bydz godnym iey sadzi.

Kiedy prywatny iaki Człowiek ma dobre rozumienie o swojej osobie, może mu to uysć, jest bowiem Strożem swojej tajemnicy, ma wiadomość tego wszystkiego, cokolwiek uczynił, myśli bez przestanku o sobie, uważa z pilnością swoje sprawy, dzieła pracy jego są mu zawsze obecne, co jest przyczyną że nie może sobie odmówić approbacyi dziwakiem by trzeba bydz, ażeby to ganić, co się tak dzieie. Atoli gdyby tenże Człowiek prywatny tego chciał, żeby się wszyscy drudzy opuszcili, y o sobie zapomnieli, tylko żeby o nim myśleli, żeby taili y nie znali się do własnych owocow swojego dowcipu, tylko żeby iego uznawali, y wiedzied pokazywali, tudziez żeby się zagrzebli tak mówiąc w milczeniu wiecznym, aby tylko o nim samym prawili, byłoby to szaleństwo, któreinuby wybaczyć niemożna, y głupstwo, którego by pokryć niepodobna.

Pre-

Prewencya ludzka jest bardzo dziwna, widzi się iey, że Człowiek nie może mieć żadnego zaszczytu, jeżeli nie jest na urzędzie, y nie ma sposobu przystrżenia się. Jey zdaniem, Ten co żyie w osobności, mało mu co po rozumie y nauce, nie można go bowiem do czego zażyć. Nie trzeba do kompanii, mówi, takiemu Człowiekowi, tylko własnych iego xiąg, y niebośczykow, którzy ie komponowali.

Pospolicie nie mamy więcej zaszczytu, tylko tyle, ile nam go dają, nie dają go zaś nam więcej, tylko tyle y według miary nadgrody, którąbyśmy dającym uczynić mogli.

Kiedy kto figury nie czyni na świecie, że nie ma ani bogactw, ani powagi, niech rozum ma iaki chce, y wysoką naukę, na tych miał rzeką, wedle rozumienia świeckiego: że to zaszczyt nędrka.

Poki kto na urzędzie będący, godnie sprawował swoją powinność, pory miał y zaszczyt, skoro go już niema, alisci y zaszczyt ustaie, y więcej go nie znają; a tak twierdzić można, że zaszczyt iego bardziey był przywiązany do iego urzędu, nizeli do iego Osoby; y że przedał swoy zaszczyt, przedawizy swoy urząd.

Zastanowiwszy myśl na tym punkcie, ubolewam nie pomału nad temi ludźmi, którzy

ktorzy nie mają czterdziestu, albo pięćdziesiąt tysięcy talarów, żeby sobie tym zaszczyt uczynili, a winśli: ty, którzy bez pracy, trudów, fatygi, y łtania, czynią go sobie, zbierając talery.

Kto może znieść krzywdę bez utraty pokoju serca, może ten także swych pochwał słuchać, nie nie uroniwszy z twojej skromności. Krzywda nie każe mu się tak zapominać, żeby się uwodził natchemną gniewem przeciwko temu, który mu ją czyni. Pochwała nie każe mu także pomnieć na zachość tak swoją, żeby oświadczał ślad radość temu, który mu ją daje. Y tak zarówno jest pomiarowany, jak względem siebie, gdy słyszy że go chwala: tak względem drugich, gdy go rozumieją bydz od nich urazonym.

Jest to źle sądzić o Poczciwym Człowieku, co trzymać o nim, że nie zna tego niebezpieczeństwa, w które się pada, y owiem z tego zna, y na nie się naraża, trzeba o nim rozumieć, że jest poczciwy Człowiek, ponieważ ustępuje z swojej uwagi swemu honorowi y swojej uawie, y nie można mu odmówić tej estymacyi, która mu się należy, ale owšem trzeba mu dać pochwały zasłużone.

Gdy mię kto spyta, w jakiej professyi może kto śnadniey wypełnić swoją powinność

ność z honorem, jeżeli jest człowiek wojskowy, który mi zadaie tę kwestyę, odpowiem że w prawnej, jeżeli zaś prawny, odpowiem mu że w żołnierskiej. Na co ta odmiennosć w moich zdaniach. Na to, że tak odpowiedział, odpowiem bardziey na myśl pytającego, niżli na swoją.

W samey rzeczy, każdy sobie w myśli stawia więcey trudności w swoim stanie, niżeli w cudzym, y nie gniewa się o to, kiedy mu kto tak samo ozwaza, a to dla tego, żeby się miał czym złożyć y wymowić, jeżeli nie czyni to co powinien: a jeżeli czyni, żeby przydać przez tę trudność, którą zwycięża, nowy szacunek swojej profesyi. A tak odpowiedz można będzie się zdawała śladna tak temu, który wymówek szuka w swoim postępowaniu, jako y temu, który ich nie szuka, czyni sobie zaszczyt z tak chwalebego postępowania.

Nie trzeba sobie w myśli roić, że Człowiek wieki same tylko wielkie dokazuje dzieła, albo że nie takowego nie czyni, co by mu sławy nie przyniosło. Takaowa myśl, ktoby ją sobie rozrył, byłaby całę fałszywą; Człowiek godny y zasły rozmawia się, y poufale poczyyna jako drugi, ale się jednak w tym dyktynguje przez

Przez sposób, którym sobie postępuje, kształt jakiś, którym rzerzy mowi, y sposób pewny, którym je czyni, pokazują go tym, czym jest.

Szanujemy Monarchow y Krolow, ponieważ to się należy ich urodzeniu y dostojństwu, w którym zostali między nami: szanujemy swoich Rodzicow, ponieważ samo przyrodzenie wzbudza w nas te sentymenta: szanujemy swoich Przyjaciół przez afekt y serdeczną życzliwość: szanujemy zaś Człowieka zacnego przez estymacyą, y przez potrzebę moralną, którą na nas obyczaje jego, y zacność wkładają.

Człowiek zacny nie jest inakszym w utracie, iak w zysku, w rozrywkach iak w interesach, u siebie iak u swoich przyjaciół, w swoich sławach iak w swoich słowach, Rzetelność nie chybna, y doskonała poczciwość, wszystkie jego kierunki postępków, y życie jego sprawuje równe y jednolite.

Człowiek zacny używa się wszystkim ślaczno, zacność jego, nie czyni go wyniośłym, jest ludzki y przyjemny, ma powolność y skromność względem niższych od siebie, poszanowanie zaś y cześć dla tych, którzy są wyżsi od niego: jest poważny kiedy tego trzeba, przyjemny y wesół, kiedy

kiedy ci, z którymi się zamydla, zdają się dopominać od niego te ludzkości, jednym słowem stosuje się do wszystkiego, jednym dacie, nie nymując nic drugimi, y zawsze zostaje jednakim.

ROZDZIAŁ VIII.

Muzyka, jest to jedna z uciech, w której Poczciwy Człowiek największe ma upodobanie.

Muzyka, ma tak wielkie podobieństwo do obyczajów Poczciwego Człowieka, że się dziwować nie trzeba, jeżeli mu się podoba, y jeżeli ją lubi. Sforny dźwięk głosów y instrumentów, który miłe uszom jego pochlebia, y w zadumienie je porusza, pokazuje mu bez przestanku to, co się w jego życiu dzieje, że wszystko tu jest w zgodzie, że nie masz nic w nim rozróżnionego, owo zgoda mówić można, że jego słowa, jego myśli, jego imprezy, y jego sprawy, składają rozmaite części nowej tej Muzyki, która w oczy śkacze, y która jest z upodobaniem, y zbudowaniem wszystkich.

Przeciwnym sposobem nie trzeba się dziwować, jeżeli rozwiozłego życia ludzie, nie tak często kosztują tej uciechy niewinnej, rozumieliby bowiem że im wymiata

na oczy, iż ani miary, ani porządku nie mają w swoich obyczajach; a zatem nie mają ochoty, przywiązywać się sercem do tej uciechy, i toraby ich strofowała co moment, ale szukają innych uciech, stołujących się bardziej do swojej zmyślności y nieporządnej chuci.

Upodobanie, które mamy wiedzeniu y w picu, zgola mówiąc wzyllkie ukontentowania zmysłów naszych, ią nam polspolite z bydłętami, ta zaś rozkosz słuchania głosów rozmaitych, iednakże między sobą sfornych, iest zoltawiona samemu tylko Człowiekowi, on sam szczegulnie iest, który ią słucha przyzwolitym sposobem. To powinnioby nam uczynić piękne wyobrażenie tej rozkoży, y pokazać nam, iak iest przednieyszą nad wżysztkie inne uciechy.

Kiedy święty Augustyn został oświecony światłem wiary, y gdy przez wody zbawienne chaztu świętego był przyięty do liczby prawowierlych. Pśaliny, które spiewano wdzię. znemu rozmaitemu głosami na chwałę Boku, były mu za tyłż polżalów, które przenikały serce jego, y unosily go myślą pod same Niebo a) Ten zaś iest skutek polspolity natzycy Pieśni

Kościel-

a) *Proruperunt flamma oculorum meorum, accessibile sacrificium tuum. S. Aug. 1. 8. Conf. c. 28.*

Kościelných, że nas krusza, y wyciskaia ły z naszycy oczu, które są Otara o obliwżey zasługi przed tym, dla ktorego miłości są wyroczone.

a) Ten S. Doktor wyzraie w Xiegach swoich spowiedzi, że się nie mógł oprzeć strodkiey ponęcie tych Pieśni duchownych, że był znaczniej przez nie poruszony na sercu, y że iednawzał iako święte zacęcie, albo święte przenucenie przed Muzyką Niebieską, która uwetelać wiecznie będzie Błogosławionych.

Ten Wielki Święty, miał zawżse tak wielką chęć do Muzyki, że o niey napisał iżescioro xiąg, To prawda że te Pisma, nie są z owych, ktoreby użły za nayprzednieysze, y za naym cneyisze, ale przytzymniey pokazuią dość znaczną y niewinną rozkoiż, którą Muzyka sprawuje.

Nie trudno nam temu wierzyć, że Muzyka nie przyszła zaraz do tego punktu, w którym się teraz znajduje, y że powoli w doskonałości twoiey postępowala. Starożytność twierdzi, że Anthon pierwszy był oney wynalezcą: Rymopolowie zaś więcej nad nią przyczyniaia wymyślili, że ikały rospieteczone wdziękieniem jego pieśni, wżędy za nim chodziły, dając do poznania przez to wyrażenie, moc tej y

dziel-

a) *S. Augst. Lib. 10. Conf. c. 33.*

dzielność w poruszeniu ferc nie użytych y naytwardzzych.

a) Ciż Piforymowie nie czynili trudności przydać y to, że się kamienie same przez się użytkowały na strukturę y wystawienie murów Thebańskich, po ieważ śpiewalić stódko y przyjemnie, w mowił w Thebańczykow onych założenie.

Można też y to twierdzić, że Instrumenta muzyczne, wszystkie były wynalezione, jedne po drugich, y że wielu wyśmienitych Muzyków było onych wynalęzcami. Grecy przyznawali sławnemu Olympowi swoją obligacyą, którą mu mieli za swoją piękną y przyjemną w graniu y śpiewaniu harmonią.

Ciż Grecy usilnie starali się, nauczyć się Muzyki z kwitnącey zaraz młodości, ponieważ byli tego rozumienia, że wzbudza zawsze sentymenta pocziwe, y że odwodzi Młodzież od rozpusty. Pospolicie rozumieją, że oni są pierwsi, którzy poczęli zażywać na wojnie instrumentów muzycznych, jako to surm y piszczałek dla pobudki żołnierzy, y dodania im serca do dobrej sprawy.

Sentymenta szacunku y przywiązania do muzyki, były tak powszechne w całej Grecyi, że wielki y odważny Wódz niemógł

a) Horaz. de Arte Poët.

nie mógł być nigdy za takiego miany, jeżeli nie miał do niey ośobliwszey przychylności, y jeżeli fercie iego nie dzieliło się z nią, honorem swoim y sławą.

Miedzy Filozofami było wielu, a co większa y przednieyszych y poważnieyszych, iako to Pythagoras y Plato, którzy utrzymywali, że obroty Niebios y rewolucye Planet, były nie iaką Muzyką ustawiczną czyli harmonią, y dawali tego przyczynę, że wszystkie rzeczy na świecie, były stworzone pod wagą, liczbą, y miarą.

Ci którzy naybardziej lubią się ucieszyć, y szukają do tego sposobow w wszelkich okazjach, przekładają muzykę nad wszystkie swoje rozrywki, y rozumieją, że bez niey nie dostaie zawsze czegoś do ich uciech, y że nie mogą być doskonałe.

Archelaus, Król Macedoński, kochał się dosyć w Muzyce, ale nie miał tey sławy o sobie, żeby ię lubił drogo słuchać. Co dało okazać pewnemu Muzykowi, że mu zaśpiewał dnia jednego, iż między ludźmi pierworodnemi na świecie, pieniądze takową rzeczą były, którą miano najmniej sobie szacować y kochać. Natychmiast Król mu odpowiedział z wielką przytomnością umysłu, że ie nie trzeba ani bardzo kochać, ani ie sobie bardzo zyczyć.

T

Ta tak prędka y dowcipna odpowiedź Króla, z placida dob ze moim zdaniem do wciplną y interelłowaną kwesty Muzyka.

Święty Augustyn w jednym z swóich liście, opowiedział w przyzwy, która go przywiodła do napisania szczęściu x i g o Muzyce, mowa) że to w dzwiku głosu jest rozcznac, iaka jest w wśetkiego rodzaju porużeniach, cnota czyli moc lezby, mury, y proporcey, y utrzymuie, że ta nauka prowadzi snadno y mile do poznania tego, co jest nayprzedniejszego w Prawdzie. Jezynil tobie prawdzwą ten dźwięk rokołz torując tak piękną drogę, na koncu ktorey twierdził, że niemożna było zbłądzić w okryciu niektorzych promieni Mądrości, Przedwieczney.

Mowi jeszcze że wziął przed się tę pracę w ten czas właśnie, kiedy poczynal wśytek by dz z sobą samym, ze tu obrać momenta, które nie lożył na zabawy poważniejsze, y ze miał w umyśle ią dokonać, ale z nuydując się obciążony Pałsterikim itaraniem koło swojej Trzody, przez iwoie podwyższenie na Biskupią dożytoynosc, tam i zabawa, nie była raz wżecy wiego mocy, y cale się widział bez spósobu, zeby mógł co rzecze koro mey pracować, tudzież ostatnią przyłożyć rękę.

a) S. Augst. Epist. 101.

a) Ten-

a) Tenże Święty na inśzym mieyscu twierdzi, że Muzyka jest iedra z rzeczy na świecie, która ias naybardziej przywodzi do podziwienią porządku, który Boska Opatrzność na nim ustanowiła. Obaczmy, iak to wywodzi: Jeżeli ci (prawi) ktorzy są umiętni w Muzyce, wymierzają tak przyzwoicie, ile dać tizcha długości czasu każdemu tonowi, y jeżeli te tony, idąc ieden za drugim z pewną proporcją, składają nutę, ktorey piękność, nawet y w tym się samym wydale, że to co ią składa, przemila y przechodzi, Lalekoż bardziej, powinniśmy ze czcią wielbić Opatrzność Boską, która jest nieskonczenie wyższa nad wśytkie inne kunśztry y nauki, y która wymierzyła według swego upodobania długość czasu temu wśytkiemu, co ieno by dz może y nie by dz, rodzić się y umierać.

b) Przydaymy, że jeżeli nie spada list z drzewa, ani włos z nalezey głowy, ktorzyby nie był częstką tego porządku, iako o tym niemożemy wątpić dopieroż powinniśmy wierzyć, że narodzenie y śmierć wśytkich ludzi wchodzi ielzcie obliwicy w ten porządek, y ze Ten, który rządzi y kieruje wśytkim iak nam się podoba, nie dłużzy ani krodzy zyciu

E

na-

a) S. Augst. epist. 166. ad S. Hieronym.

b) Matth. c. 10. v. 30.

nażemu zakłada wzmiać, tylko taki, iaki bydź sądzi wedle swojego zdania przyzwolity, ponieważ wie, że to należy do harmonii, y do piękności całego świata.

Gdy tak więc Muzyka, szczęśliwy wv-
daie skutek, że nas podwyższa aż ku sa-
memu BOGU, iest że sposób, żeby do
niej nie miał gustu pocziwy Człowiek?
iest że sposób, żeby n Człowiek mądry
nie lubił, y nie czynił z riej sobie ukon-
tentowania z przywiązaniem?

ROZDZIAŁ IX.

*Jaka kompanią Pocziwy Człowiek po-
winien kochać.*

Pocziwy Człowiek szuka często kom-
panii, lecz w niej nikomu nie iest z na-
przykzeniem. Kiedy postrzeże, że ta do
ktorey przychodzi, kompania iest zabawna,
nie bawi się w niej przeciw porę czasu; u-
mie zarówno y bawic się nią, y pozbawic się
iej z roztropnością. Tak iey zazywa z
drugimi wiewnych okolicznościach, jak-
by sobie życzył, żeby iey z nimi zazy-
waro, a ten takowy przyjemny postępek
sprawuie, że w tych miejscach gdzie go
widzą, nigdy się go dosyć napatrzeć nie-
mogą,

mogą, wszędzie mu zas poczytują za złe,
gdzie bytności iego nie ma.

Pocziwy Człowiek nie p zęstaie z Ro-
spuśtnikami ani z kodlerami, wie bardzo
dobrze, że nie ma z nimi żadnego pozy-
tku, y że strata iego czasu y pieniędzy,
iest to najmniejsza rzecz u nich, ktorey
obcwać powinien, przestając z ludźmi ta-
k wego gatunku.

Powiedz ieno komu, co wvchodzi z ia-
kiey kompanii, że byli bardzo kontenci
z tego co tam mówił, odchodzi daleko bar-
dziej kontent z ciebie, niż gdybyś ty
tam sto razy lepiej od niego mówił, Przy-
czyna tego iest, że każdy tego szuka, że-
by go poważano, y ikoro kto komu oznay-
mi o estymacyi, którą o nim mają, iest to
sposob obliwający go do zakochania.

Nie iest to rzecz miła, oddawać wizy-
ty ludziom zawżę prożniącym, y kto-
rzy nie mają nic do czynienia. Powtarza-
ią sto razy rzecz iedną, y cały ciąg ich ro-
znowy kończy się tylko na fraśkach.
Proznowanie ich uitawiczne są to pułki,
ktoreby radzi napelnić by też z uizczerb-
kiem swoich krewnych y swoich Przyja-
ciół, iednym słowem, nie można doysć
końca z nimi, sprawy y ład.

Konwersacyi tych, ktorzy są gorący y
popędliwi trzeba się strzedz z ualnością,
k 2 f4

śa to ludzie gotowi nas przykrymi lżyć słowy o lada co, y rzeczy dalko p owadzić bez uwagi y bez miary. Przycho- dziz niemi często do zatargi w ten czas, kie- dy się o tym nawniey nie myśli, y pod czas z trudnością się z niego wypłatać mo- żna.

Kiedy się z nami obchodzą uczciwie y po ludzku, nie powinniśmy się domagać więcej, nie powinniśmy pragnąć coś wię- cej, tak od tych, z którymi nas przyjaźń, przyrodzenie, y siolne zabawy ziedo- czyły. Pczor powierzchowny drugich, ieśt nam dofyć, y nie maż potrzeby zeby ich serce gadało przez usta, y zeby się zgadzało z tym, co powierzchownie poka- zują, zebyśmy mieli przyczynę stąd bydź kontenci.

Nieto, co nam mówi, upewnia nas, że mamy polzarowanie y respekt u ludzi, ale kształt y sposób, którym nam to mo- wią. Trzy słowa, ważą za tuzin, iezeli są wymowne z twarzą wesolą y obli- gującą: kształt bowiem mowienia rzeczy ieśt, który sędzić kaze, że pochodzą z ser- ca, y że usta nie co innego są, tylko wier- nemi y przyjemnemi jego tłumaczami.

Zebyśmy uczyrili posiedzenie nasze przyjemne, nie zawżę nam trzeba chcieć o tym mówić, co się nam zda dobrego, y cieka- wego

wego ale też dwiś kurów z temi, z ktorymi ieśteśmy o tym, co ieśt do ich upodobania, y co im ieśt miłego. Poczciwy Człowiek ma sobie y to za ukontentowanie, dop- modz go drugim, albo też go im uczynić.

Nie trzeba się chronić kompani Czło- wieka, że ieśt cza'em dziwny, ponieważ czaśami ieśt nader dobry, a potym cozby był za pożytek z rażego rozumu, gdyby- śmy go nie zażwiali w nick orych okoli- cznościach? Geron es ma nudne przywa- ry, to prawda, ale też ma y dobre przy- mioty. Trzeba wybaczyć iednym dla dru- gich, y nie odwracać się od niego, trzeba mieć polowanie nad jego niedoskonało- ściami, ponieważ ieśt y szkodry, y ma ma rozumu, tudzież ma piękne serce, pe- ne szczerości y poczciwości. To co się w nim cierpi, nigdy tego nie warto zeby u- wazać, ieśt to rośtupność, unieć m do stracic, zeby wiele zykać. Bez przykro- ści nie maż żadney korzyści y rożkoży w życiu.

Jeżeli ieśteśmy tak bardzo trudni, przy- zwyczaić się do drugich, drudzy też wzai- emnie są do nas. Jeżeli domagamy się tak wiele dobrych przymiotów w tych, z ktorymi chcemy żyć w spłeczności, mi- też także domagać się w nas, lecz ich aw- nymniey nie znajdują. Zaczynam daleko

lepiej nie czynić sobie tyle delikatności, co nam sprawi życie y miłsze y przyjemiejsze.

Niewidować sięcale z nikim, albo też mało co, iest to zabronić sobie niewinnych uciech, ale też trawćcale życie przy łozku u Dam, albo na wizytach u wszelkich bez braku Osob, iest to jedno, co cięć stracić a petyt dla zbytniego iadła, iest to napchać się potrawami grubemi y popolitemi, a odwracać gust od tych, które są delikatne y wysmienite.

Rozmowa żeby była y dobra y pożyteczna, powinna bydź orzeczech obyczajowych, ucze wych, albo Chrześciańskich, y to ma bydź w małej liczbie ludzi wybornych, to iest mabydź rozmowa kompanii, a nie giełdy.

Nauki wyzwolone, Historia, y to wszystko cokolwiek do umiejętności y kunsztow należy, są także materij konwersacyi bardzo przyjemney, a nadewziętko kiedy się to dzieje y z porządkiem y z ludzkością, a nie owym obyczajem krytycznym y Mędrkom przyzwolonym.

Nie zgodziłbym się z takim Przyjacielem, któryby miał umysł iak na śrzubacn, y któryby się tak co raz obracał, żeby mógł kazdey dogodzić kompanii. Sto frańzek, które iam prawię o uciechach światowych,

y

stosalszywych reflexy, które czynią wintere iak Monarchow, albo wokoliczności spowłczasu, przyczyni mi sięcodziennie, niebądź niedw miał humoru, skutac ich z ukontentowaniem.

Soużczam sięcale y nie bez przyczyny na pojętek podziwienia godny J. K. M. na jego zamysły zawsze skryte, y zawsze szczęliwie wykonane, na jego rozśadek, y doświadczenie doskonałe; kiedy iestem przy kominku w swoj pokoiku, albo na przechadzce, nie rozkazuję szturmować do fortecy, albo wydać batalię przez lego Generalow, kiedy to nie sądzą bydź we dle czasu.

Patrz: iak z wielkim podziwieniem, tak z niemniejszy radością, na tak porywcze y zadumienie czyniące zwycięstwa Monarchy, y niepozwalam się myślom moim daley zaciekać. Niemyszę, żeby siedł na czele wojska, za *Hans* y za *Nimurk*, aby zholdował swych nieprzyjaciół, y przy musil ich prosić o pokoy, Byłaby to dla mnie zuchwałość, chcieć wchodzić w jego zamyny. Bądźciemy mieli wizersey dośyć do czynienia, kiedy go zecacemy ciwaleć z tego, co iuz dikał, nie frańcując się o to, co ieszcze dokaze. To tylko za nayspewnieyszą rzecz twierdzić można, że y cała Europa spiknąwizy się razem,

zem, nie zatamuje nigdy wykonania jego zamiarów.

Kiedy w kompaniach trafimy na ludzi nazbyt nie co swobodnych a) jest, rzecz dobra pokazać im, że się to nam niepodobna. Na ten czas postawa poważna, nakazuje im milczenie, y poznać im dać, że skromność pocziwego Człowieka, nie zgadza się z taką konwersacją.

b) Nie wstydzisz się Ewangelii w tych okolicznościach, jest to zawstydzisz tych, którzy się zapominają, a zapominając się, nie są powściągliwi równie w swych słowach, jak w swych uczynkach.

ROZDZIAŁ X.

Pocziwy Człowiek umie milczeć, y ma to co mówi.

Pocziwy Człowiek nie mówi, tylko w ten czas kiedy powinien, y jak powinien. Nie jest mu tajno, że rozmowy aby były rozumne y przyjemne, powinny być związane z wielką roztropnością y uwagą. Pocziwy Człowiek lubo sam wytłacza konwersacyi, atoli jednak nie chce odbierać drugim niewinnego ukontento-

a) *Modestia vestra, nota sit omnibus; hominibus S. Paul. ap. Philpp. c. 4. v. 5.*

b) *Ad Rom. c. 1. v. 6.*

tentowania przyłożyć się do niego z swojej strony.

Człowiek Wielomowny, jest to naczynie zawsze pełne, kto e nie może nie przyjąć, co by nie było sposobnego do wyprożnienia, a choć się wyprożnia co moment, widzi się jednak niemniej być pełnym.

Są tacy ludzie, którzy mają tak wielką swierzbączkę, y tak uślną chęć gadania zawsze, że można mówić, iżby im trzeba dwóch języków, tak jako mają dwa uszy. Można także za rzecz pewną twierdzić, że takiego gatunku ludzie, tak mało słuchają drugich, iżby im jedno ucho wystarczyło na słuchanie tego co im mówią, dwa zaś języki nie były by im dosyć na rozmowę z tymi, z którymi się znajdują.

Jako więc mówią, że się do oczu Człowieka mówi, kiedy mu się piżme, tak nie mniej rzecz można że się tylko mówi do uszu tych, którzy nie mają uszu na słuchanie drugich, y których język zdaje się odprawiać dwie powinności razem, y słuchania, y gadania.

Pocziwy Człowiek nie inaczej uważa słowo, tylko jak służebnicę rozumu, nie cierpi tego, żeby ta służebnica biegła po ulicach, y zaczęła wzywać wszystkich mimochodnych. Ale chce po niej, żeby była skromna y poslušna, y nie czyniła się nie bawia tylko

tylko szczególnie usług swojemu Pani. Jednym słowem nie pozwala żeby się źle sprawowała, y przeciwko interesom Tey, do ktorey należy.

Pocziwy Człowiek uważa ieszcze słowo, iako wrota tego Domu, w którym Rozum jest zawarty. Ta jest jego maxyma, że ich nie trzeba otwierać, chyba w ten czas, kiedy jest okazyja, y gdy tego potrzeba. Inaczej czyniąc, jest to w swoim sensie dać poznać, że w tym Domu są źle rządy, że Gospożyńi nie umie sobie dać rady, y że wszystko przez zaniedbanie w niewcz się obraca.

Kiedy kto umie czasem milczeć, większą sobie nie równie zarabia pochwałę, iak gdyby najpiękniejsze rzeczy powiadał, a nawet gdyby je y takim kształtem mówił, którymby się wielce podobać mogły.

Można to zawsze powiedzieć, co się zamilczało, ale tego nigdy nie można zamilczeć, co się raz powiedziało. Y dla tego to niegdyś w przyśowie polzło. że ludzie nasuczą mowić, a Bogowie milczeć.

Rozumna to myśl była pewnego Poety, i. koby słowa miały skrzydła, ale mnie się zda, żeby mógł być przydać, że te skrzydła są bardzo ładne, y że unoszą słowa cząstkami prądey y dacy, niżby kto sobie życzył.

Wielo-

Wielomowca, jest to Człowiek, ktoremu niepowściągliwość języka, nie pozwala milczeć, Człowiek, który przez przewracanie ustawiczne, nie daje nawet czasu tym, z którymi gada, y odetchnąć, Człowiek który przez obfitość słów swoich, przykry szczerowo y swoim krewnym, y swoim Przyjaciółom, Człowiek nakłonic, ktorego rozmowy są zawsze tak długie y tak ckełwe, że ci wszyscy w których przytomności je czyni, albo drzymią, albo odchoǳą, y z których żaden y jednego słowa nie pamięta.

Wielomowca gada wszystko, co ieno wie y niewie, nie jest sposobny ani do sekretu, ani do sprawniku. Gęba jego, jest to przetak zewsząd dziurawy, nic się w nim nie może zatrzymać, Jest to strumień bystry, który tak gwałtownym pędem bieży, że go nie można zatamować.

To rzadka żeby Człowiek, który się gada, nalezytych był poślępków y dobrych obyczajów. Y dla tego to Nestor wiedney Traiedy Sofoklesa, nie chce przyganiać Ataxowi, że się gada, pomeważ go sądzi cniowym być Człowiekiem, a przeto wymawia u siebie liczbę słów jego wielu, dla dzieł jego znacznych.

Był niegdyś między Athenńczykami śpisek, ktorego rozumiano, jedną Białogłową,

nazwi-

nazwiskiem *Leony* być także uczestniczącego tego podejrzenia, była wprzód w areście a potem y na myki wzięta, Aroli stałość iey umysłu w dorzycmaniu sekretnu, tak w zadumienie wszystkich wprowadziła, y tak była stracowna; że dla nieśmiertelney tak imienia iey iako y milczenia parmięci, kazano odlać lwięc spiżową bez języka, którą postawiono przy śanym wey'ciu do zamku, ażeby od wszystkich była widziana ludzi.

Wielomowca, jest to właśnie iak ow Pi-
iak, który wpada w zbytki nieprzyzwo-
ne, y nie g dziwe Poczciwemu Człowie-
kowi. Sam sobie kredyt piuje, tak dale-
ce że y szayzełnieysze prawdy w u-
ściech iego, nie uchodzą tylko za kłam-
stwem, albo za bagatele y frazki, których
nie warto słuchać.

a) M-dzecz nas uczy, że iest czas pe-
wny mowienia, czas iest y milczenia; a prze-
cie tak rozmierzać czas dworaki, niepo-
d f tego do wiadomości, żeby był iaki
czas gadania zawsze. Rozum powinien
rządzić językiem, y kierować wszystkie
iego obroty, właśnie takim sposobem, iak
kim sprawną ręką, albo dobrze ucho, pra-
wuie Instrument Muzyczny, melodyiny y
przyjemny, kiedy tego trzeba.

Święty

a) *Tempus tacendi & tempus loquendi. Eccl. 3. v. 7.*

Święty Grzegorz z Nazyanzu, przyro-
wawia Wielomowcę do Dręci-cia, któ-
re mając łuk napięty w ręku, strzela tam,
gdzie go fikazya urosi, y razi bez braku
swoich krewi wch, albo ich domowników,
tak tych k otych nie nawidzi, iako tych
których kocha.

Sila g dać nie iest to iedno, co prowa-
dzić długie rozmowy, zwłaszcza kied, są
pozyteczne y potrzebne, ale to iest: mo-
wić nie wedle czasu, y nie przyzwoicie.

Nigdy nie riegada sila, kiedy się mowi
dobrze, iako zawsze sila się gada, kiedy
się mowi źle. Y toś to iest co dało po-
chop do mowienia S. Jakubowi Aposto-
łowi a) iż Ten, który ma zwierchność
nad swoim językiem, y niezażywa go,
tylko w ten czas kiedy powinien, iest Czło-
wiekiem nader doskonałym.

Naturalistowie twierdzą, że Bestye same
nas uczą milczenia, y powiadaia, że przez
instynkt, który nie można dostatecznie wy-
razić, wstrzymuia się od krzyku y wrza-
sku w wielu okazyach, żeby nie wpadły
w pazury, albo w drapieżne szpony tych,
którym się obawiaia dostac łupem.

Kias, ow Mędrzec Grecki, gdy nań
nalegał Amazys Krol Egipski, ażeby za-
pierwizym razem, iak będzie czytał cha-
rakter

a) Jacob. c. 3. v. 2.

re, posłał mu naj lepszą y najgorszą część z swoiey ofiary, On mu posłał serce y język; serce, dając mu do poznania, że jest początkiem w wszystkich dobrych spraw, a język, że jest źródłem wszystkich złych uczynków.

Mądry tak daleko pomyka swoją skromność y pomiarkowanie, kto e każdy mieć powinien w swoiey mowie, iż nie czyniąc trudności przyznaje, że Głupi nawet ujdzie za mądrego, kiedy milczeć umie. a)

Jeżeli pomiarkowanie w mowie jest tak wysoce chwalone w Głupim, jak d leko więcej być powinno, kiedy się znajduie w Człowieku godnym, uczonym, y cnotliwym, a gdy się iestże do niego przyłącza roztropność y rozum?

Słusznie temu wierzyć trzeba, że porwczność, skłonność, y nałóg gadania bez przestanku, jest początkiem głupstwa, ponieważ płochość języka, pochodzi z lekkomyślności rozumu y serca. I dla tego Poczciwy Człowiek, jest zarówno tak skromny y tak powściągliwy w swoich słowach, jak nie być może pomiarowany w swoich sprawach, y takim jest w samey rzeczy.

ROZDZIAŁ

a) *Stultus quoque si tacuerit, sapiens reputabitur.* Prov. 6. 17. y. 26.

ROZDZIAŁ XI.

Co też Poczciwy Człowiek rozumie o zwyczajach y nałogach.

Poczciwy Człowiek jest tego rozumienia, że trzeba się strzedz z usilnością złych nałogów, ponieważ powoli i k i moc nad nami biorą, że się stajemy ich niewolnikami, tak dalece, że to cośmy zrazu czynili przez wolne chranie, y przez skłonność naszą do czego, czynimy potem z potrzeby y z przymusu. A tak w tym nieżczęśliwym stanie, zamiast co byśmy mieli rozkazywać swoim namiętnościom, one nam rozkazują, y wprowadzają nas w fromotną y zelżywą niewolę.

Trafia się często, że chcąc zwoiować y zwyciężyć nasze stare nałogi, tak się do tego bierzemy słabo, że te usilowania które czynimy, bardziey służą na ich pomnożenie, y na danie im iestże więkzey nad naszą mocy. Jest to tak właśnie iak lekarstwo złe przygotowane, albo nie w należyty czas wzięte, zamiast wyczyszczenia nas z złych humorów, to ie bardziey poruszają y drażnią, dając im nierako sposob szkodzenia nam więcej.

Jeden Wielki Statysta w przykrych okolicznościach, udawizy się dla ucalenia

intez

interessow Państwa, do sposobow ratuj-
cych nie co gwłtownych, jedn. kże sku-
tecznych, gdy mu rozważano, że te co ra-
dził, było przeciwko Prawom, odpowie-
dział, że długo dożyć te prawa nie spały,
strzegąc ich spraw, zaczym niebyłoby od-
rzeczy, pozwolić im się przespac na dwa-
dzieścia y cztery godzin.

Kiedy zakładały sobie jakie sprawy,
które są przeciwko Prawom Rómskim y
ludzkim, o iak byli byśmy szczęśliwi, gdy-
byśmy im nie dali spać nad dzień jeden,
ale my tak iestśmy radzi z ich spoczynku,
że często ten dzień przedłużamy do wielu
lat, nie budząc ich ze snu, y tak się z nie-
mi obchodząc, iak gdyby wiecznie zasnę-
ły, y iakby to do nascale nie należało.

Poseł jeden Spartański przybywszy u-
myślnie do Atenńczykow, utuliwał żeby
ich mogli przywieść do wyrzucenia cze-
goś z ich praw, Perykles, który przez
swoie doświadczone męstwo na wojnie,
y przez swoie zwycięstwa, nabył sobie mi-
ędzy niemi wiele sławy, y znaczną uczy-
nił powagę, mocno się sprzeciwiał tey pro-
pozycji mówiąc; że się nie godziło Ate-
ńczykom, zdjąć żadney Tablicy, gdzie ia-
kie Prawo było napisane. Na co Poseł
z przytomnością y żywocią umysłu nie-
pojętą odpowiedział, że się nie domagał

tego,

tego, żeby zdieto tablicę, na której Pa-
wo, przeciwko któremu mówił, znajdo-
wało się napisane, ale tylko żeby ją na
drugą stronę obrocono.

My toż samo czynimy codziennie, uzna-
wamy że Prawa są sprawiedliwe, wier-
dzimy to także, y riby się nie domagamy
żeby były przydumione, tylko nie iest-
śmy bardzo radzi mieć je zawsze przed
oczyma, a przewrociliśmy raz tablicę, na
którey je było widzieć, już nam nie tru-
dno więcej nie zachowywać ich, y przy-
zwyczajamy się snadno, nie widzieć ich
więcej, y nie szanować.

Uspokojenie serca, o którym rozumie-
my, że go znajdujemy w rokosznym ży-
ciu, nie może pochodzić, tylko z jedugie-
go w złym nałogu trwania: Na ten czas chęci
się z ciemności w ciemność, y przez cie mno-
ści same, ponieważ jeden występki swo-
im ciężarem ciągnie za sobą drugi, y toż
samo zaślepienie, iest często grzechem,
karą grzechu, przyczyną zechu, y wży-
stko razem.

Ży nałóg ściaga do kupy wody truci-
zną zarażone, które wiek każdy rozlał w
umysłach ludzkich, y nie inżym je koś-
cen, zgromadza, tylko żeby uczynić po-
top ze wszelkich rodzajow nieprawości,
któreby mogły zalać całą ziemię.

††

Ży

Zły przykład, y zły zwyczaj prowadzi do zguby tysięcy ludzi na świecie, którzy popełnieni przez tych co za ręką idą, tych także pociągają, co przed nimi postępują, y tak dla kompanii izucają się w przepaść wszelkich zbrodni y obrazydliwości.

Święty Auguſtyn a) jest przedziwny w tej materii. Oweż jak o tym mówi: a gdzież ci są, którzy ci się opierają nie iz zęły strumienia zaporatogu. I nigdyż to nie wyschniesz y pokisz będziesz Syrow łwinych y Adanowych, w tym bezdennym y niebezpiecznym morzu pograżać z którego y ci nawet, którzy się tymają mocno Dżewa Kızıłowego, zaledwie się wyratować mogą.

Przydane jeszcze: Nie jest że to, idąc za twym pędem burzliwym, comię przywidło do czytania xiąg, w których Jowisza widzieć prorunującego, y cudzołożnika razem. I mozesz się tym kżiałtem przemawiać Jowisz, to jest, jako karzący występki prorunem, (który mu wręku kładą) y popełniający go przez swoje wzięcie nie amory, nie, żartę, ale tylko dano temu nieciocie znysłoty prorun, ażeby przez to wyobrażenie wzbudzić postrach

a) *Va tibi flumen moris humani, quis resistat, tibi quaquam non succurrit?* S. Aug. Lib. 2. Civ. c. 10.

postrach w ludziach, odrażając ich od naśladowania go w prawdziwych niewładach.

Cicero miał słuszną przyczynę, uskarżać się na tę fikcyę, która poniżała y strącała, tak mówiąc, z najwyższego, stopnia, najpierwszego z Bogów, przypisując mu ludzkie ciemności, y oiaz mówić, iżby wołał daleko bardziej, żeby usłować wynieść jak najwyższy, y postawić równo z Bogami ludzi, prowadząc ich tym sposobem do naśladowania ich cnoty.

Tym czatem piekielny strumień rzuca się co nie miara w rwe burzliwe mu ty; A co większa dają tym jeszcze pochwały y radgrody, którzy pomagają do upadku lecącym na łeb. I trzebaż więc dziwować się na taki łoskot, który czynią w uszach naszych krzemienie gwałtem od ciebie porwane, to jest ci, którzy się dają niešťczęśliwie unosić twoiey gwałtowney powodzi, y którzy przywiedzą do tego drugich, żeby ci się dawali jak unosić jak y oni?

Nie trzeba postaremu mieć w pogardzie y nienawiści wżylkie zwyczaje, ponieważ są nie które, które są dobre y chwalebne z siebie samych, które były powołane dla dobra polpólnego, albo przez maxymę pobożności wniesione, a

te nie można słusznie znościć y zakazywać.

Takiey był własności Post sobotny, t. k długo y tak ściśło zachowany w Rzymie. Chceśz wiedzieć, mowi święty Hieronym wiedrym z swoich liście, a) czy trzeta poście soboty, iako czynią w Rzymie? odpowiadam nato, że zwyczaj, które są od Przodków naszych postanowione, y które aż do czasów naszych przysły, powinny być świętobliwie zachowane, zwłaszcza kiedy nie są przeciwne ani wierze, ani dobrym obyczajom; y zwyczaj odmienny innych Kościołow, nie jest pretekstem słusznym, żeby nie zachowywać dawnego zwyczaju.

b) Święty Augustyn expliował się bardzo głośko w tej materii, kiedy powiedział: że poszczono, Soboty w nie których nieyścach, w drugich zaś całe nie poszczono, naylepsza jednak y naynieomylniejsza reguła, którą można zachować w tym razie jest, stosować się do zwyczaju nieyśc, gdzie się kto z nayduie.

ROZDZIAŁ XII.

Pocziwy Człowiek nie jest Podchlebca, ani chce być zatakiego miary.

Młosc włania sprawuje to często, że każdy poczlebca sobie w swoich przy-
miotach

a) S. Hieronym. 101. Epist. 28.

b) S. August. epist. 116.

miotach przywrodzonych, y mało co słusznie z sobą się rachuje w tym, comowi, albo w tym co czyni, a mniej jeszcze w tym, czym jest. Można co wiekśza twierdzić, że za zwyczaj ta miłość ieczce na tym nie przestaje, nie kontentujemy się bowiem mieć dobre o sobie rozumienie, ale iesteśmy baruziey radzi, żeby y dudy o nas mieli podobież zdania. A iako przyzwyczajamy się łatwo słuchać swoich pochwał, tak nie zaniechujemy tych pochwał za prawdziwych Przyjaciół, którzy ie nam przypisują.

Pochlebca bywa zawsze mile przyięty od takiego Człowieka, który sam sobie poczlebca, który ograda swoje utomności, y który daleko więcey szacuje wżysłkie swoje dzieła, aniżeli by być mogą tego warte.

Nie mogę lepiej przyrównać Pochlebce, iako do fałszywey monety, ta zdaie się złota, albo siebrna, y coś nakłztat dobrey, a przynymniej podobie iść wem złota lub srebra często się błyszczący, ale ten pozor omyła, y doświadczenie nakoniec pokazuje, czym jest właśnie. Toż się samo dzieie z Pochlebca y z Przyjacielem, czas tylko tam jeden iadzie kaze o różnicy, którą należy klasować między nimi.

Pochlebca chwali, co ie, o nie warto, to zaś nie gani, czego nie można wymować.
Po-

pokryć. Przeciwnym sposobem Przyjaciel równo sprawiedliwy, wystawia nasze piękne dzieła zochoty, y bez wszelkiej trudności daje swoje zdanie otych, którym approbacyą swoją nie sprzysia.

Pochlebstwo znaczy podłość w tym, co się nim bawi, w tym zaś ułomność co go znosi. Sposoby kształcenia rzeczy, y udawania ich w mowie inaczej niż się znajdują w myśli, nie są do smaku Poczciwemu Człowiekowi, y nie chce pozyskać sobie łaski albo przyjaźni drugich takowym sposobem.

Ma w sobie coś nikczemnego y fromonego Pochlebstwo; nie musi mieć tak Człowiek żadnego zaszczytu, kedy go tylko sobie czyni przez ustawiczne podłości, y przez uniżenia się zbytczne.

Dogadzania wytworne, aplauzy niewczesne, a co więkza za łada frażki, czynione, są to sposoby wkraść się do serca Pańkiego, y mocno w nim się zakorzenieć, których Człowiek z profesji swojej zagny, zazywać nigdy nie będzie.

Nie trzeba się powierzać każdem bez braku Ciobom, ale trzeba z uwagą rozpatrywać się y rozoznawać tych, z którymi kto chce często obcować, albowiem z niektórymi jak spórk. Ci którzy się nam zdają być tak sprawni, tak przypadający do

16162

serca, tak przyjemni w pożyciu, y którzy się snadno sposobią do naszego humoru, którzy tak łatwo wchodzą w intencje y zamiśły nasze, którzy to wszystko chwają comowimy, y to wszystko co czynimy, są to ludzie, których obyczaje mniej szczerze y obłudnie, powinny nam być podevrzane. Trzeba się wżwókiego bać od nich, nawet y pochwalić ich, y darować samych. a)

Sposób ich postępowania z nami, jest tak dowcipnie ułożony, y oddanie się ich na usługi nasze jest tak ślepe w tym wszystkim, cokolwiek ieno oświadczamy się pragnąć, żeby nam niepowinno być dziękować, iż się tak mało cenią, y bez żadnego względu przyzwolęły miary, czynią się niewolnikami naszej woli, naszej chuci, y naszych namiętności.

Nie nam ci to oni nadśladają ale naszemu szczęściu, y pozyskom, których się od nas spodziewają. Icn zamiśły nie załatwiają się na nas samych, daley się nie równie pomykają; ani to przyjaźni którą mają do nas, albo Estymacya, przez którą nas sobie poważają jest, co icn przywiązanie do naszych interesów, y do tego wszystkiego co się nas tycze, ale szczerulnie

a) Timeo Danaos, & dona ferentes. Virg. Aeneid. Lib. 2.

nie nasze urodzenie, nasza powaga y nasze dostatki.

Chociaż ci szkodliwi Pochlebcy zdają się odstępować wszystkiego, żeby tylko przy nas uławicznymi byli, y choć pokazują swoją wielką usilność w czynieniu nam usługi, nie bądźmy jednak tak bardzo lekkowierni, rozumiejąc że te usilne ich starania są z jednej strony dowodem naszej godności, z drugiej zaś skutkiem szczerey ich estymacyi, albo prawdziwey y pewney przyjaźni. Poznajmy się lepiej na sobie, y na tych, z ktorými mamy do czynienia, porachuymy się z sobą szczerze, a nie bądźmy takimi Dudkami.

Nie może nikt cierpieć Pochlebców, chyba ten, kto ma ducha wyniośłości, a tak cokolwiek ieno mówimy albo czynimy dobrego, wszystko to stać się nam pokusą, przez miłość wrodzoną, którą mamy do pochwał; a że Pochlebcy nie dadzą się siła prosić, żeby nam dali wiele pochwał, albo y więcej, niżeli ich pragniemy, mamy ztąd jakąś skrytą skłonność do ich cłymowania y do ich kochania.

a) Text święty nas uczy, że oko pochlebne y łagodne, będzie przyczyną boleści. Skąd mówić można, że Przyjaciele pochlebiającego bardziej się obawiać po-

a) Prov. 6. 10. v. 10.

potrzeba, niżeli nieprzyjaciela poprzyjętego. Przyczyna tego, że się strzeżemy jednego, nie zażywamy zaistej ostrożności przeciwko drugiemu, ponieważ mu się dowierza.

Lepiej mieć surowość na swoich Przyjaciół, żeby ich poprawić, niżeli mieć dla nich zbytnią łaskawość, a to dla tego, żebyśmy im nie pomogli do ich zguby, przez swoją fałszywą y okrutną w dyktowaniu ludzkość. A stąd nie czynię żadney w upewnieniu trudności, że między dwojakim rodzajem ludzi, ktorzy nas prześladowają, język zdradliwy tego, ktorzy nam pochlebia, jest daleko okrutniejszy, niżeli ręka tyrańska tego, co nas zbija.

Pochlebca jest to prawdziwy Chamaleon, który się odmienia co godzina, chwali dziś to, co wczoray ganił, bierze o wszystkich rzeczach takowy sentyent, iakiego kto sobie życzy, y podobien jest do zwierciadła, które pokazuje obojętnie wszelkiego gatunku obiekt. Jest zawsze jednego gustu, jednego zdania, jednej chęci, co y ci do ktorých się przywiązuje, y ktorým pragnie się podobać. Jest Echo, które powtarza to wszystko, co ieno kto chce.

Człowiek ma zawsze wielką trudność wyznając się, kiedy go trzymają za uszy.

Nie

Nie trzeba się tedy dziwować, jeżeli ten który rad słucha zawsze swych pochwał, nie może się łatwo zbawić swego Podchlebcy.

Nie nie utwierdza bardziej w rozpustnie jako pochwała, którą dają tym, co w niej żyją. Zaisze coś za sposob, żeby im ten poślępek życia nie był przyjemny, kiedy nie tylko rozkosz do tego ich wabi, ale też y pochwały, które odbierają, do tego ich ciągną.

Nie trzeba ani ganić dobre w tych co je czynią, ani chwalić złe w tych, co się go dopuszczają. Ganić to, co jest dobrego, jest to jedno, co by być rozpustnikiem. Chwalić y udawać za dobre, co nie jest, jest to być Podchlebniakiem. trzeba za tym zgodnie przyznać: że w tych okolicznościach, jak Podchlebca tak rozpustnik i zarowno nasi nieprzyjaciele, y należy się ich obudwu chronić z wielką przeczornością y usilnością. a)

Obyczaje Podchlebcy y Przyjaciela, tak są różne y tak sobie przeciwne, że je nie można połączyć w jedney Osobie. A tak nie widz: żeby było można y pochlebiać komu, y być mu Przyjacielem.

Można przyrównać iśćsze Podchlebę do ołowiu, a Przyjaciela do złota, ołów szkodzi

a) *Utrumque genus hostis fuge, utrumque caue.* S. Aug. Pl. 66.

szkodzi zawsze bardzo temu, w czwarty przytomności go topią, ponieważ z niego wychodzi wapor, albo dym czarny y żarłiwy, który mu do głowy bije, ale złoto jest zawsze przednie y czyste, a im częściej go w ogień kładą, tym się bardziej wydaie czym jest.

ROZDZIAŁ XIII.

Co też Poczciwy Człowiek sądzi o Złym y Dobrym, o szczęściu y ni szczęściu ludzkiego życia.

Jesteśmy częstokroć nieszczęśliwi, przeto że się rozumiemy takimi być. Y tak nie szczęścia nasze pośpolicie bardziej zawisły od mniemania, które mamy o rzeczach, niżeli od rzeczy samych. Jesteśmy iśćsze częstokroć nieszczęśliwi w rozumieniu u ludzi, lubo nie jesteśmy w samym skutku.

Na wszystkie nasze straty y nieszczęścia inakżymbyśmy patrzyli okiem, gdybyśmy poznali ich własność, przyczyny y koniec: y gdybyśmy się uważali jako ludzi poddanych poniżeniu y trudom, a nie jako ludzi, którzy nie chcą inaczej, tylko samymi dośladkami, honorami, y rozkoszami.

Ale nie biorąc rzeczy tak bardzo duchowo

w nie

wnie, trzeba żebyśmy w przyszłości zgodnie, że to co się nam trafia, wszystko się dzieje w biegu zwyczajnym życia ludzkiego, że nasza kondycja do tego nas przyniewala doli, że pogo owiu musiemy się jej poddać, y do niej się przyzwyczaić. Jeżeli zaś widziemy niektórych wyłączonych od tych nieszczęść, poczekajmy ieno trochę, a nie czekając długo obaczemy, że y oni będą mieli za swoje iako drudzy, a podobno y więcej niżli drudzy.

Widzi się, że ból bardziej się nie iako wzmaga, że nowych się raz iabiera, kiedy go raz był uważany: przeciwnym zaś sposobem, nasza go stateczna cierpliwość uniewiejsza. W samej rzeczy, niech iakie dwie osoby jednaki ból cierpią, rzeką zawsze, że ta która się dręczy, y bardziej narzeka, cierpi więcej, y będą mieli różną posobie przyczyną. Ale to co jedna więcej od drugiej cierpi, nie pochodzi z bólu, ale z sposobu którym go znosi y z umysłu, którym go cierpi.

a) Ja przydam, iż mówiąc należycie o bólu y jego właściwości, powinniśmy temu wierzyć, że jeżeli jest długi, to jest lekki, jeżeli gwałtowny to krótko trwający, y koniec prędko czyniący złemu, z którego wziął swoy początek.

a) Mo-

a) *Si gravis brevis, si longus levis.* Cie. de nat.

a) Można zapewne twierdzić, że ból nie na więcej nad nami mocy, ani z nas więcej wzięść może zdobyć, tylko tyle, ile mu pozwalamy. Przypominam sobie w tej okoliczności, że pewny Kapitan od Gwardyi, a ieden z moich powinowatych y przyjaciół, odebrawszy postrzał z nuzkietu na wojnie trzy palce niżej pod sercem, kazał się zanieść do Paryża, gdzie się znajdując się raz uliego, gdy go *Dalmanse* owławił y doświadczył Cerulik opatrywał, zdumiałem się iakoż być nad spokojności jego umysłu, z którym ten dzielny Oficer patrzył na swoją kuracyę. Kana była wielka, głęboka, y niebezpieczna, kula się wnicy została, y w moich oczach ten Cerulik rznął mu żywe mięso, ze wszystkich stron krew z rany burząco ciekła, a zekrwia kawałki mięsa y tłuszczu znacznie wypływały. Ow Oficer nic inszego nigdy nie mówił, tylko: *Dalmanse nie spodziewałem się być tak bardzo słabym.* Wszystkie jego wołania y narzekańia, natym się żarcie kończyły. Cerulik przyznał się nam potym, iż on miał wiele wycierpieć, ale gdyby miał Pacjentów tej

flegmy

a) *Tantum doluerunt, quantum se doloribus inferuerunt.* S. Aug. Lib. de Civ. Dei, c. 5.

b) *Jac Pan Requiemont*, zabity w oblężeniu *Dunkierki*

ślegmy y tey natury, ślubowałby nie-
mał zawſze za ich uleczenie. Jakoż ten
Ranny, nie miał żadnego przypadku, kto-
ryby ranę jego pogorszył, y wygoił ſię za
sześć niedziel, czyli za dwa miesiące.

Nie maſz tedy bolu, by też był y nay-
większy ktorzyby nie tracił połowę swo-
iey mocy, przez męstwo tego, który go
cierpliwie znoſi. On bowiem gdy mu od-
por dajemv uſtępuie, gdy mu uſtępie-
my tryumfuie jednym ſłowem, ieſt mu
to odbierać oręż, co nie przyznawać mu za-
dneſy mocy.

Kiedy kto nie przyzwuſczai ſię do cier-
pienia, naymnieyſza dolegliwość, zdaie
mu ſię bydź oſtatnią. Doſyć aby była bo-
leść, żeby ią inaczey nie cierpieć, tylkoz
przykroſcią a częſtokroć y z niecierpli-
woſcią.

Są tacy ludzie, ktorzy ſi bardziej kon-
tenci w dolegliwościach, iak nie ſą drudzy
w roſkoſzach. każdemu źle lub dobrze, tak,
iak ſobie rozumie. Męczennicy więcey
nieli radoſci w poſrzedku ſwych mak o-
krutnych, niżeli Tyrani, ktorzy ich na-
nieſkazywali, mogliſey koſtować w ſwo-
ich bucznych biśnadach, w ſwoim wyſo-
kim ſzczęſciu, y w ſwoich doſtaſkach.

Zadna rzecz nie ieſt w ſobie zła, tylko
zażywaniem itaie ſię taka. Wnioſto pro-
ſte,

ſte, zdaie ſię bydź krzywe w wodzie. Nie
ieſt tedy doſyć patrzeć na rzeczy, lecz
ſi oſobliwie patrzeć na nich dobrze, ieſt; kto-
ry ſprawne że czym ſię, tym ſi bydź po-
kazuię. Nie ieſt uż u co rozumieć o nas,
co nas ſzczęſliwemi czyni, ale to ieſt, co
my rozumiemy.

Więcey ieſt mocy, dźwigać na ſobie ſań-
cuch, który nas wiſze, niżeli go ozerwać,
więcey ieſt mocy umyſłu, znoſić uc ſki
życia, a niżeli śmierć ſobie zadać, żeby
ſię z nich uwolnić, więcey nakoniec ieſt
odwagi, naśladować przykładu Reguluſa, a
niżeli Katona.

a) Kato, przez fałszywą wſpaniałość
duſzy, y przez ſentyment preżności po-
gankiey, nie chciał żyć po porażce Pom-
pejuſza, ktorego był partyzantem, W lo-
żywſzy to ſobie w głowę, żeby ſię Czar
Iocztał za ſzczęſliwiego bardziej, daro-
wawſzy mu życie, a niżeli wygrawiſzy tak
wiele bitew, y podbiwſzy cały ſwiat pod
ſwoią władzę. Wolał tedy raczey śmierć
ſobie zadać, niżeli Cezarowi tę ſławę zo-
ſławie korzyſc, że życie darował kato-
nowi. Tym czaſem albo to był z hanbą Ka-
tonowi, y u nim zwyciężonym, przyiąć
darowane życie od Cezara, albo też kato,

Y
a) *Tantum glorie ipsius Caesaris, ne ab illo eti-
am ſibi parceretur, ut Caesar dixiſſe ferunt, invidet-
ur ut aliquid minus dicamus, erubuit. S. Aug. Lib.
1. de Civ. Dei, c. 26.*

y ci ktorzy z nim zarowno byli porażeni, mogli go przyjąć z honorem. Jeżeli było z hańbą, przyjąć życie od Cezara, i kż wielki Kato, zawsze zawistny jego sławie, mógł obowiązywać syna swego, żeby nie wąpił o łascie Cezara: ale się wszystkiego spodziewał z jego dobroci. Przykład Torquara, który nie przepuścił własnemu Synowi, chociaż zwycięzcy, za to, że bitwę stoczył nad rozkaz Oycowski, mógłby mu być bydź pochopem, żeby nie szukał sposobow zachowania życia Synowi zwyciężonemu, Synowi, którego prawa wojny poddawały pod moc y władzę jego nieprzyjaciela. Jeżeli zaś było można bez hańby y nagany, przyjąć życie od Cezara, dla czegoż nie zażył Kato na swoiż stroę tej korzyści? a) Czemu nie pokazał dzielność swego umynu w twoiey klesce? Czemu nie zniósł mężnym sercem wszystkie okropne skutki swego nieszczęścia? Czemu nie dał tego po sobie poznać, że Człowiek, oczywisty jest zawsze jednaki w rozmaitych przypadkach zycia? Czemu na koniec nie pokazał, że Człowiek cięliwy, ten sam jest zawsze, ani się odmienić może w swoim nieszczęściu? Tak tedy Kato dawszy się zwyciężyć przez swego nabość umynu, imprecie samoboytwa, będzie

będzie można zawsze prawdę mówić: że Kato zadając śmierć sobie, uczynił niegodziwą akcyą, y popełnił zaboystwo, którego żaden zacny Człowiek, a dopiero prawdziwy Chrześcianin, niepowinien nigdy naśladować.

Wszystkie nieszczęścia, o których ieno pomyśleć można, nie mogą bydź tak wielkie, żeby usprawiedliwiały w nas słabość umysłu względem żądania śmierci, nie powinniśmy szukać sposobow na przykrości naszej, kiedy się ich uchronić niemożemy, ale raczy myśleć, żebyśmy mieli gotowe serce, umysł y wolą do znóżenia ich cierpliwie.

Gdybyśmy sami sobie wystarczyć mogli, y w naszym własnym znaleźli gruncie, czym utrzymać y zabawić szczęście nasze, albo się czym ultrzedz przypadkow nieszczęścia, które nad nami wila, całe tym zabawni y zaprzatnieni, czymbyśmy się chcieli szacować, bylibyśmy tylko sami celem naszej uwagi, naszych myśli, y własney miłości, podobni coś do owych oraczow Egipskich, ktorzy nie patrzą nigdy na Nibó, ponieważ wylanie rzeki Nilu czyni im szeregulną nadzieję, y wszelką obfitość. Wzrostkie nasze zdaje, tymby nie iedynie określały, żeby zazywać spokojnie swoich wygod, y władać sobą samym.

ROZDZIAŁ XIV.

Pocziwy Człowiek nie jest takomy.

Pocziwy Człowiek nie obraca wszystkie swoje starania, ani cały swy czas tylko na szukanie sposobow nabycia bogactw, lubi mieć pieniądze ale na szafurtek, nie za zbieranie; Umyśl jego jest, czynić wydatek stosujący się do swego stanu, nie zaś ukontentowanie sobie robić, rachując co dzień to, co ma.

Gdyby uszczęśliwienie y pokoy serca, kupował się na wagę złota, byłaby przy czyną pracować noc y dzień, żeby go nabyć, ale bogactwa więcej przynoszą kłopotu, niż pociechy, y sposób żyć z ukontentowaniem, nie jest to, życzyć sobie skarb zebrać, by też był y naykosztowniejszy.

Na coż się przyda Człowiekowi mieć szkatułę nasadowaną złotem y srebrem? kiedy go cale nie zażywa, a im więcej ma, tym ieszcze mieć więcej pragnie. Może się o nim mówić, że to posiada, czego nie ma, y że nie ma tego, co posiada: idzie za tym, że to szkatuła jest bogata, a nie on, y że złoto, które u siebie chowa, nie czyni go bardziej uszczęśliwionym, iak gdyby było ieszcze

ieszcze w wnętrznościach ziemi zachowane.

Łakomy zaśnie sobie często co mu nawet potrzeb, y to do swego rzyzynie skarbu, co sobie ukłapi. Chciwość cagnie go bez przestanku do zbierania, a tykać mu się nie każe tego, co zebrał. Coby mówiono o Człowieku, którego by nieznośne pragnienie przynusiło iżka: wody więcej, y kory stanowiący już nad zębami, albo nad strumieniem, zabroniłby sobie napoju.

Łakomy zawsze starzeie się przed czasem, jego starania, jego zabiegi, jego mozolne troski dojadają go aż do serca. Włosy zaś jego siwe, tudzież zmarszczki czoła, każą mu zawzięte przydawac dwadzieścia lat więcej niż ma.

Dyonizy miodszy, Tyran Syrakuski, dowiedziawszy się że ieden z jego poddanych miał znaczny skarb, a postaremu żył iak żebrak, rozkazał mu pod utratą życia sobie go przynieść. Poddany bogaty y łakomy, bardzo zastrasowany, że nie mógł zachować obojg razem, y życia y zboru, wołał jednak nie tak prędko unierać, z tym wszystkim miał dosyć w tym uwagi y przezorności, że część jedną tego skarbu obrocil na swoy pożytek. To co mu się przydało, uczyniło go mądrym: nie widząc się już tak bogatym, mniej dbał o pieniądze,

riądną, y zaczął żyć uczciwie, z pozosta-
łey reszty. O tey odmianie doniesiono
Dyonizemu, który mu karał narychmiał
powiedzieć, że porieważ się nauczył za-
żewać tego, o miał; iż mu chciał to wro-
cić, co mu był zabrał. Y tak ow złupio-
ry, znawu się obaczył odzianym. Wy-
datek mu to wrócił, co mu skąpstwo od-
jęło, y jegoż własne nieszczęście, uczyni-
ło go szczęśliwym.

Łakomstwo, jest to namiętność zelżywa
y nader zła, która z iedney strony, każe
skąpić we wszystkim, z drugiej zaś, ko-
rzyścić na wszystkim. Z tey to namiętności
prochodzą wszelkie zamieszania y nierzą-
dy które panują na świecie. a)

b) Nie pomoże polewać ziemię pia-
szczytą, postaremu będzie sucha; y kła-
dac wiele drew na ogień, miasto zagaśze-
nia, bardziey go pomnazią. Toż się sa-
mo y z łakomstwem dzieje. Im więcey
kto gromadzi zbiorow, tym ieszcze wię-
cey chce gromadzić, y żądza nie nasycorą,
którą miał łakom, nie umiemy (za się ani
przez to co zarabiał codziennie, ani przez
to co w garści trzymał.

a) Jeden

a) *Radix omnium malorum cupiditas.* 1. 1im. c. 6.
2. 10.

b) *Inflammat luxu avaritia* S. Ambros. lib. 7
offic. c. 26.

a) Jeden z Oycow Świętych nasłuchają,
że to jest nie bez wielkiej przyczyny, iż
ROG nam każe szukać mądrości z taką u-
siłownością, z jaką więc łakomi ludzie szu-
kali złota. Przychylność, którą mają do
tego kosztownego kruzcu, przechodzi to
wszystko, co ieno kto rozumieć może. U-
patrują oni z pilnością, najmnieyszą na-
dzieję zysku, tak zaś żalują bardzo strac
najmnieyszych, że ich nic w tym razie
pocieszyć nie może. We wszystkim tym,
co się tyczy ich pożytku, mają dopyć o
brotu, y przezorność ich wydatek się oso-
bliwa w tym wszystkim, co pomodze albo
zaszkodzić może ich zamiśsom. Gardzą
nawet y samą rozkołz, nie przez kułak-
cnory, ale dla tego, ponieważ by ich przy-
wiodła do kosztu, y właśnie czynią sobie
ukontentowanie ze wszelkich prac y mu-
dow, które podejmują dla bogactwa. b)

b) Ten co na piemiędzy w swoich sepe-
tach, jednakże ich nie zaznawa, nie iest ich
Panem własnym ani Dzierżawcą, ale tylko
wiernym stróżem niby iakiego depozytu.
Niezna tych słodocy, któreby mu przy-
nieść mogło zażywanie swoich zbiorow, y
niema nic więcey w zysku, oprócz frasunku
ich zachowania, y bojaźni utracenia.

G 3

Mozna

a) *S. August. lib. 4. contra Jul. c. 3.*

b) *Non habet possessionis fructum, sed custodie
periculum.* S. Ambros. lib. 2. de Offic. c. 26.

Można prawdziwie mówić, że łakomy grzeszy ze wszelkich miar, przeciwko przyrzeczeniu Boskiej Opatrzności. Napiżód, że postępuje sobie przeciwko iey ustawie, ponieważ nie zażywa tego Dobra, które nie dla tego było stworzone, żeby było zamknięte w skrzyniach, właśnie iak w drugich wnętrznościach ziemi. Powtore że się panoszy przez sposoby, które nie są pocztewne, y które częstokroć nawet nie są sprawiedliwe. Potrzebie, że Subordynacya od niey postanowiona na świecie, wyciąga żeby mocni ratowali słabych, bogaci wspomagali ubogich, a na ostatek że to wszystko co BOG stworzył, nie powinno być celem rażego przywiązania, ale raczey powinniśmy wyzey kierować starania y chęci nasze, y samo tylko Niebo powinno określać żądze nasze.

Serce pełne miłości bogactw, staie się tak ciężkie iak ow kruzec, do którego na przywiązanie. Zawsze jest w podłej spóści z pieniędzmi, y zawsze zamknięte z skarbem, który jest wizerunkiem jego szczęśliwości.

Nie tylko Chciwość ściąga nieszczęścia wszelkie na ludzi prywatnych sobie holdujących, ale też ie ją rowadza na Państwa, które wniwecz obłaca, y na Monarchie, które obala z gruntu. Wielu uważa

ze

że w ten czas zaczęła upadać Rzymska Rzeczpospolita, kiedy Rzymianie przestali być cnocliwemi ludźmi, a łakomstwo wszystkie urzędy na przeday wystawiło.

Jeżeli wiarę dać o tym należy iednemu z ichże Dzieł piślow a) Nie było nic na ten czas w Rzymie, co by nie było do przedania. Y od tego to czasu poczęły się kazić ich obyczaje, tak że opanowani łakomstwem, poczęli brać z kazdych rąk, stąd ich Rzeczpospolita swą straciła ozdoby y potęgę tak dalece, że się z niey nie więcej nie zontało, tylko cień tego, czym przedtym była.

Mieć wiele dostatkow, a zbierać ich więcej codzień, nie zaś nie wydawać, iest to chcieć być podobnym do owego, któryby otworzywszy wszystkie okna w swej izbie dla jasniejszego widoku, potym załogę sobie położył na oczy, żeby nie mógł widzieć. Jest to żądać być podobnym do tego, któryby dla dobrej kompanii, kazał do siebie zaprosić wiele gości, a takhy się do niego zezli, kazał im potym powiedzieć, że iest zabawny, albo że wyszedł.

Łakomy nie innego nie upatruie tylko swego własnego intereśu: Honor, sława,

nie

*) Sallustius.

nie wchodzą w jego zamyśły, nie mają tu żadnego miejsca, y nigdy od nich rady nie zasięga. Rozumiałby że sobie ukradł, gdyby miał co drugiem udzielić, albo co wydać dla siebie nad potrzebę. Co dało przyczynę do rzeczenia iednemu z dawniejszych Autorow, że się tacy ludzie sami oszukują, że pod pokrywką zarobku tracą, że gdyby umieli troche stracić, zarobiliby nierownie więcej.

ROZDZIAŁ XV.

Naywiększy pożytek gdyby się mógł znaleźć w iakiej akcji, Poczciwy Człowiek, nigdy się iey nie podejmie, jeżeli ią nie może odprawić sumiennie y z honorem.

Sumienie ma bydź prawidłem wszystkich spraw Chrześcianina, Honor zaś wzorem wszystkich akcji Człowieka, który chce żyć spokojnie y bez nagany. Interes nie powinien wchodzić w żadne zamyśły iak iednego tak drugiego, chyba tylko, ile słuszność y poctiwość pozwolić może.

Gniew y nienawiść przewyższa to wszystko co się powinno swemu Monarłze, y iego Państwu, tudzież interes publiczny, który się słusznie bierze w powizechnę potrzebie, krzywdę odnosi w tych państwach.

Nie

Nie powinniśmy bydź ciekawi to wiedzieć, co inni przed nami chcą utaić. Lecz kiedy nam to powierzono, było by to przeciw poctiwości, nie dotrzymać. Sekret nam powierzony, iest to skarb, którego nie możemy z tak wielką pilnować ostrożnością, żeby to było wiele na za-
bronienie, żeby nie był odkryty y wyjawiony.

Cały świat wie, co ieden Poeta Komedy opis powiedział niegdyś Lisynechowi Krolowi Spartanickiemu; Ten Krol spytał się go, na znak affektu który mu świadczał, iakaby część mieć sobie życzył, ktorąby mu ziwych Dobrych dzieł; Wierł opis odpowiedział; tę która ci się spodoba Nayjaśniejszy Panie, bylebyś mi żadney w iwych tajemnicach nie udzielił.

Nie trzeba nam nadskakiwać w oczy Monarchom y Panom świata, to iest nie trzeba nam się tak bardzo im oddawać, żebyśmy się odważali czynić to wszystko, co im się podoba; Powinniśmy raczej oddać sumiennu naszemu y honorowi to, co się więc należy, wprzod niżli co innym oddamy; y iest to zdradzić samego siebie, co nie zachować tego porządku, który nam rozum przepisuje, y który, nasz własny interes, kaze nam kłaść bez przesłanki przed oczyma.

Pau-

Panowie pragną często takich ludzi, którzyby się na ich wolę poświęcili, ludzi, którzyby nie mieli tak wiele delektałości, jedynym słowem ludzi gotowych wszystko czynić dla ich przydatku. Takich oni pragną, i to przyznają, ale gdyby każdy odprawiał dobrze swoją powinność, szukaliby długo podobno, rzadzy znaleźli to, co sobie życzą, a to szukanie daremne, uczyniłoby ich sprawiedliwszych y uważniejszych.

Biada temu, którego ambicya ciągnie na oślep? Człowiek wolny który się czyni Niewolnikiem woli drugiego, godzien jest oplakania. Wielu jest Niewolników, którzy dźwigając ciężkie Kaydany, niechcieliby zostać wolnymi za taką cenę.

Nie masz inżey tylko jedna droga, która nas prowadzi do Cnoty, a ta droga jest prosta, równa, jednolita, każdego czasu, y w każdym miejscu. Droga zaś, którą się nam jakomśtwo y ambicya puszczają radzi, żebyśmy stanęli tam, gdzie pragniemy, jest zawsze droga nierówna, y kręta. Człowiek, który sobie roi fortunę w głowie, nie obiera sobie drogi prostej, y pospolitej, Róstronność jego, każe mu wierzyć, żeby inaczej zamyśły jego były prędko odkryte, amby to był sposób, iego zdaniem, żeby mu się pomyślnie powiodły.

Jak

Jak wiele widzieliśmy Monarchów nie dotrzymujących swego słowa, y gwałtcych swoje przyrzecia, dla ugruntowania chwilejcey się swoiey powagi? Jak wiele widzieliśmy wiarołomnych, dla osiągnięcia Tronu, albo się z nim utrzymania?

Krolowie Egipscy mieli zwyczaj zniewalać do obowiązków Sędziów y Magistratów, które posługawali, to jest że nie będą nic czynić przeciwko swemu sumieniu, bądź pod jakimkolwiek pretextem, ambicyi, interesi, zalecenia, że nie będą żadnego względu mieć nawet y z ich rozkazów w tych okolicznościach, y że przekładać będą sprawiedliwość nad wszystko.

My jesteśmy także Krolami żądź naszych y spraw naszych, kto e nie więcej mają mocy, tylko tyle, ile im użyczamy, ale określny tę władzę, którą im pozwalamy, iustycji y przyłtoynością niezaganną; Nie czynimy nic przeciwko natury przyrodzonej, która nas uczy: oddać każdemu, co się komu należy, y nie mieć żadnego względu na to wszystko, cokolwiek nam podać może przeciwnie zdania.

Nie można winować takiego Człowieka, który na sztych wydał swego Przyjaciela, kiedy go tenże Przyjaciel zdradził. Jest to

ro słuszną karą tego wzięcia, y zdać się że to należy do pożytku Dobra państwa, żeby tych Niecnot uznawano za takich, jakimi są właśnie, y tak się z nimi obchodzono wszędy, jak tego są warci.

Prawa Woyny, nie mogły obronę dawać złym postępcom, ani to ciżby powinni Monarcho y Państwu, może je usprawiedliwiać a) Nie wszędzie się godzi Poddanym, dla przytułku swych Monarchow. Żołnierz że jest żołnierzem, nie powinien przeto zapominać że jest Chrześcianinem; y tak pod pokrywką że jest w zbrodni u tego, który nad nim ma komendę, nie powinien nic przeciw temu czynić, co się ty-cze wiary lub religii, y zgrzyt oręża nie powinien go tak gwałcić, żeby nie mógł słuchać głosu honoru y swego sumienia, który mu naukę zostawia głęboko w tercu wyrutą, jak sobie ma poczynać w każdych okolicznościach.

Ze wszystkich przykładów stałości y rezolucyi, żeby nic nie czynić przeciwko swemu powinności, nie widzę żadnych mocniejszych, y zdolniejszych do poruszenia, nad te nie których zacnych y świętych Biskupów pierwszego wieku.

Cesarz Konstantynusz, chcąc odebrać z

rak a

a) Non enim patria praestat omnibus officis. Cic.
lib. 3. Offic.

rok Euzebiusza, Biskupa Samosatańskiego, Dykt podpisany przez prawowiernych Chrześcian tużież Arvanow, na wywod niewinności Melecjusza, obranego Biskupa Antiocheńskiego. Ten znaczny Płat który wiedział że ten Instrument urzędowy był bardzo pożyteczny Katolikom, odpowiedział, że będąc z pomiędzy innych wybrany od obu stron, dla zachowania przy sobie tego Pisma, nie mógł go inaczej od siebie oddać, chyba za ogólnym pozwoleniem interesujących się do niego. Konstantynusz rozgniewany tą odpowiedzią, pogroził mu cięciem prawej ręki, ale Rotmistrz, którego do niego posłał, żeby go nastraszył taką mową, sam się przeląkł, widząc Świętego Biskupa, podającego nam, chmrał obie ręce, dla ratowania zemsty jego Pryncypała. Rotmistrz strachem przerażony, nie śnił daley postąpić bez uwiadomienia o tym Cesarza, który posłał do S. Biskupa rozkazując mu żeby wyjechał z Samosaty.

Euzebiusz przyjął ten rozkaz z wielkim uszanowaniem, y rzekł cicho do tego, który nągo przyniósł. *Waruyże dobrze sprawić rozkaz, który ci jest zlecony. Już wypłynę wołą Cesarza należycie, ale trzeba żebyś nocą pojechał, obawiając się żeby Polowcy się nie zbuntowali, y nie uczyniło takiego*

jakiego gwałtu, czego mię zatrzymał. Wolałbym przydać jeszcze, żebys mi odniósł natychmiast życie, niż żebym miał dać przyczynę do kłótni na przeciw rozkazu Cesarzowskiemu. Już tu nie idzie więcej o dobro wszystkich Wiernym pośpolitym, o Dobro pouśzeczne Kościoła, ale o skuszenie wołoszczęgi, y osobliwie w li Cesarzowski. Jam iść pod jego zwierzchoć, ażebyś pośuszni, y oddany Cesarzowi co iść Cesarzowski. Przyjdźże tedy do mnie z ciemnym mrokiem, a pośuszni oboj raz, żebys mię tam zawoził, gdzie ci się będzie podobało.

Wielki Bazyli, Biskup Cezareyski w Kappadocyi, który żył czwartego wieku, iako Euzebiusz, o którym dopiero mówiłem, pokazał mi mniejszą stałość umysłu w rozmowie, którą miał z Modestusem, Ministrem y Faworytem Cesarza Walentia.

Gdy ten biegły, obrotny, y zdolny do wszelkich spraw, Człowiek Dworski, naszemu Świętemu to wszystko przelożył, cokolwiek jeno mogło go ująć za serce, y przywieść do wzięcia trony Aryanów, których Cesarz utrzymywał tak gorąco; Święty Biskup z przytomnością umysłu całe Chrześcijańską y godną swego charakteru, odpowiedział: Proszę cię, powiedz Cesarzowi, że mu dziękuję za tajki, które mi chce

chciał mi dać, że ja ambicją nie będę, y że nie więcej po nim nie pragnę, tylko żebym go widział nawróconego.

Modestus rozgniewany i kową odpowiedział, po wielu radziach, które sobie przebieśnie obiecywał, unioś się zapalczywością, y począł mu odgrzać w ygnaniem, chłostą, y więzieniem. Jeżeli mię wypędzisz z mojej dworzni, odpowiadał S. Bazyli, wyjdę z niej, dla przyczyny daleko chwalebniejszej, y słuszej mi większą czynności, iako nie wszyscy mieli Biskupi, którzy opuścili swoje kościoły, żebym iedździł za Dworem. Jeżeli mię zatrasniesz w więzieniu, będę bardziey wesoły na spodzie w ciemnicy, iak nie są Dworzanie w Pałacach Pańskich. Co do chłosty, przyznam się, że to kara całenie przyżużo. Osobom mego dostojenstwa y mego wieku, a toli podobno będzie mi to zdrowo, bo powiadać że to jest lekarstwem na ból śródziny, na którą już dawno choruję. Modestus pchałbiony tą odpowiedzią, poszedł zdać rachunek swego sprawunku przed Cesarzem. Owoż piękne przykłady stałości Chrześcijańskiej y Biskupiey.

Moglibyśmy tu jeszcze przydać co S. Athanaszy, y S. Ambroży także wycierpieli od Cesarzów Aryanów, y żon Cesarzowskich, y woleli raczy cierpieć, niż najmniey naru-

naruszyć czystości swojej wiary, y swojej religii, alebym zażędl bardzo daleko, doryć mi wymieniać tych Świętych Doktorow y Biskupow, żebym w kilku słowach, całą ich wyrażił pochwałę, którą sobie zażężyli.

ROZDZIAŁ XVI.

Jakie są zdania Rozumnego Człowieka, w tym co się tycze jego sławy.

Sława, o której staramy się na świecie z tak wielką uślisnością, jest pospolicie na tak słabym gruncie załadzona, y tak krótko trwała, że ją niemożna lepiej przypodobać, iako do tej, którą widzimy we śnie lub na Theatrum. Sen minął, komedya się skończyła, a my się ubiegamy darmo za tą sławą, z ktorey zaledwie iaka pamiątka zostanie.

Tak wielu Filozofow Pogańskich, było nam przykładem do wzgardy sławy, że zailte rzecz jest dziwna, iak ieszcze możemy stawiać ją za cel żądzom, nażym y uślisnemu nażemu pragnieniu. Ci Filozofowie mieliby nam być zawsze przed oczyma, y chociaż są nieboszczykowie, przecięż by nas nauczali, podając nam sentymienta, ktoreby się wtydzić kazaly ych, cośmy ie przed tym mieli, albo też iec ieszcze możemy.

Potę-

Potępiamy sławę, nie zaniechujemy jednak ją kochać, y uganiać się za nią, coś podobni do owych strumykow, ktore pzed sobą uciekają zawzięte, postaraniu zawsze za sobą biegają, Jesełniy tak pełni próżności, że w ten czas kiedy przed sobą uciekamy, ściągany się znówu, y niemyślimy, tylko iakby się ukontentować tym albo owym si ołchem.

Uciekamy przed sławą pod tym lub innym pretekstem, lecz nie dajemy inżej pozorów iey iey y uczciwszej pokrywki, do ktorych się p zyzwyczajamy. Jednym słowem tak ją pizethaniamy dobrze, że nam więcej wstrętu nie czyni, y kochamy się w niej bez iżkrupułu. Zaczynamy oszukiemy się samych z ukontentowaniem, poprzyśięgli nieprzyjaciele sławy, iezeli kto się ubespieczy na naszych słowach; poświęcamy iey wszystkie starania nasze, y czynimy z niej sobie rozkoszy naszego serca.

Cnota mało ma w sobie gruntowności, iezeli cały swoy zażęczyt ciągnie z szacunku, w ktorym ją mają. Nie może nikt temu przeczyć, zeby iey nie poważano wszędy, y zeby sława za nią w też tropy nie chodzila: atoli trzeba razem zgodnić przyznać, że ta sława, która za nią idzie z bliżka, jest to tylko cien iey, y dla tego Poczciwy Człowiek nie bierze nigdy ten cien za cel swego starania, y swych uślisnych chęci.

H

Idzie

Idzie to do szczęścia, i k w każdym rze-
czu, i k y w pięknych akcyach, nie w zy-
skie przychodzą do naszey wiadomości.
Człk oś przvgoda Oficyerowi przv-
nosi sławę, niech ma iednego świadka ra-
to, co dokazał, a ieszcze świadka iaska-
wego y dobroczynnego, nie trzeba mu
więcey do wstawienia swoiey dzielności.
Gdy tym czasem sto drugich pokaza do-
wody nie uśrążonego serca, a i rzecież
to co dzielnie dokazał, będzie zaprzeczono
w okropnym zamieszaniu krwawey bitwy.

Komuż nayszczęśliwiey Wodzowie, i c-
winri tę sławę, którą sobie nabyli, jeżeli
nie świecimy szczęściu? Tyśiąc innych tak
zaczęło jak oni, a podobno y lepiej ie-
szcze, którzy się zostali na drodze, y k c-
rym zycie było odjęte przez jakiś zamach
śmierci y, którego nie mogli się uchronić.

Nie wiżytko to, co się w Woysku dzieie,
dzieie się zawsze około rozwalenia murów,
y w oczach Wodza; ale też y to co się w
nim wżędy dzieie, nie mniej dzieie się z
należytym honorem, y Doświadczenie na-
uczy, że częstokroć okazye niniey chwale-
bie, y mniej sławie, naybaruziey by-
warą niebezpieczeń.

Ten co nie iest odważny, tylko w ten
czas, kiedy na niego ze wżech stron pa-
rzą, nie iest mu to odważny; sam sobie w
przed

przed każdy odwagę powinien, niżeli dru-
gim. Człowiek odważny to zaraz czyni
co powinien dla swoiey miłości, nie pomy-
kając daley swich myśli. Jego nieustra-
żone serce wżędy za owno z tim si-
braca, bądź to w osłaninim szeregu, skąd
odpłazać trzeba nieprzyjaciela, bądź
na czele podi zdu, dla odebrania szancu,
albo dobycia okupu.

Pocztuwy Człowiek iest bogaty, przez
swoją własną pracę, przez swoją zieność,
y swoje dobre użycy, nie przez żaden
pożyczany zaszczyt. Chcę mowić, że nie
zawieźa swego honoru na ogłosie ludzkim,
ani uważa jakim kształtem będą mowić
o nim. Wie o tym, że częściey iesteśmy
u siebie, niż u krewnych y Przyjaciół ra-
szych, a kiedy iesteśmy kontenci z siebie,
malośmy się o to troszować powinni, że dru-
dzy z nas nie są.

Iest wiele odważnych, którzy tak są pra-
wdziwie odważni, żeby niechcieć uży-
wać pierścienia miltarego Platonowego, o
którym powiadaia, że miał czynić ludz-
kim oczom nie widomych, tych którzy
go nosili. Ci odważnego serca ludzie,
nie chcieliby swoim kształtem tam się za-
stać, gdzie się powinni pokazać, y owizem
szukaia sposobu, pokazać się w okazjach
sławę czyniących, by też im przyzłio y
zycie odważyc. k a f i u s

Titus Liwius, powiada o Marliusie Kapitoliuskim, że bardziey pracował, żeby siebie uczyni wielką Rawę, aniżeli dobrą. Ta przywara jest po'politna silu ludziom, ktorzy bardziey wolą, żeby o nich wiele gadano, aniżeli żeby o nich dobrze mowiono.

Lacedemonczykowie czynili ofiary Muzom, kiedy szli na wojnę, a to dla tego, żeby ich piękne dzieła nie zostawały w niepamięci, y żeby oraz Muzy starały się podać ich, potomnym wiekom do wiadomości.

Nie trzeba się zasadzać na estymacyi ludzi, ani na ich pochwałach, są bowiem lekkiego w tym umysłu, y niesłateczni. Prawdziwa nadgroda dobrej akcyi, jest w uczynku samym a) ostatek zaś cały zawiti od obrotu rozumu, y interesu tych ktorym ta piękna akcyja jest doniesiona. Jeden ją uważa niby w przyciemnionym świetle, drugi tak ją widzi, jak w sobie jest, atoli pizez zazdrość nie mowi o niej jak powinien.

Wszystkie te imprezy, na ktore się kto nie inżym odważa umysłem, tylko dla nabycia sławy, wielu nim czynią zawistnym. Kultorya Rzymiska popiera tę prawdę, albowiem nas uczy, że wszystkie

zwy-

a) *Molle facili, facisse, merito, est.* Sen. ep. 8.

zwyyczajstwa Scypiona odniesione nad Annibalem, y wszystkie bitwy wygrane z Afrykanami, tak wielką wzniesły zazdrość w sercu Gracchow y Perwiliuszow, że laury zwycięzkie tego wielkiego wodza, nie mogły go zaspokoić przed ich niekuzną skargą y fałszywym udaniem.

Jeden przedni Wierszopis rozumnie przwrownał tych, korych widzimy na wielkich urządach, do Wież wysokich, y do gór niebotycznych, ktore są zawsze wystawione na cel gwałtownym wichrom y burzom. a)

b) S. Bernard przewyższa myślą, moim zdaniem, tego Wierszopisa, choć miał wielką kiedy reputacyą, y choć ją ma do tąd, kiedy mowi że wielkie urzędy mają zaprawdę jakąś ponęć, którą pragnących sudi, atoli tym odstęp czyi są, ktorzy wiedzą, że jeżeli sprawują na czas jakie wielkie pociechy, tedy te pociechy niedługo trwają y częstokroć za sobą ciągną żalosne skutki.

c) Święty Grzegorz także o tym mowi z nie mniejszą dzielnością, wynową, y prawdą, kiedy nam do zrozumienia podaje, że Urzędy wylokcie, wiżcey nam za-

H 3

Wize

a) *Excelsa graviore casu decidunt, feruntque tur-*
res &c. Hor. lib. 2. Carm. Od. 10.

b) *Mentantibus, honores blandiuntur, sed onera*
penitentibus secuto, iunc atque formidant. S. Bern. ep. 24.

c) S. Gregor. lib. 2. moral. c. 17.

wfze przynofzą kłopotu niż pociechy. a) Można oraz przydać, że im bardziej ich pragniemy, tym mniej jesteśmy ich godnymi. W'amey rzeczy po'virniemy w'zyśkich upewnić, że nikt bardziej nie jest godzien być wyniesionym, niż u zędy, iako ten co od nich zdaleka stoni z n'y większą u'nością; y ze nikie nie znajduje się tak jeleni hororu, y k'zazywający dob ze swey sławy, iako ten, który nią naywięcej gardzi.

ROZDZIAŁ XVII.

Ustronić y Osobność, mogą być przyzwolone ludzom świeckim, iż kiedy idą tor'em honoru y pocztowości.

Rzeczy są ludzie dobrzy, co dało pochop do mowienia iedremu z Poetow, iż są w tak szczupłej li zbie; ile jest bram Thebanickich, albo uścia Nilu, b) tak też mało jest ludzi ciotliwych, znajdujących się ra świecie, co przywodzi nie których do wzięcia namysłu ze się od niego oddalają w cale.

Atoli to jest fałszywe, y oszukujące oddalenie się, oddalić się od Kompanii, kiedy się

a) *Fugiendo gloriam Paula merebatur, quae vultum quasi umbra sequitur, & appetitores sui quasi sequitur, sequitur contemptores.* b. Hieron. in vit. S. Paula.

b) *Jurnal. Satyr. 19.*

się w nich serce y myśl ustawicznie bawi. Nasza ambicya, Nasza pożądość, wfzedu za nami dąży, ani ją opuszczamy za odmianą miejsc, nawet się z nami zapuścza y w śmie puszcza.

Rozumna w tey okoliczności była odpowiedź Skraesfa. Powiedziaro mu, że ieden z iego sąsiadow, nie poprawił się y w drodze, którą był gdzieś odprawił. *To mnie niedziwi*, odpowiedział Filozof, *ponieważ sam z sobą wyjechał*.

Oddalenie się, częstokroć nasze porusza pasywe, y nowych im się poninają. Tęba się wyzuć z starego Człowieka, wyzuwając się z kompanii, jeżeli się chcemy w nowego oblec w Osobności. Chory, którego z łóżka przenoszą, niemniej jest iednak chory.

Cieźsza choroba nasza jest na umyśle, to się nam trzeba oddalić, żebyśmy do zdrowia przyszli. Tey Osobności mamy zawsze pragnąć; wfzakże nie trzeba dom nam opuszczać, y porzucać Domowych dla tak dobrego zamyśłu; to oddalenie się wewnętrzne jest zawsze daleko pożyteczniejszy, aniżeli owo, które się dzieje z próżną chlubą, y w oczach świata. Oderwania serca tu tylko trzeba, które może się w całości utrzymać, bez rozerwania związku z przyjaciółmi, y bez wyrzeczenia się społeczności ludzkiego życia.

Wnależy

W naszey to jest mocy, żyć w po'rzodku ludzi, nie dependując od nich, zażywać Dobra ziemskich, iakby nie zażywać. y u-
niechronić się tego, cokolwiek jest iay-
niebezpiecznieyszego w Kompaniach, nie
przywodzić rzeczy do ostatniego punktu,
y nie zabraniając sobie żadnych związkow
y społeczności.

Pocziwy Człowiek uważa zawsze świat
iako morze, na którym nie powinien ina-
czej żeglować tylko opatrzywszy się w
przód w wszelkie potrzeby, kioreby mo-
gły z nim płynąć, po wodzie, y w pław
się z nim razem przeprawiać. Gdy się tak
opatrzy, bądź iakakolwiek przygoda na i-
padnie, przecież go nieś. zęścia niedosię-
gą y nie traci gdy wybrnie z to i.

Oddajemy się ledwie nie codzień publi-
cznym zabawom, naszym krewnym, na-
szym Przyjaciółom: dość by rzecz, żeby-
śmy też obrali sobie iaką chwilę na odda-
nie się sobie samym. Kto się tak przywy-
ka szukać, znajduje się z radością y z po-
ciechą.

Urodziliśmy się w obowiązku przyro-
dzonym kochać Rodziców swoich; tymie
przyczyn nas także pociąga do kochania,
przyjaciół naszych, atoli pomiędzy tym
wzrostkiem, nie maż nie tak zniewalające-
go nas, iako zebyśmy się kochali samych.

Jeste-

Jesteśmy przywiązani do swoich Rodzi-
ców, ale tak, że nas od nich sto przynad-
ków odłączyć może, Lecz do siebie samych
tak jesteśmy przyklejeni, y właściwie iak
świekiem przybiłi, że nas nic nie może
oderwać od siebie, Możemy żyć bez dru-
gich, ale nie możemy żyć bez siebie. Se-
nek tedy, żeby się sobie podobać, jest umieć
sobą władać, y z sobą się chęchodzić.

Pocziwy Człowiek znajduje to wży-
w sobie, co gdzie indziej gubi. Choroba
odbiera mu żonę y dzieci: Miłość, którą
dzielił między nich y siebie, złącza się na-
ten czas w nim samym, sam okolo siebie pie-
czolowite staranie czyni, y nie myśli, tyl-
ko o sobie, taka miłość własna, nie jest
zabroniona, ponieważ zmierza do naszego
szczęścia, y na tym y na tamym świecie.

Nie trzeba nikomu być naprzykrzo-
nym, a tym bardziej samemu sobie. Za-
ładzać nam na sobie w kazdych okazjach,
jest to wielka pomoc w zyciu, z którą
bądź nam zawsze pożytecznie. Seneka
twierdzi, a) że to rzadka jest obawiać się
dofyc siebie, a ja mówię, że jest daleko rzad-
sza, estymować się dofyc, y kochać się
dofyc.

Ia niedostateczna estymacya y przyjaźń
dla nas, iprawnie, że nie mamy upouo-
bania

*) *Rarum est, ut se quisque verecetur. Seneca.*

bania zostawać sami z sobą, że nie znaw-
dujemy w nas, czym sobie zadowol-
nić, y że idziemy szukać w drugich ukon-
tentowania y rozrywki, ktorcy nunczeba.

Gdybyśmy byli zupełni z siebie kon-
tenci, nie odstępowałibyśmy się tak łatwo,
ani byśmy się tak snadno oddawali drugim.
Wzielibyśmy sobie za hańsę, Slimaka z na-
pisem *siedź w domu*. [*Esse domi*] w żyliby-
śmy nie mała zawzięcie siebie, z siebie, y dla
siebie.

Poki będziemy mieli żądzę sławy, ro-
skosz, y łakomstwo w sercu, nie znajdziemy
nigdy w tej Osobności wewnętrzney
nasłaniach, a tym bardziey wewnątrzney,
uspokoienia umysłu, ktorego szukamy. Sła-
wa, Miłość y spoczynek, nigdy się z sobą
nie zgadzają. Darmo uchodzimy przed cię-
bą, darmo się uchylamy od niepokoju
świata, ciało tylko od nich odwodziemy,
pomieważ umysł y serce zostają tam znie-
wolone, a tak z niewolone, że się do nich
natychmiast wracają, nie mogąc żyć bez
nich.

Osobność, która mi się zdaje najlepszą y
najprzyjemniejszą, nie jest ta zawsze, kto-
rą szukają nie ktorzy daleko od społeczno-
ści ludzkiej, ale ta którą sobie czynią w
pośrodku ludzi. Nie jest ta zawsze, kto-
rą kto sobie obraża, w głębokiey pułczy,

albo

albo pod górą w iaskini, ale ta, gdzie kil-
ka godzin przepędza na rozmyślaniu w
swoim pokoju. Osobność mieysca, przy-
wodzi nas częstokół do myślenia o tym,
co się dzieje na świecie; przeciwnym spo-
sobem Osobność serca, odwodzi nas od in-
teresów Dworskich, y myślić tam o tym
zabrania. Szczęśliwy nader? kto się ta-
kim, kiedy chce, uczynić może Pułstelnia-
kiem: a jest czy szczęśliwizy stokroć, kto
tego chce częstokół?

Co mi za ukontentowanie bydź zawsze
okazywany palcem, bydź uślawicznym wło-
czgą, y zawsze oczom ludzkim na ulicy
wystawionym? Co mi za ukontentowanie,
bydź zawsze jak ow pośag, z którym się
wizędy włączą, y zewsząd na niego pa-
trzą? Co mi za ukontentowanie, tuzając się
uślawicznie, y przejeżdżać się kłutem po
Paryżu, z jedney ckołicy Miasta na drugą?

Jest wiele takich, ktorzy są tak niepo-
koyni, y tak nieprzyjaźni swemu spo-
czytkowi, że Domy swoje rozumnieją bydź
wizieniem, w których się tylko z przy-
mulu y poniewoli zamykają; Ulice zaś y
kyniki, mają niby za własne Domy, gdzie
nawizędlą część dni y nocy spędzają.

Ganiąc Człowieka, który zawsze z Do-
mu wychodzi, nie chce chwalić tego, kto-
ry się z niego nigdy nie wychyla; Zbyt nie,
rozpro-

rozproszenie myśli, y ustawiczne oney
nateżenie, zdają mi się bydź dwie rzeczy
niepomiarowane, trzeba za tym przy-
zwoitego środka, Nie chwale, ani zby-
tniey Osobności, ani zbyt czyniey konpa-
nii, ale trzeba potrosze iak iednego tak dru-
giego zażyć, żeby sobie uczynić życie y
misy y łagodne.

A tak, kiedy mówię o Osobności, nie jest
intencya moja, żeby sobie uczynić wy-
obrażenie owych Osobności troskliwych
y przymuszonych, gdzie iedni zrazeni
przeciwnościami życia, schraniają się dla
bezpieczney załogi od przygod świato-
wych; albo gdzie drudzy sprzykrzywszy
sobie swoje urzędy, szukają ożodzić swo-
je żelknie w cieniach skrytego y pokorne-
go życia, lub też, gdzie iak iedni tak dru-
dzy, przekładając nad manę Niebieską,
czosnki y cebule Egipskie, mają się po spo-
licie, nierownie gorzeć, iakby się nigdy
nie mieli na swoich urzędach y w pośrodku
swoich famili.

Ani też sobie niech kto nie myśli, że tu
mówię o owych miłych y czci godnych
Osobnościach, które sobie obierają nie-
które Dusze, odłączone od świata, żeby się
dale oddały B O J, nie udzielając się nic
światu. Te Dusze w osobności żyjące, mo-
wiąc słowy S. Hieronima, zamykają
w swej

127
w swej ciałney celce, rozległą obzera-
ność Raju.

Mówię tylko o osobności duchowrey,
gdzie ten który jest oświecony światłem
wiary, oddala się czasem, gdy mu co by-
wa czasu od zabaw, które odprawia we-
dle powinności swego powołania. Mo-
wię o osobności serca, gdzie Dusza ściśto
rozrzuca swe sprawy. Mówię o osobno-
ści, gdzie ta Dusza, iako wierna gołębicą
wylatując, wzdycha y ięczy, iż się widzi
tak często, y tak długo ofierociałą bez te-
go, w czym się naybardziej kocha. Ta
Osobność jest przyzwonta wszelkiego sta-
ru osobom: Urzędnicy, kupcy, ludzie
Woyskowi y Duchowni, mogą cędzien-
nie w pośrodku swych zabaw, znaleźć
spokoiby kosztowania tey ścodyczy. Ro-
koszy, które sprawuje, iak dla ludzi wszel-
kiego wieku, wszelkiej płci, wszelkiego
stanu, ponieważ zawsze się znajdzie, kie-
dy ugo kto pragnie, y do ułczęśliwienia
się tym sposobem, dotyc iak ugo chceć.

ROZDZIAŁ XVIII.

Pocztwy Człowiek młarkuje swoy rozchod,
według jnego stanu y maćności.

Pocztwy Człowiek nie czyni więcej
wydatku, nad to iak może, albo iak
powinien.

powinien. Miarkuje się po swoim urzędzie, y po stopniu swej godności, która ma między ludźmi; oddaje tę szkodę swoim krewnym, swoim Przyjaciołom, jedynym słowem wszystkim, że się nie chce pokazywać nad to, niż jest y rozsądny, że oż kiwa świat, gdyby się pragnął tym udawać, czym nie jest.

Do wspaniałości to Królów y Monarchów należy, czynić spezy równe swojemu dostojeniu, z tym wszystkim jest to ich niedokonałość, którey nie można wymówkować, ogrozić, kiedy je tylko czynią na ziednaniu sobie pożądanego y czci swoich Poddanych. Mały bowiem inż sposoby daleko skuteczniejszy y pewniejszy, któremi by sobie zarobić mogli pożądanego y miłość.

Gdy czynię refleksyę nad tym, iako nasi pośledni Królowie z pierwszej Linii panujący, nie iędzili inaczej na wieś tylko na wozie wolmi ciągnionym, a gdy się dzie zapatrzyć na ekwipaz J. K. M. y na to, co Domem Królewskim zowią, miałbym przy czynię; gdybym się tylko zastanowił myśli nad parady y kosztami, brać Urzędników tego wieku za Królów, Królów zaś z owej pierwszej linii, za prostych Urzędników.

Co za ochyda y co za słabość umysłu
Witell.

Witellus, nie inakżym chcącego pokazywać sposobem, iak się daleko rościągać mogła Cesarza potęga jego panowania, tylko przez koszty swojego stołu wiadnie poiey. *Swetoniusz* twierdzi, że ianż na ego stole nigdy nie były potrawy, któreby nie kosztowały dziesięciu tysięcy talerów. Pod czas bankietu, który dawał dla swego Brata, dano na stoł pałtet, w którym nie inżego nie było, kromi słanych przyzwoitów Pałacnich. Pawich móżgów, wąpółek Ptactwa rzadkiego y nieznanego, które kzał sprowadzać z pośręka Hiszpanii. Powiadają, że ten sam pałtet, kosztował dwadzieścia y pięć tysięcy talerów.

Inżym daleko sposobem Monarcha, daję pozostawiać swoją potęgę, y swoje spezy, częścią przez wspaniałość swoich gmachów, częścią przez swoje liczne y gromadne woyska, częścią przez rodowitość Szlachty y Urzędników przywiązanych do swej osoby, a nie raczej przez Bankiet przepyszny.

Nie mogą być zbyt spezy, które Król czyni dla zmocnienia swych fortec, dla pokazania się strasznym, swoim przyjaciołom przez gromadne woyska, dla nagrody za usług swoich urzędników, dla uznania władzie i prawiedliwości, dla poka-

pokazania się zarówno hojnym tak w pokoju, jak pod czas wojny. I teć to są spezy prawdziwie Krolewskie, y godnie bydz przez tych czynione, którzy się urodzili do panowania, y do rozkazywania Poddanym.

Człowiek prywatny który tylko wydatek czyri na suknie, porządki y stoł, pokazuje po sobie dośyć, że się nie daie poznać zdobrey strony. Ow zaś co woli bardziej mieć dobre xięgi, niż łozko akşamitne, y obicie nader kosztowne; urząd znaczny, niż piękny ekwipaż, daleko ma gust lepszy. Jeden nad frażką się tylko bawi, drugi pokazuje gruntowny rozum, kto ym sądzi zdrowo o rzeczach.

Wydatki pożyteczne, które czynią honor, y ciągną za sobą szczęśliwe skutki, zawsze się przekładają nad owe, które się tylko w tey cawili czasu podobają, w której się czynią, y które nie zoltawiają nic więcej w pożytku, tylko zał szczegulnie, że były czynione.

Trzeba siać ręką, a nie sypać worem, to iest urzeba siać twole ziarno, a nie marne go rozprafzać. Czynić koszt lazbyt albo bardzo mało, są to dwie wady niepomiarowane, których Poczeiwy Człowiek jednako się trzeze. To prawda żeśmy bardziej sklonni do jednego iak do drugiego.

Wszystko bydz nam pożyteczniem z jednym, niżeli z drugim. Nie można wiecy swych szczodrobliwości poskromić, kiedy się wżv lko już wyśzafowało. Można zaś prześłać bydz iak mym, a uczciwie dawać, kiedy kto ieszcze w tym się ztraydnie stanie, że może to uczynić.

Nie masz wydatku, ktorego by mniej żałować należało, iako ten, który się czyri przez punkt wdzięczności, cokolwiek ieno bydz może, wżv lko to, mowi za stronę tego wydatku. Interes tego, który go czyni, y interes owego, dla kogo się czyri, oba są sobie równe w tey mier. e; ieden z nich godzien, żeby go dla niego czynić, drugi czuje się bydz obowiązany do uczynienia. A tak go wżv lko w powadze utwierdza, oraz usprawiedliwia.

Nie masz zadnego wydatku, ktorego by czynić z większą nie należało ochotą iako ten, który się obraca na ratunek y wśłomozenie ubogich. Ten wydatek iest pożyteczny tym, dla których się czyni, iest zaś nie równie pożyteczniejszy owym, którzy go czynią, ponieważ ich zyskiem stokratnym bogaci.

Bogaci są potrzebni ubogim, ubodzy są także Bogatym, y udzielają sobie jedni drugim wzajemną pomoc, choć nie wiadakowych potrzebach. Muszą żyć wżv lcy

scy społem, a) w iedni nie mogą się chewać bez drugich, Bogaci wspaniały i ubogich, dając im iasnużne: a ubodzy i odbierając, podają sposób Bogatym czynić dobre uczynki, y dostąpić zbawienia. Ktorzyż tedy, czy ubodzy czy Bogaci dają lubbiórą więcej w tey mierze?

Znam wielu ludzi ktorzy kosztu czynią, jednakże ludzi, ktorzyby ie czynili jak potrzeba, y w czasie w ktorym należą, nie bardzo znam siła. Nie żal im kosztu, który się z kazalością wydaie, y honor czyni, lecz inny bardzo uważają że mówić ślusznie można, iż raczy jest im wydarty, niż od nich wydany z worka. Ow nie żałuje y dziesiątka piśtołów, obroconych na próżną chlubę, ktoremu żal iednego obroci i a własną potrzebę.

Częstokroć żałujemy sobie przez ośzczędność wiele rzeczy, które dajemy drugim pełnemi rękoma. Jest to kupować bardzo drogo honor, który sobie chcemy uczynić w oczach ludzi, y zdaie się, że poświęcając takowym sposobem, dobro nam jest dla tych tylko powierzone, ktorzy mają do czynienia z nami, a nie dla nas samych.

Byle tylko bydz w mniemaniu Człowiekiem dobre się mającym, y żyjącym sobie

bie po Pałku, wielu jest co się tym kontentują, y mało o to dbają żeby żyć w iasne rzeczy jak Człowiek, który ciębie nie żałuje wszelkich wygod, a ten jest geniusz wielu ludzi. Ale jest też y takich niemało, ktorzy wpadają w przywarę dalko gorzłą, y sromotniejszą, ponieważ częstokroć szuka się Graffa, albo Magistrat, Prezydenta, albo Konfiliarza, wnikczemne Obojętne, która żałuje sobie wżyskiergo, y we wżyskim skąpi; a znaleźć go y poznać nie można.

Nie trzeba bydz ani skąpym, ani rozrzutnym w szafowaniu swoich wydatków, każdy powinien ie miarkować według swego stanu, y według okoliczności swoich potrzeb. Jest to nie uwaga nasza y próżność, więkzy koszt czyni nad zamiar powilności; Jest zaś nie umieć żyć zgola, y nie mieć krwi dobrej w sobie, nie czynić gotym sposobem, któryby był przyzwyczajony nażemu urodzeniu y fortunie, ktorą się podobalo Boskiej Opatrzności nas obdarzyć.

Nie może się w Poczciwym Człowieku mieścić, ani ta Próżność, ani owa Podłość. Przestrzega zawże przyzwyczajony w tym mierności, która go czyni godnym poszanowania u wżyskich ludzi, y tym go pokazuje, czym jest.

Pocziwy Człowiek tak swoje Dzieci kocha.

Pocziwy Człowiek, który kocha swe Dzieci, myśli o ich rozporządzeniu zawczasu, w postanowieniu ich na urzędach, tak tylko bywż do nich zdolnem pocznę; jest tego zdania, że to jest wstyd Oycu hriebnym, nade wszystko, kiedy już podszły w leciech, nie myśleć tylko o zbieraniu talarów, nie myśleć, nigdy udzielić części swoich zbiorów tym, którzy siłą jego samego, y którzy siłą sposobu jego daleko lepiej ich nad niego zżyć. Dzieci nie mają żadnej obligacyi swym Rodzicom, kiedy za ich żywota nie mogą figury czynić między swymi rówienikami, y żyć według swego urodzenia y godności. Widzieć jest pod czas owych rzeczy nieszczęśliwych y łakomych, przy koninku, niefrasujących się o rozporządzenie swoich Dzieci, zostawiają im w ten czas swoje dostatki, kiedy im się już więcej na nic nie zgodzą, kiedy ich młodość w miękkim proznowaniu zeszła, y gwałt już więcej nie są w tym wieku, żeby już widzieli na koncu kompanii znakomitej, albo w ostatnim szeregu wojska.

Dzieci przychęcać trzeba łagodnością
łaska-

łaskawością, y powolnością, aby tylko mały troche skłonności wrodzonej; dążyć się prędzej tym sposobem nauczyć y edukować, a niżeli krzykiem y biciem. Surowość, którą na nich zazywają, czyni ich nieczemnymi y kłótniemi, y nie wiele jest takich, którzyby się tym spotębem poprawili.

Są tacy Oycowie, y takie Matki, którzy domy swoje czynią tak przykre, tak nie miłe, y tak nieznośne swoim Dzieciom, że to sobie zniechęcają do nich, w nich nigdy niepośtać. Trzeba żeby Ociec dwojako był Oycem, y przez naturę, y przez łaskawość, żeby go Dzieci szanowały y kochały.

Pamiętam, że jeden Szlachcic, mój znajomy, który nie tyłnowi swemu już dorosłemu nie świadczył, który ani ludzkosci, ani afektu ku memu nie miał, oćwikał go: y oćwikał go częstokroć nowymi obrazkami, po tam go był jednego dnia bez wszelkiej przyczyny, syn też nie chciał dłużej cierpieć, rzekł mu, że chce z nim pojedynk odprawić, atoli że będzie pojedynkował bez kłótni, y z głową odłożoną, ponieważ mu był powinien respekt jako Oycu swemu, tylko że onci przebieżać wzięcie spadku jego w rękę, jako u

Człowieka, który go trapił wszędzie, a co
wiedza bez przyczyny.

Byłoby zaprawdę nazbyt sobie wiele po-
stąpić na Para Syna, y z rzeczą bardzo się da-
leko za pędzić, ale coż gdy takowi Rodzice,
którzy niemają żadnego względu y baczo-
ści na dzieci swoje, y których postępki su-
rowy, a prawie z przyrodzenia ludzkiego
wyzuty, przywodzi ich do rozpacz, spro-
wadza iłami częstokroć li, bo na swoją głó-
wę, y ił przyczyna, że się ich Dzieci odwa-
żać muszą na ostatnie hańby y ciomoty.

Nie trzeba żeby się Człowiek ze wszy-
stkiego rozebrał, niż się spać położyć, po-
winien przy awmniey zostawić na sobie
kamizolkę y szlafrok, ciepło się tudzież
trzymać przy kominku. Chęć mówić iż
nie trzeba, żeby Człowiek rozdał wszy-
stko swoim Dzieciom, ale też nie należy
żeby pod pokrywką swych lat y swoich
potrzeb, wszystko iak samoderżec trzy-
mał, y nic im nie dawał.

Nie tylko w tym jest iłaś próżność, u-
czynić Dziedzicem najlepszej części Dobr-
twoich, iła iłzego syna, żeby go zawsze w
pałkcey figurze trzymać, y iego imię
wieczną pamięcią wstawić, ale też jest
y nieprawiedliwość. Coż bowiem młod-
si winni, żeby się z niemi tak obchodzić?
Ci mówią Młodsi, których uznać nie mo-
żna przed iłmi lat, niż się porodzą, czę-

Rok 1800

śmierć bywała więcej daleko waci, niż
owi, na których się iak wielkie wysypia
spezy, y sposobnieyfi utzymac honor
swego Domu, z większą itawą y chwałą
imienia.

Są Rodzice, którzy nie dosyć miłują
swe Dzieci, ił też y tacy, którzy ie nazbyt
kochają. Są którzy nie myślą cale o ich
poitarowieniu, ił też którzy dia poitano-
wienia niektórych nad możność swoich, fa-
ktyknują drugich, y zamykają ich w kładzo-
rach, me dorozwizy się ich w tym woli,
y me wyrozumiawizy, iczeli do iego ił po-
wołani.

Czemuż te obchodzenia się sposoby, tak
surowe względem jednych, tak zaś iłska-
we względem drugich: zkądże pochodzi
ta roznica? z iłd że Rodzice niekochają ich
zarówno, y kładą tam roznicę, gdzie ił
natura nie chciała położyć. a)

Jezeli mi kto powie, to Rodzice nie mo-
gą pokazać roznicy w swej miłości ku
swoim Dzieciom, kiedy ich Dzieci poka-
zują roznicę w swoich obyczajach. To ko-
dzice nie mogą nigdy oswiadczyć ołobli-
wizych znakow swej przychylności ku
niektórym Dzieciom, kiedy te Dzieci o-
świadczały im ołobliwizę znakami swego re-
pentu

1.) *Jungat liberos equalis gratia, quos equalis
initialis natura. S. Campi. lib. 2. Jo. 1. 1. 1. 1. 1.*

spektu y postulatwa? To trzeba wia-
rzyć ze Jakob Patryarcha, tak znakomity
przez swoją pobożność, y przez używa-
nie dobrego serca, które mu BOGU używał, był
przez to naganny, że kochał serdeczniej
Jozefa, niż wszystkie inne swoje Dzieci?

Odpowiem: że Oycowie y Matki, mogą
mieć zaiste więzby miłości ku jednym
Dzieciom, niż ią mają ku drugim, ale się
niepowinni wydawać z tą miłością tak bar-
dzo, y w każdey mierze. Powinni zacho-
wać pomiarkowanie w sobie, którego
chcą używać względem tych Dzieci roztro-
pnych, uczciwych, y bardzo miłych; a)
powinni w tym także dogadzać humorowi
y umysłowi drugich, a nie zasnuwać ich. Ta
miłość jest to ogień, który powinni cho-
wać za aiony w popiele, a niedopuszczać
mu, żeby się tak daleko z swym szerzył
i łom cniem, by jemu nie zrobili tak wiel-
kiego w swych Domach zamieszkania, które-
goby więcej niemogli uśmierzyć. Oycow-
ie y Matki, prawdziwie rozumni, po-
winni wielkcey zazywać roztropności, y
naypierwsze ich ma być staranie, zacho-
wać zgodę, pokoy, y jedność w domo-
wey familii.

Co się tycze Jakoba, rozumiem że nie
użeba

a) *Frequenter amor ipse patrius, nisi moderatio-
nem teneat, nocet liberis. Plus acquiritur jussu, quam
gratum amor acquiritur.* b. Ambrosi. 1616

trzeba roztrząsać jego affektu, iako też y
wielu innych. Natchnienie Boskie prowa-
dziło też o S. męża, iako y w wszystkich in-
nych Patryarchach, do tak wielu rzeczy
nadzwyczajnych, że ich postępki niepo-
winien był być widokiem dla ich Po-
tomków. Miłość tedy którą miał Jakob
do Jozefa, której mu codziennie tak wiele o-
świadczał dowodów, należy uważać iako
miłość, która żadney za sobą nie ciągnęła
konsekwencyi; albo idąc za zdaniem ie-
dnego z Oycow Świętych, a) mamy ią
uważać iako tajemnicę, której nie można
dość, a nie iako przykład.

Mozna jednakże mówić na stronę tej
miłości, y na tey usprawiedliwienie: że Ja-
kob miał Jozefa. b) z kochanej swojej Ra-
cheli po długiey niepłodności, że był po-
deszły, kiedy mu tego powiedła Syraczka,
y że Jozef, był tak mądry y tak garnący
się do dobrego, że te wszystkie okoliczno-
ści sprawowały, iż się zdawał być bar-
dzo miły y wprawdy rzeczy był nayuko-
sławizy.

ROZ-

a) *Non tam filium Patris praevaluisse videtur, quam
Propheta mysterium.* S. Amb. 1616.

b) *Gen. c. 30. v. 20.*

ROZDZIAŁ XX.

Co sądzi Poczciwy Człowiek o przypadku, y o Loſie ſzczęścia.

Nie ieſt to mowić dobrze, y piſać nale-
życie, co używać nazwiak Przy-
padku, y Loſu ſzczęścia, dla wyrażenia tego,
co ſię przytrafia nieſpodzianie, y nad miarę
raſze: ponieważ cokolwiek ſię dzie-
ci raſwiecie, dzie ſię tylko przez ilne
dopuszczenie BOGA, y przez czcigodny
skutek tego zrządzenia.

Przyznaię iato, że ſię ſto rzeczy traſia,
których przezorność ludzka nie moze my-
śle uprzedzić, ani ſię ich uchronić, y że
Przypadek ieſt tego wſzyſtkiego przyczy-
ną; atoli przypadek, kogo dobrze zwa-
ży, nie ieſt innego wſobie, tylko ſpi-
knie nie ſię nie których przyczyn powtor-
nych, którym BOG dopuſzcza działać, y
których działaniu dopomaga iako Przyczy-
na pierwſza, poſłeczna, y uniwerſalna,
bez ktorey pomocy te przyczyny powtor-
ne, byłoby niedołężne, y bez dzielne, a tak
w tym wſzytkim co nas zdumiewa, nie
trzeba ſię nad tym bawić, co ſię z nienacka
na zym oczom pokazuje, ani ſię zaſtanawiać
z podziwieniem nad dachówką, która tre-
funkiem

furkiem ſpada na głowę mimo idącego, y
zabija go, ale uważać raczey w tym Bo-
ſkie zrzządzenie, kore dopuſzcza, żeby ten
Człowiek znajdował ſię właſnie w ſam ten
czas na owym niemyſcu, y w tym momencie,
kiedy dachówka porwana od wiatru, z
miejſca ſiętowego wyruſza, y tam leci, gdzie
iż ciężar przyrodzony unosi.

Nie ieſt to naſza chcieć dociąkać raſe-
mnych rad Boſkich, ani to ieſt naſza ſpe-
rać przyczyn tego wſzytkiego, co ſię na
tym padole dzieie. Pizeto nie mogę mo-
wić, dla czego Człowiek zacny y Poczci-
wy pod czas okrucieſtwa ponosi, y śmierć
podymuje od wierutnego niecnoty. Wiem
że moderſtwo pachnie kryminałem, Wiem
także, iż nie mógł zabić tego Poczciwego
Człowieka, bez Boſkiego dopuſtu, ale
wienſtez y to, że BOGA nie przeſzkadza wſzel-
kim złym użyciom, y nie czym zawżę
cudow, za trzymując rękę Człowieka, kuo-
ry ſię odwaga na kradzież, albo na za-
bojſtwo.

a) Spōsób ſądzenia dobrze o rozmaitych
przygodach życia, ieſt: potępić to wſzy-
tko co ſię dzieie nieſuſznie, chwalić zaś
y wiełbić BOGA, który to dopuſzcza
uſuſznie.

a) Sem-

a) *Voluntas iniuſta damnatur, permiſſio, inſuſ-
ſificatur, S. Ambr. ibid.*

2) Semprouisz mi podobno rzeczy: że się nie może oprzeć mocney skłonności, z którą się urodził, że postawienie jego przyrodzenia, ciągnie go do kosztów, do łuszykow, douciech, że się nie może sprzeciwić zrzędzeniu wyższej mocy, że Planeta jego bierze górę nad wszystkimi jego żądzeniami, y nad własną wolą; ale tak mówić, jest to mówić duchem bezbożnego, który przez ten pozorny y fałszywy pre-text, stara się znaleźć wymówkę swej rozpusty, jest mówić duchem bezbożnego, który chce, żeby BÓG odpowiadał za jego obrzydłość; jest mówić duchem bezbożnego, który żąda uczynić tego, co stworzył gwiazdy, y prawcę swej rozpusty. Jest mówić duchem bezbożnego, który ma zuchwałość ikradać wyłtypek winowaycy, na wszechmocność tego, co ma bydź zbrodni jego sądziją.

O nieczczliwy! izali Planety, przymuszają złe robić? Mogą z ich influency czego dokazać nad wolną wolę? Pese, miedlają, dawać ialmużnę, martw twoje ciało, czynić swemu gwałt przyrodzemu, utnuć zwyciężyć twą nie namiętności, obcać z dobru ludzimi, a obaczyć że twoja Planeta jest ta, która cię oświeci y naprowa-

a) Si Deus voluisset, inquit, non id fecissem. Quid
est iustum, nec meo. currit angustiar, ut iustitiam agat
Augustinus 100, ut Augustinus iustit. d. Aug. ibid.

dzi na drogę zbawienia, obaczysz że twoja Planeta, jest ta, która ci doda serca y rezolucyi, obaczysz że twoja Planeta jest ta, która cię nauczy umierać rokoszom, y marnościom światowym; Na koniec obaczysz, że twoja Planeta jest ta, która cię nauczy żyć spolożem cale duchownym, y cale świętym.

To co zowią pospolicie szczęściem, jest rzecz podległa dziwnym odmianom, uważaj w dziejach, że Konstantyn Syn Heleny założył Państwo Wschodnie w Carogrodzie, które Konstantyn syn drugiey Heleny, po wielu wiekach potym utracił.

Powiadają o jednym Malarzu, że nie mogąc według swojej fantazyi, wyrazić dobrze pianę konia, którego był zaczął malować postawę, cisnął swoy pędzel z gniewu na zepsucie y zatarcie tego wszystkiego, co wymalował, atoli przygodą y szczęściem stało się, że pędzel jego tak szczęśliwie ugodził w pył konia malowanego, y tak wyraził to wysmienicie y doskonale, czego nie mógł dokazać przez swoje usiłowanie y swoy przemysł, że był stąd dostatecznie ukortetowany.

Elzbieta Krolowa Angielska, chcąc się przeprowadzić z Zelandyi do swego Państwa z wielką liczbą wojsk, na posilek Synowi swemu, przeciwko Krolowi Lo-

dwar-

dwardowi trzeciemu, swemu M. żowi, czekano na nią w porcie, (gdzie była umyślila wyjść,) z wojskiem daleko mocniejszym, niżeli iej było, y podobno byłaby powmana y wzięta w niewolę, gdyby się szczęście do tego nie przymieślało, y nie uniosło ją gwałtownym wiatrem, choć przeciw iej woli, do inzego portu, gdzie nogę wyladziła na ląd be'piecznie.

Szczęście niezawsze chodzi za zachością, częstokroć albo ją poprzedza, albo z nią obok idzie, y trafia się podczas, że się oświadcza z przyjaźnią dla tych, którzy ją nigdy nie będą mieli.

W nianiowaniu pospolitym u ludzi, ten który ma naywiększą fortunę ma naywiększą godność, y zachość iego waży czy poważają, według wagi złota. Rozum y Cnota, są to Cyfry, które same przez się nic nieważą, ale w ten czas Cyfry znacznego szacunku, kiedy są poprzedzone wielką liczbą talerow.

Częstokroć ow, który tylko był prostym Mytnikiem, zostaje pierwszym y bogatym skarbowym Piąrzem; Był polną rozą, stał się Centyfoli, ktorey okazała piękność, oczy na siebie obraca, ktorey zapach, ciągnie do siebie wżytkich przechodzących, y z ktorey każdy, chciałby przy-

przynawniev urwać, choć lilek na swoy pożytek, y byłby kontent.

Ci wszyscy co żyją wedle wiata, y podług mawny swiata, oto się tylko szczeni nie starają, żeby się wynieść nad innych, a tym samym częstokroć uśpić z wyśoka ciężey, albo umierać z większym nierownie żalem.

Krokolwiek chce przyić do fortuny y spanotzyć się, chce nabyć nieznacznie y pogotewiu zabroić swym Dziedzicom, żeby się śmiercią iego nie smucili, y pragnie w samey rzeczy uitroić ich w złotogłow, lubo na pozor będą odziani płaszczem kitowym y tak długim, że się będzie wleki aż po ziemi.

Liczba tych, którzy nabywają fortuny, iest dotyc wielka, ale rzadko iest znaleźć takich ludzi, którzyby dobrze zażyli nabytey. Mówić można że się kąpią w rzeczach ktorey nadnie same tylko widzą rubiny, dyamenty, y inne kamienie drogocne, y że się tak długo w niej kąpią, y z takim upodobaniem, że na ostatek brod straciwszy, pogrążają się na dno y toną. albo też mówić można, że łobie osnowy bogactwa ze złota rebi, dla zadawienia się grozey y kosztownicy.

Ci którzy sobie zrobili fortunę, obawiają się wżytkego, y mało się czego więcej
Apocryf

spodziewała małą. Owi zaś którzy ją sobie nie zrobili, y którzy nawet nie myśleli zrobić, siła się małą spodziewać, niczego się zaś obawiać.

Tyłoż jest niedużności. mieć w pogardzie tych, dla których fortuna nie nie uczyniła, co też jest, mieć wpołzanowaniu tych, dla których zdaje się że wiele uczyniła. Nie trzela nieć ani podłości względem jednych, ani wyniosłości względem drugich, Pocziwy Człowiek nie wpada ani wiedną ani w dług z tych przywarę.

Geront jest dobrego urodzenia, ma rozum, ma cnotę, atoli nie ma fortuny, považam go jednak niemwiey. Ronspchal, nie ma zadnego z tych dobrych przymiotow, ale widzą u niego wielkie dostatki, nie považam go przecie. To co jednemu brakuie, nie podae mu ku niemu sentymentu wzgady; jako obitosc drugiego, nie przymusza mię na niego patrzyc okiem zazdrośnym y nie chętnym.

ROZDZIAŁ XXI.

Pocziwy Człowiek myśli podczas o śmierci, gozekwa t jst acznym y mgznm umyślm.

Pocziwy Człowiek życie prowadzi bez niepokoju, niedy się najmniey nie boi o iego

o iego stratę, śmierć idąc ustawicznie za nami wtropy, y będąc mienial zawsze taż przy naszym boku, nie tizeba się dziwować, jeżeli Ci, którzy się do złego życia poczuwaią, lękaia się iej, y jeżeli niemaią nigdy y momentu spoczynku, Wszytkie inne Obiekta, ktore im się w myśli lub w oczach siua, przechodzą y przemiiiają; atoli wizerunk śmierci, zawsze im tkwi, y nigdy z myśli nie wychodzi.

Niechcieć nigdy pomyśleć o śmierci, żeby się nią nie przelstrażyć, jest to udać się do lekarstwa gorszego niż choroba.

Nie pytamy się o przyczynę, dla czego tak wiele ludzi umiera bez testamentu, albo dla czego go nie czynią chyba na schyłku życia, ponieważ nie mogą ostatniey woli wyrazić bez wzmianki tego, czego się tak bardzo chronią, y czego się boią nade wszystkie rzeczy.

Rzymianie, owi tak wielcy ludzie czy to w pokoju, czy to na wojnie, nie mieli tyle rezolucyi, modz się zdobyć na wymowienie słowa śmierci, y tak kiedy stracili w iakiey potrzebie, albo przez iaki niezczęśliwy przypadek Przyiaciela lub Człowieka znakomitego, mowili o nim: że żył, ufiliąc przez ten wyrażenia sposob, oddalić od siebie wizerunk śmierci, ktory im był okropny, y oraz oznaynić estymacyą te-

go który im był zabrany z świata, y którego żalowali.

Nie maż żadnego między nami, które-muby wiek Jareda y Mathuzala nie był zawsze na myśli. Każdy pochlebną tuszy sobie nadzieją o długim życia zawodzie, po którym bieży, y zawsze niemal o sobie rozumie, że dopiero bieg życia zaczął, nigdy zaś, że już krefu dopędził.

Darmo doświadczenie dowodzi, że większa połowa ludzi umiera przed sześćdziesiątym rokiem swego wieku. Piśze się co żywo y co niemiara przeciwko temu doświadczeniu, fałsz mu zadając, albo go tylko rozumieją dla drugich, sami się zaś kładą zawsze w liczbie tych, którzy doczekać mają piękney y szczęśliwey starości.

Umrzeć za jedno przychodzi, tak na swym łożku, iako na marsowy m placu, tak z gorączki, iako od muszkietu, y żaden nie jest pewien żyć dłużej jak drugi. a)

Zeby nam śmierć nie odbierała wszystkich Dobrze razem, b) które posiadamy, y w wszystkich uciech, których zażywamy, oddalamy się powoli tak od jednych iak od drugich, a tak nie iey nie zostawimy.

Kiedy

a) *Nemo altero fragilior, nemo incristinum su-*
cior. Seneca.

b) *Omnia admittit una dies infesta mihi tot praesentia*
vixit. Luc. lib. 3, Pharis.

Kiedy śmierć zaszkodzić nie może, pospolicie tak prędko nie przychodzi, a przynajmniej nie czyni wielkiego strachu, ani wiele złego, kiedy przychodzi.

Nie jest śmierć straszna, ani okropna chyba w ten czas, gdy kto z niej sobie Poczwagę robi nie przyjazną naturze. Gdybyśmy chcieli często się do niej zbliżać myślą, y uczynić ją sobie poufałą, mielibyśmy ją za Przyjaciółkę, która przychodzi na nasz ratunek, y wyprowadza nas ze złego razu.

Śmierć jest Panią dni naszych, to prawda, ale nie jest samowładczynią naszego serca, ani umysłu. Może nam odjąć życie, lecz się to nigdy nie dzieje przeciw woli naszej, kiedy na nią czekamy bez bojaźni y frasunku.

Na coż się bać śmierci, ponieważ nie można żałować życia, raz go straciwszy? Ze nam odgrają setnemi rodzajami śmierci, izali się należy bać wszystkich? Czyż nie lepiej czekać spokojnie na jedną?

Gdyby przez bojaźń śmierci, był sposób skuteczny uchronienia się iey, iestczyby ta bojaźń mogła mieć wymówkę nawet y w największych ludziach, atoli nie mogąc wydać tak szczęśliwego skutku, na nic się innego nie zda, chyba przymuszać tego po tylu kroć umierać, który raz tylko życie powinien stracić.

K 2

Nikomu

Nikommu jeszcze wmyśli to nie weszło, aby miał żałować, że nie żył przed stem lat, za coż tedy się frałować, żeby nie żył we dwadzieścia? Niemamy więc prawa nad przyzłym czałem, iakośmy nie mieli nad przeszłym. Jesteśmy w pośrzedku obojga, trzeba nam się zachować w pokoiu y w cichości.

Ten, który nas tam posadził, gdzie teraz jesteśmy, będzie nas żywił, poki mu się będzie podobało. Bądźmy posłuszni jego ustawom, tak co do czasu iako co do miejsca. Opatrzność Jego czei godna nie odmieni się ani przez nasze żądze, ani przez nasze frałunki.

Poydziemy ze świata, iakośmy nań przyzli, nie wiedząc dnia zejścia naszego. Korzystajmyż z tej niewiadomości; Ten moment dla wielu tak straszny, nie z inżey miał y podobno iest przed niemi zakryty, tylko z tej, żeby uważali Dzień każdy, iako ostatni swego żywota. a)

Coż to szkodzi, że pomrzemy dzieśnią albo dwunastu lat prędey, niz się tego spodziewamy? Między liczbą nie pizerachowaną ludzi, izali można poznać, że dwoc albo trzech niedostaie, że Paryż przez to nie iest tak ludny, y że Półtwnu na ludzłach pozytecznych schodzi?

Zycie

a) Latet ultimus dies, ut observetur omnis dies. S. Aug. Homil. 14.

Zycie y śmierć są zarowno z ustawy natury. Zaczęło się żyć bez przywiązania y pałlyi, trzeba też tak y umierać. Świat iest to Theatrum, na którym wszyscy ludzie swoje sceny odprawui. Należy to do ozdoby świata, y do iego pożytku, żeby każdy odprawił swoją w swoim czasie, Trzeba umieć umierać, gdy drudzy żyć uczą, sam tylko ieden BOG iest nie śmiertelny. Nasze odmiany y przechody ustawiczne, z niczego dożycia, z zdrowia do choroby, z żywota do śmierci, powinny nam wystawić okazały wizerunek Jego Wielkości, y iego Istoty nieskończenie doskonałej.

Byłaby to rzecz nader dziwna, gdyby który z domowników naszych nie chciał byđż posłuszny rozkazom naszym tylko w tych rzeczach, ktoreby mu się podobały. Nie mniej iest dziwnieysza, gdy owo Cziowiek ktorego BOG stworzył, żeby żył y umierał, cale się tylko jednego trzyma, a drugiego cale się zbrania.

Iest to chcieć przestać byđż Cziowiekiem, co czynić sobie nieprzyjaciółkę z śmierci, ponieważ, Cziowiek inżym końcem nie zyje, tylko żeby umierał, iest podległy y śmierci y zyciu razem, y można o nim to twierdzić, że iest umarły y żywy po prostu: iest żywy, bo iest jeszcze nie umarł,

K 3

marł, jest umarły, bo nie żył przeszłych wieków, y nie będzie żył w następujących.

Jezeli źle zazywamy życia, toż nam nie jest potrzebne, y nie tracimy nic, utracając go. Jezeli go zazywamy dobrze, dla czegoż się bać i-go utraty? Czyliż nie lepiej nam jest, spodziewać się raczej niżeli obawiać nadgrody?

Byliśmy Dziedzicami po Rodzicach naszych, nie słuszniejszego, żeby też y Dzieci nasze, były naszymi następcami. Nasze życie jest określone szczęściem albo nawięcej siedmiu dziesiątkami lat, dla czegoż daley nad kres pragniemy się pomykać? Iza-li Przodkowie nasi uczynili nam krzywdę biorąc nam miejsca nasze, za coż tedy chcemy zastępować miejsca następujących po nas Potomków?

To rzecz dziwna, że się tak ludzie boją jednego momentu, który jest żadnym zmysłem niepojęty. Żyjemy aż do ostatniego tchu naszego, y skoro oddamy ducha, nie można mówić w prawdzie że umieramy, ponieważ nas więcej nie ma. Nie znajdujemy tej śmierci w tym, co jeszcze żyje, nie znajdujemy ją też w tym, co go już więcej nie ma, ponieważ jest daley, niż sama śmierć, która więcej mocy nad nim nie ma.

Karzeł, jest tak dobrze Człowiek, jak Olbrzym; y ow, co się ledwie na świat pokazał, nie niniey jest Człowiekiem, iakim

kim był Adam y Seth, którzy sła wieków przeżyli. Naydłuższy albo naykrotszy wiek życia ludzkiego, punktem jest tylko na przeciw Wieczności, y świat nie bardziej się próżny przez jego śmierć zdaje, iako się widzi morze bydź wysuszone, przez ujęcie iedney kropli wody.

Święty Augustyn powiada, żeby to była rzecz nader straszna, gdyby Człowiek nigdy nie umierał, ponieważ by w życiu swoim znajdował źródło nie przebrane nieszczęśliwości.

Thales ow Mędrzec Grecki twierdził, że był obojętny czy żyć czy umierać, y gdy się go iednego dnia spytano, czemuż tedy nie umierał? odpowiedział: ponieważ gdybym umarł, spytanoby mię znowu, dla czegoż nie żył?

Nie jestem la tego zdania co ow Filozof, wiem dobrze że życie jest Dodro dane nam od BOGA do używania, wiem też że śmierć jest karą grzechu, a tak nie biorę ich za rzeczy obojętne. Postaremuż ta różność, która się między nimi znajduje, nie powinna nam czynić, ani przywiązania do iednego, ani wstrętu do drugiego. Jesteśmy wżylcy winowaycy, jednakże nam nie trzeba iść na śmierć z bojaźnią; Trzeba nam żałować żeśmy dali przyczynę do

ikaza-

skazania nas na stracenie, ale też trzeba
znieść karę z pokorą, odwagą, stałością.

Pierwszy Dzień życia naszego, uczy nas
żyć, ale ostatni, nie uczy nas umierać.
Trzeba nam o tym zawczasu dawać sobie
lekcję, żebyśmy się tego mogli dobrze na-
uczyć, a im prędzej, tym jeszcze lepiej.

We wszystkich intercyzach czyli zapi-
sach ślubnych są Artykuły które się ścia-
gają do śmierci Pana młodego, y Panny
młodey. Jak tylko poczynamy wchodzić
w ściśle przymierze z rozumem, powin-
niśmy także ułożyć między nim, y między
nami niektóre Artykuły tyczące się śmier-
ci, Tym się bowiem to Przymierze zna-
czenia, y jest bardziey duchowne, y bar-
dziey Chrześcijańskie.

Dzieci boją się swych Oycow y Matek,
kiedy się w małżki postrają, ponieważ nie
przywykli ich widzieć takim kształtem.
Zedrzejmy śmierci małżkarę, którą na nią
wdziewamy, a nie uczyni nam więcey
prześlachu. Reprezentniemy ją sobie u-
stawnie, w asystencyi wielkierzgrai Do-
ktorow, którą niby poprzedza żąd lanient
żony, z owąd płacz krzykliwy Dzieci. Ima-
ginujemy sobie wchodząc do pokoju, gdzie
słońca cale nie widać, tylko się swiało z
lamp y świec błyszczy, zdaje nam się tak-
byśmy widzieli idącą powoli, y stawia-
jącą

iacą pod liczbą kroki, oraz wzbudzała w
sercu okropne pomieszanie tym wizerunkiem,
którzy nią patrzą. Lecz jeżeli to iey
odbieramy, co do iey nie należy, y to co
się iey bez przyczyny daie, przyidziemy
z nią do poufałości łatwo, y będziemy śna-
dno gotowi przyiąć ją iako Przyiaciolię,
albo iako wdzięcznego Gościa.

Ten co się nieleką śmierci, pospolicie
prowadzi życie długie, swobodne y szczę-
śliwe. Życie iego coś nakształt pochodni
dobrze rospaloney, która nie iednym ra-
zem gaśnie, ale powoli dogorywa. Jest
podobne do owych owocow, które nie z-
rywają z drzew przed czasem, poki im na-
tura krasy y imaku nie da, y które opadają
same w jesieni dojrzałe. *)

Począwszy Człowiek, który się przyzw-
czał myśleć o śmierci, umiera bez zalu,
iako żył bez przywiązania. Wpatruje się
w śmierć oczynia pełnem wiary, oświe-
cenia, y łaski; Widzi ją zbliżającą się bez
boiazni, uważa ją iako prawo nie uchron-
ne natury, któremu się poddaje bez opo-
ru, Nie go, co zwykło boiaźń czynić w
podobney mierze, nie trwoży, kończy
dni swoje z tak wielkim uspokojeniem umy-
ślu, iak gdyby nie opuszczał to wizerunko,
co

*) Quasi poma ex arboribus, si cruda avelluntur,
si matura & cuncta decidunt, sic vitam adolescentium vi-
aufert, senibus maturitas. Cic. de senec.

co mu jest miłego na świecie, y to cokolwiek rozsądek y rozum pokazuje mu bydź przyjemnego. Śmierć jego jest tak spokojna, że najwięksi ludzie mogliby sobie życzyć mieć podobną a) Mówiąc otym, jak się należy, śmierć jego, nie tak jest śmiercią, iako raczey prędkim przeysciem do życia dłuższego y szczęśliwszego.

Jest to mówić przeciwko słuszności, co mówić że Calpurnius boi się śmierci, gdy chcemy tylko dać dorozumienia, że o niej często myśli, y że ją widzi przychodzącą spiesznym krokiem. W saniey rzeczy, nie uważamy niebezpieczeństwa albo niebezpieczeństw naszych, których się nam chronić należy, kiedy się ich nie obawiamy.

Bojaźń śmierci, przeszkadza nam często żyć wesoło: Miłość życia przeszkadza nam także umierać bez żalu. A tak przez fałszywe imaginacye, które sobie formujemy o jednym y drugim, nie prowadzimy życia wesołego, y śmierć naszą nie jest spokojna.

b) Święty Ambroży upewnia że to nie śmierć jest straszna, ale mniemanie, które o niej mamy. nie to jest, przydaie, straszna

a) *Sortitus est facilem exitum, qualem semper optaverat. Sver. in Aug.*

b) *Non est grave mori, sed grave est vivere sub metu mortis. S. Amb. de bono mortis cap. 2.*

szna umierać, ale to straszniejszy: żyć w ustawicznej boiaźni śmierci.

ROZDZIAŁ XXI.

Pocziwy Człowiek, dobrze umiejętności swojej zażywa

Pocziwy Człowiek jest tego zdania: że to jest mało umieć, jeżeli się tego dobrze nie umie, co się umie. Umieć wiele pięknych y dobrych rzeczy a nie zażywać ich, jest to gorzey, jak gdyby ich całe nie umieć, jest to zakopać swoy skarb w ziemi, żeby go oczy ludzkie nie widziały, y siebie uczynić sobie samemu nie pożytecznym.

Tyle wiadomości rzeczy w głowie Człowieka, częstokroć na nic nie służą tylko na iey obciążenie, y tyle rozmaitych światel rozumu, na nic nie bywają zdane, tylko na jego zaćmienie y przeszkodę widzenia. Rozsądek nie zawsze może wiele rozmaitych potraw strawić, jedna a dobrze przygotowana y smaczno przyprawna, częstokroć mu jest pożyteczniejsza. Toż się ma rozumieć y o potrawach rozumowi służących, liczba ich wielka, nie przydaie im zażyczytu ani szacunku.

Polewać nazbyt szczerp, jest go to znizczyć,

szczęść; lać nazbyt oliwy w lampę, jest to chcieć ją zgasić. Natż rozum ma swoje obręby, trzeba go zabawiać y napełniać, ale go nie trzeba trudzić, przymuszać, y obciążać.

Nie masz nic miłszego w kompanii, iako Poczciwy Człowiek, który się na tym zna dobrze, co umie. Gdy kłóstałem pięknym rzeczy wyraża, pokazuje się byź dwojako mądrym, chcę mówić że się pokazuje byź mądrym y dla siebie, y dla druhich.

Ale Człowiek omamiony swoją umiejętnością, który chce zawsze drugich nauczać, y w każdey mierze czyni się mądrym, jest przykry y nie miły, y godzien żeby mu zabronić wszelkich kompanii. Człowiek takowy nie powinien oddawać wizyty, tylko swym xięgom, y z nikim prześlawać, chyba z Nieboszczykami.

Przyznam się szczerze, że Człowiek rozeznaný, grzeczny, y znający się na ludziach, lepiej mi się zawsze podoba, nizeli mędrzec iaki. Między zaś mędrcami nie ten jest, co umie nad innych więcej, którego la najbardziej poważam, ale ten, co się zna lepiej na tym, co umie. Gmach wiele okien mający, który Słońce (gdzie częściej dochodzi) czyni iasny y wesóły, bardziej mi się podoba, niż wieża gruba y bardzo

bardzo wysoka, którą ciemność bez ustatku w niej panująca, czyni smutną, okropną, y melancholiczną.

Chwałę częstokroć pamięć tego, który jest uczonym; ale to rzadka, żeby chwalo-no w nim także rozeznanie w dobrych rzeczach. Jako pracowita Pszczołka, zbiera on to wszystko, cokolwiek znajdzie dobrego w kwiatach Parnaskich, ale się z tym tak nie obchodzi, iak ona wyrabiając wósk y miód. Składa w pamięci swojej to wszystko, co czyta, nie inaczej iak zboże w szpichlerzu, którego nie zażywa ani na potrzeby swoją, ani na pożywienie drugich.

Co potym Człowiekowi napychać łbie żołądek rozmaitymi dobrymi potrawami, jeżeli go ani bardziej utuczą, ani mu więcej zdrowia przydadzą? Co po takim bankiecie, kiedy albo nie strawność sprawuje, albo kolkami rozpiera? Unieć to wszystko, cokolwiek dawni Autorowie powiedzieli wysmienięgo w rozney materii, a Poltarenau przez to nie mówić lepiej, ani też lepszych nie pokazywać sentymentów, jest to iedno, co byź znającym się dobrze na profesyi i swojej Doktorem, albo dobrym Cerulikiem, a nie modz zadnym ratować się sposobem w chorobie swojej lub w kalectwie.

Co się tycze Białychgłów, gdy Mądrość swoją

swoją poczną nanogach stawiać Doktorki w koronetach, wiele z niemi kłopotu przechodzi zażyć. Byle Niewiaśta umiała prowadzić swoje gospodarstwo, dawać wychowanie Dzieciom, dogadzać myśli y humorowi swego Męża, dosyć wiele będzie zawsze umiała; a la taką bydź sądzą zgodną do założenia Akademii nauk, y pierwszą w niej bydź Mistrzynią.

Nie wszyscy się urodzili do xiąg, jednakże y ci ktorzy się w nich kochają, powinni je porzucić, jeżeli przez to bywają nie użyty, y od społeczności ludzkiej stroniący. Zabraniają gry Człowiekowi, kiedy jest nie cierpliwy y Gorączka, trzeba tymże sposobem zabronić y czytania temu, który stąd próżney chluby więcey nabywa, dziwniejszy pokazuje się w obyczajach, y coraz większym stać się krytykiem.

Czytania nie innym końcem powinniśmy szukać, y w nim się kochać, tylko dla poloru dowcipu, y dla przepędzenia słodkiej chwili, kto ma w tym upodobanie; jest to przewrócić z gruntu, porządną rzecz ustawę, innym się na nie zapatrywać okiem, tudzież innym zażywać go sposobem.

Kawaler taki byłby bardzo nie miły, gdyby się chciał z tym pokazywać na ulicy, czego się nauczył w Akademii, albo gdyby

by się chciał popisywać nie bez szwanku przechodzących, że jest dobry z niego Jeździec, y że konia ma ćwiczonego w rycerskiej szkole. Człowiek uczony, który się także chce pokazać nie wedle pory że jest pełen umiejętności, czyni się równo nieznosnym, y strzegą się go iak męga.

Miłość nauk mało się co zgadza z kuriozem wojennym; żeby wiele czytać y robić się uczonym, trzeba się ustawicznym siedzeniem bawić, y zakochać się w obojności. Życie Człowieka Wojskowego daleko jest inaczej, trawi ledwie nie wszystek swój wiek na dzielności, nie zna odpoczynku, chyba na przemiany y to go nie chce inaczej kosztować, tylko w posród trwogi.

Kiedy Gottowie splondrowali Grecyą, wielkie mieli staranie, około konserwacyi wszystkich xiąg tam znalezionych, y zachowania ich od ognia, nie prze to, iżby sobie szacowali wiele te xięgi, ale że ich chcieli swym zostawić nieprzyjaciółom, iako sprzęty nader sposobne do zabawiania ich w nikczemnym próżnowaniu, y dla przeszkody myślenia o ćwiczeniach wojskowych.

Gdy Karol osmy, opanował całe Królestwo Neapolitańskie, y część Xięstwa Toskańskiego, nie dobywając prawie szpady, przy-

przypisano ten tak prędki y szczęśliwy
broni zwyciężkiew sukces sposobowi, kto-
rym Xiążęta Włochy na ten czas byli edu-
kowani. W samey rzeczy, nakłaniano ich
raczej do ćwiczenia się w naukach wy-
zwolonych, y iakoby byli uczonemi, nie
żeby byli Generalami nad Woyskiem, y
wstawili się przez swoją odwagę, y do-
świadczenie w sztuce wojenney.

Sposob bydź mądrym, nie jest to zieść
xięgi, y przeczytać ich moc niezmierną,
ale ie czytać dobrze; sposob, pokazać się
mądrym jest, nie chcieć się nim pokazywać,
y nie dyszkuruować nigdy o naukach, chy-
ba z przymusu, jest nie wysadzać się nigdy
na czoło między ludźmi, ani ich trudzić
uślawicznymi dowodami swey umiętno-
ści y swego talentu, który chcemy, żeby
był wziędy rozstawiony.

Mówiąc iak się należy o nauce, powin-
niśmy bydź pewni, że nie maż żadney tak
potrzebney, iako ta ozbawieniu, y która
zarowno należy do wszelkiego stanu o-
sob, Młody Człowiek, nie może się z tym
służnie odzywać, że nie jest ielcze dla
niego czas itarać się o nabycie oney, iako
tez itary nie może mówić, że mu iuż czas
upłynął. Ta nauka jest dla ludzi wszelkie-
go wieku, wszelkiew płci, y wszelkiew
profesyi.

Potrze-

Potrzeba tey nauki, nie zabrania żadną
miarą dobrego użwiania wysokich nauk.
Oplakawszy wprzod ślepotę tych, ktorzy
ich byli Oycami y wynalęzcami, y od-
rzuciwszy to wszystko, cokolwiek się w
nich znajduie z podietą na złe, można
ich zażyć na pożytek Prawd Chrześciań-
skich. Tak ich święty *Justyn*, tak świę-
ty *Trencusz*, y święty *Cyprian* zażywali
na ugruntowanie wiary naszej, zażywa-
jąc miecza Goliatowego, na ucięcie mu
gowy.

Posłuchaymy S. Hieronyma w tey ma-
teryi, Mówi on, że się nie trzeba dziwo-
wać, jeżeli naukę świecką widziemy prze-
istoczoną w naukę Chrześciańską, y z ie-
dney służebnicy czyli niew Inicy, wolną
uczynioną Izraelitkę. Nie trzeba bowiem
nic więcey do tego, ieno odrzucić to wszy-
stko, cokolwiek się tam znajduie prowa-
żącego do bałwochwalstwa, roskożny, y
błędu.

ROZDZIAŁ XXIII.

*Jakiego iest zdania Poczciwy Człowiek o
kolo Przyjaciół y Przyjaciłni.*

PRzyrodzenie nas wiedzie do społeczn-
ości y towarzystwa, atoli Rozum jest,
ktory nas prowadzi do przyjaźni. Po-

L

waga

waga w której mamy Człowieka zanego, to sprawnie w nas, że go pragniemy poznać, y staramy się powziąć z nim zachować z raiznością, y kiedy on też toż samo względem nas czyni, ta wzajemna konfideracja, wiąże między nami społeczeńność, która z powierzchowney, iaką z razu była, staje się potym serdeczną, y pełną uprzejmości. Y toć to jest, co zowiemy Przyjaźnią.

Przyjaźń nie może być tylko między osobami równymi, albo przynajmniej między Osobami, które nie dependują jedna od drugiej, y nie ma tam miejsca, gdzie przynależy posłuszeństwo y respekt. A tak to co w sobie czuiemy ku tym, od których mamy istność naszą, jest to trzeci rodzaj przychylności affektu, y przywiązania, który nie jest ani miłością, ani przyjaźnią, jednakże bierze po części tak z jednego, iak z drugiego. Z niewolenie jego y usilność, ma podobieństwo do tego, co się znajduje w Miłości, szczerość zaś jego y serdeczność, zarywa coś z Przyjaźnią.

Przyjaźń w tym się różni od Miłości, że Miłość jest gwałtowna y nie stateczna, unosząca rzeczy nad zamiar daleko w niektórych momentach, w innych zaś tracąca wizytką moc swoją, y wizytęk swój upał

upał serdeczny, a Przyjaźń zawsze jest pomiarkowana, stateczna, y jednostronna.

Skoro się tylko to odziedziczy, co się kocha przez miłość, przeistaje się natychmiast kochać z ową zbytnią y gorącą chęcią; Przeciwnym sposobem odziedziczenie tego, co się kocha przez przyjaźń, bardzo się pomnaża y nowy iey p z dale szacunek, z powiększeniem sił nowych.

To co pospolicie Przyjaźnią zowią, należałoby raczej nazwać zachowaniem, które pochodzi z podobnych zabaw, albo z jednakich rozrywek, y Przyjaciele takowi, mówią wedle słuszności, są Ci, którzy się z sobą często widują, niemając jeden ku drugiemu ani więcej szczerości, ani więcej poufalskości, ani więcej otwartości serca.

Mamy zawsze postępować, trzymając wędzidło w ręku, z naszymi Przyjaciółmi, to jest sprawiać się zawsze z wielką przeczornością y ostrożnością z tymi, których nam świat za Przyjaciół podaje, albo którzy się sami nam oddają. Takowe Przyjaźni nie bywają nigdy tak mocno spojone, żeby się nie miały rozzerwać łatwo. Pięto dobra rzecz jest, wziąć przed się przyzwone miary, y tak postępować, iakbyśmy przeczuwali onieuchybnym onych rozzerwaniu.

Widziemy dosyć ludzi, którzy się powiadają bydlę naszymi Przyjaciołymi, jedynym to czyni ukontentowanie, a drugim zaszczęty, ale czy znaydujemy ich takowych w skutku? czy uznaiemy tak przywiązanych do naszych interellów, iak są do swoich? Myślny imuczynili przyługę w jedney okazji, oni nam też w kilku innych, owoż piękne dowody przyiaźni. Społeczność ludzka czyliż nas nie obowiązune do oświadczenia takowey uczynności wszelkiego stanu ludziom? y gdzież jest Poczciwy Człowiek, któryby nie miał sobie za ukontentowanie wyświadczyć ią, kiedy mu się do tego okazya zdarza, a na de wszystko, kiedy go to nie wiele kosztuje?

Kiedy Poczciwy Człowiek nie znayduje takich Przyjaciół doskonałych y rzadkich, stara się przynajmniej przez swoje obyczaje, uczynić sobie nie których, na którychby sobie mogli się wylać z swoim sercem, y znaleźć w nich pociechy y rady, których potrzebuie.

Toż się dzieie z uciśnieniem serca, co z udręczaniem ciała naszego. Jeżeli cierpiemy iakie duszenie we wnętrzu, nie możemy przyiść pierwej do lebie, poki nie będziemy mieli odetchnienia wolnego; tak dalece że jeżeli się to złe zaniknie w zółtadku,

ładku, bywa nam przyczyną strasznych korwulsi, y duszę nakoniec wypiera. Tak też w dolegliwościach serca które nas trapią, nie możemy mieć żadney pociechy, aż się ich zwierzymy Przyjaciołom, które przechodzą od nas do nich meatem serdecznego kochania, y szczerey podufałości.

Jedna z tych rzeczy, które wydają bardzo zepsowanie albo nikczemność ludzi w ich przyiaźniach, jest pobudka, którą tu sobie podają, ustawy, które tu zachowują, y Maxyma, która czynić im każe. Mają oni na pozor coś nie wiem żywego y ochotnego, czym mile uprzedzają potrzeby, które od nich mieć można, dają się widzieć gorliwemi y uślnemi dla przyśłużenia się tym, których mają za Przyjaciół, ale to wszystko nie do innego celu zmierza, tylko do uczynienia przyługi w tych rzeczach, które pozor chepliwy niają, y które mogą im ziednać powagę u ludzi; do zafsonienia się zaś pokrywką niepodobieństwa w tym, co ogłosu żadnego nie czyni, y co nie może za sobą pociągnąć żadnego skutku.

Takie Przyiaźni zasadzają się tylko na własnym interellie, y choć się na pozor wspinały bydlę zdają, przeciez nie com innego ią wprawdzie, tylko handle kupieckie,

kie, gdzie się więc mało kładzie, a spodziewa się zarobić siła. Ustawiczności y przysługi, które się czynią swym Przyjaciółom takim sposobem, są to nakłztał owego ziarna, które rzucają na rolę, czekając z niego szczęśliwego żniwa.

Tak jest w samej rzeczy, w Przyjaźniach które się zdadzą być najszczerze, każdy się zapatruje na siebie z blizką, y obowiązując sobie Przyjaciela, nie spuszcza swoich interesów z pilnej strazy oka. Czy to pożytek, czy to ukontentowanie, czy to chwala, znajduje się to zawsze na drodze, idąc czynić usługę drugim. Wszystko to co się tak czyni dla swoich Przyjaciół, czyni się dla siebie, y tylko się im szczególnie pożyczka, spodziewając się że to wrocą z lichwą. Poczciwy Człowiek miarkuje się w tym nalezyćcie, wie czego się trzymać, ani się dać oszukać.

Trzy są gatunki Przyjaźni. Pierwszy jest ten, który z spokojności, z wizyty, z iednej funkcji, albo też ziednego pomieszkowania pochodzi. Drugi, który rozum y sympatya wznieca y zachowuje. Trzeci, który się zakłada na pobożności, a miłość go bliźniego poświęca. Pierwszy jest uczciwy, ale nam jest pospolity z niewiernymi, Drugi jest chwalebny, ale jest ludz-

ki,

ki y podległy odmianie, Ostatni sam tylko jest doskonały, ponieważ kieruje ziednoczenie osób kochających się do iednego końca, którym jest BOG.

Kochać swych Przyjaciół dla świata, jest to Przyjaźń lada aka: kochać ich dla nas samych, jest to Przyjaźń cielesna y interesowana: kochać ich dla zbawienia własnego y naszego, jest to miłość Chrześcijańska, która znaczy gruntowną pobożność, y mocną wiarę.

Jonathas był przedziwnym przykładem świętej przyjaźni. Ten młody Panicz, ogłosił się przy stronie Dawida a) którego widział w nieistotnym prześladowaniu, y wyrwał go tak mówiąc z mo y rąk Saulowych, który go chciał ofiarą uczynić swoiey nienawisci, y swoiey zemsty. Uczynił sobie stawę, trzymając stronę nie szczęśliwego, y wziękła sobie powagę ziedną, pokazując się być jego obrońcą, niż Synem Krola naypotężniejszego.

Spytali mię kto: na czym zakładam słodycz prawdziwey przyjaźni, powiem ci myślę, iż na tym zawita, żeby się widywać z sobą y konwertować często, oświadczać wzajemne znaki miłości, y zgadzać się w sentymentach. Powiem ci

myślę

myślę, że z tych wszystkich oświadczenia przyjaźni sposobow, które serce wyraża częścią przez usta, częścią przez oczy, częścią też przez inne tysiączne przyjemne znaki, formuje się niby jakaś huta, w której się serca tych co się kochają topią, y zlewają w jedną szczerze Dufkę.

Niema tu miejsca Przyjaźni światowa, która mieć każe za wstyd, niezażywać roskoszy z tymi, którzy iey zażywają, y nie szaleć z tymi, którzy się z twego szaleństwa szczycą. Niema tu miejsca Przyjaźni, która nas przywodzi do grzechu, dla przypodobania się naszym Przyjaciółom, y aby ich nie zafrasować zbytnią mądrością, y zbytnią łkromnością. Nie ma tu miejsca Przyjaźni bezbożna, która się nie gruntuje tylko na ruinach obaloney cnoty, y na merządzie słomnym y niegodziwym.

b) Jeden z Doktorow Kościelnych twierdzi, że jeżeli został oświecony światłem wiary, ukomentowanie iego było, kochać y być kochanym, y zamiało coby miał przestac na tym, co było czytłego w tej jedności uoytów y serc, czym się przyjaźń więc określa, pomykał swe żądza-
ley, a za tym był ikażcą swoiey przyja-
źni

a) *Amitali quadam benevolentia.* S. Aug. lib. 2. de Gen. ad litt. c. 42.

b) S. Aug. lib. 2. Confess. c. 2.

źni, przez sentymenta interessu, lubieżności, y prożney chwały.

a) Co do mnie, nieśdżę prawdziwey przyjaźni tylko między tymi, którzy są spocieni przez miłość bliźniego, y toć to jest co dało okazją mówić S. Augustynowi: że szczęśliwi ci są, którzy kochają swych przyjaciół w BOGU, a nieprzyjaciół dla miłości BOGA.

ROZDZIAŁ XXIV.

Pocziwy Człowiek tym się kontentuje czym jest.

Ambit Pocziwego Człowieka, jest własnym ograniczony mieniem. Nie szuka on pokarmu z prożney nadziei, ani sobie pochlebnie tuszy bez przestanku o pomyślnościach, które mu przyszły czas obiecuje.

Lecz ci którzy nie miarkują swych żądz, y którzy nie myślą tylko iakby się wywyżżyć y spanoszyć, nie są nigdy kontenci z niniejszego stanu. Zapatruią się nań, iak na to, co już przeszło, y nie masz nic, chyba co się może dopiero trafić, coby zaktanowiło ich żądze. Gdy

a) *Beatus qui amat se, & amicum in te, & inimicum propter te.* S. Aug. lib. 4. Conf. c. 9.

zaś y ten czas tak pożądaną przyśledź, znowu zaczynają czekać inszego, y tak nie są nigdy przy sobie, al. zawsze, co twierdzieć można, daleko (i) od siebie.

Mamy niemalą trudność odłozć się od Miłości własnej, która nam każe tego wszystkiego szukać, cokolwiek ma pozor okazałości. Impreza zaś nasza żeby coś więcej byǳ niż iesteśmy, tak ludzi przyrodzenie nasze skazuje, że się nam nie zdaje nic tak uczciwego, y nic tak przyzwoitego.

Blask fałszywy Godności, który nas przeraża wzdargą, którą nieprawość świecka rościagnęła nad skromnością y nad pokorą Chześciańską, prawuie to, że częstokroć zbijamy własne oświecenia nasze, y że wynaydujemy przyczyny dla usprawiedliwienia zamyśłow, któreśmy powzieli, starać się o większe urzędy niż mamy, y byǳ większemi Panami, niżeli iesteśmy.

Podobni coś do owych chorych, którzy się nudzą y przewracają na wszystkie strony poswoimiożu dla znalezienia sposobu, rozumiemy że insze miejsce, bądź dla nas lepsze, tak te na którym zostaliśmy, y że inszy stan życia będzie nam pożyteczniejszy y przyjemniejszy, niż ten cośmy go sobie obrali, a tak niechcemy

my prawie nigdy tym byǳ czym iesteśmy, chcemy zaś prawie zawsze tym byǳ, czym nie iesteśmy.

Nasze zamyśły, y nasze imprezy dla wywyższenia się nad inszych, gdy się nie stosują do zządzenia Boskiej woli, nie trzeba się dziwować, jeżeli tak bardzo omyłne bierzemy środki, y w ten czas gdy sobie głęboko w sercu mowiemy, iako swawolny Adoniaś: *Będziemy panować*, BOG do nas mowi głosem daleko śmielszym y absołutniejszym *Nie będziecie panować, ale tak pomrzecie iako Joab y Abiathar, którzy wspierali zamyśły wasze, y onym sprzyjali.*

Na co się przyda układać tak wiele próżnych projektów, które Opatrzność Boska, w jednym momencie wywraca gdy się iey podoba, albo którym nie pozwala częstokroć pomyslnego skutku, chyba na karę naszą znaczniejszą, y na upadek nasz niezczęśliwszy? Na co się przyda pracować bez przestanku tak iako więc Pałki czynią, snując y rozwodząc swe siatki, które lada sługa zerwać może, jedynym zamachem miorły?

Jzaiasz Prorok przyrownywa tych, którzy sobie tym kszalttem roją zamyśły daremne, niepożyteczne, y mniej Chześciańskie, do owych Dzieci, które sobie tode-

ki z papieru robią a) a potym ie na wodę puszczają, gdzie za ledwie ie puszczą, gdy ie najmniejszy wietrzyk wywraca, y na dno pogrąża.

Jak wiele pięknych y wielkich Proiektow spełzłych, iak wiele ludzi upadkiem poległych, w ten czas gdy się nad innych wyłoko wynieśli! b) Jak wiele, co przyszli na wzgardę y pośmiewilkę Gminu, bywszy wprzod na celu iego nienawiści y zazdrości.

Słuchając como wi większa połowa ludzi, nie Pycha to iest ani chciwość godności, która ich przywodzi do myślenia około wielkich dołtów iestw, ale Impreza służyć Dobru Pospolitemu, y usługą się iego zap. zająć, albo ieżeli w tym chcemy im wierzyć, sam iest szczególnie honor, atoli darmo się za takich udają. Pod pokrywką bowiem, którą się zaślaniają, widzieć iest pewne znaki, które wyjawiają, co się w ich sercutai, y czym są, poznac iest oraz, że ikryta chciwość panowania nad umysłami, y rozpościerania się w szędy z swoią władzą do tego ich zachęca, y ze iest prawdziw. pobudką, która ich do tego wiedzie; poznać iest, że niezmierna ambicya, którą takim ch. zczą nazwilkim, y w taki pozor obłoczą, iaki im się podob-

a) *In vasis papyri super aquas jsaia c. 18. v. 2.*

b) *Descendit eos, dum elevarerunt. Pl. 72. v. 24.*

ba, trawich, y nie daie im nigdy spoczynku.

Ktoż iest taki, ktoby się stusznie porachował z swoim urodzeniem, y z swoim rozumem? Więcey sobie zawsze przyznaiemy, niżeli się w nas znajduje y zawsze sobie w tym pochlebiamy w czym możemy ważyć.

Częstokroć przywłaszczamy swojej osobie, zaślugi Przodkow naszych własne, niemniej częstokroć przywłaszczamy sobie zaśluczyt fortuny, którą Rodzice nasi nabyli, a podobno przez sposoby, które nie chcę roztrząsać bardzo, zeby się nie znalazły niestuszne y nie przystoynne.

Jak wiele widziemy dziś Niewiaśc hardym okiem przenoszących te, które mają, daleko niższe od siebie? Bogate sprzęty, liczne sng orszaki, piękne y wielkie ckwipręże karmią w nich próżną chlubę, która tym iest niebezpieczneyiza, im ią mniej postrzegają. Łatwość mienia wszytkiego, cokolwiek im się ieno zabaży, by się też y kopy śtać miało, tak ich przyzwyczaja bardzo do poważania się z pierśzeństwem y dystynkcją, że z tego czynią sobie nałog występny, obrzydły, y pośmiewiska godny.

Gdy Człowiek iest pełny wysokiego o sobie rozumienia, gdy ma upodobanie w

est-y-

stymacyi ludzi świeckich, gdy się cieszy z tego, czym jest, oraz z powagi w ktorey go mają, y z honoru, który mu czyni, mówić można: że się łączy Palwanem z woiemy osoby, ktoremu ustawnie kadzielne ofiary oddaje; y który pragnie, żeby nawet drudzy onemu incensowali przez swoje polzanowanie y użoność.

Pocziwy Człowiek, który nie jest ani chępliwy, ani ambicyą uwodzący się, nie zaprzęta sobie głowy fałszywą myślą swego urodzenia, albo swojej zacności, nie gardzi, ale też y nie szuka estymacyi u ludzi, czyni to co powinien z pilnością y z ochotą, y zostawia każdemu wolność chwaleń lub nie chwaleń swych obywateliow, Co się zaś tego samego tyczy, nie mając cale w czym się strofować, ani czego żądać, kontent jest z tego, co ma, y z tego, czym jest.

K O N I E C.



MOWA

M O W A

JSOKRATESA Krasomowcy Atenńskiego
do DEMONIKA.

Jakim sposobem ma sobie postępować Pocziwy Człowiek w całym biegu życia swego.

Sposob postępowania ludzi dobrych, DEMONIKU, y złych, jest bardzo różny y odmienny w wielu rzeczach, atoli na przykładzie w tym, co się ścięga do związków przyjaźni: Ci ostatni nie mają przywiązania do swych przyjaciół tylko tyle, ile ich widzą, owi zaś są zawsze jednolitymi dla nich, y pod ich niebytność: Przyjaźń jednych przemienia iak nic, przyjaźń drugich nie zna żadney mocy nad sobą czasu. Jako tedy jest rzecz rozumowi przyzwolna, naśladować przykładu ludzi dobrych, a oraz użyżna, aby Dzieci byli dziedzicami nie mniej Przyjaciół, iako y bogactw po rodzicach swoich, posyłam Ci tę Mowę tak na znak przyjaźni, która była między mną y Hipponikiem, iako też na zadatek uprzymości, o ktorey wzajemność domawiam się między nami. Stan y postanowienie uwytytu, w którym oboje jesteśmy

• Z Greckiego na Francuzkie przez Jmć X. Regnier
■ z Francuzkiego na Polskie, przez J. E. M. przełożona.

steśmy, zdaia się nam sprzyiać w tey mierze: ty masz niezmierną chęć nauczenia się, ja zaś więkzszey żądzy nie mam nad tę uczenia: Ty poczynasz ga nać się do nauki mądrości, a ja usilnie się staram, bydź przewodnikiem tym, którzy się do ni y udaia. Boć ieżeli jest chwalebna ćwiczyc uczniow w sztuce Krasomowskiej, nie jest że daleko chwalebniejsza, zaprawiać ich do cnoty? nie jest że uczynić rzecz tym bardziey pożyteczniejszą, im bardziey więkzszey jest waga, formować ich obyczaje iak styl, y kierować ich do życia dobrego, iak ich nauczać dobrze y gładko mowić?

Nie są tu za tym reguły Sztuki Krasomowskiej, ale ustawy Nauki Obyczajowej, którą przed się wziął ci przełożyć: abyś zawczasu wiedział, czego ma Człowiek młody pragnąć, a czego się chronić, z iakimi osobami przeistawać, iakim na koniec sposobem sobie postępować w całym biegu życia swojego, dla iabyćia prawdziwey cnoty, która jest naywiększym, naytrwałszym, y naygruntowniejszym ze wszelkich dobr Dobrem. Ponieważ urodzić się z czałem, albo się kazi przez choroby: Bogaćstwa nie mniej z siebie udzielaia pomocy do występku iak do cnoty, miękcza rokoszani życie, y w rozwiozłości zanurzaią: Co zaś do mocy ciała, tać wpra-

wprawdzie jest pożyteczna, kiedy się znajduje z roztropnością złączona, bez niej zaś bardziey szkodzi iak pomaga; a ile jest potrzebna y pożyteczna zapasnikom, których całe staranie tym się określa, co się do ciała czerstwości ściaga, tyle jest nie mniej szkodliwa osobom, które za cel maią umysł swoy ćwiczyc, y rozum umacniać. Sama cnota jest zawsze piękną, zawsze pożyteczną, nie opuszcza ona nigdy tych, w których się umyśle zawzięła, y z laty utwierdziła, przychodzi dokonca w rzeczach naytrudniejsz ch, lekce waży by nayckropniejsze niebezpieczeństwa, y gardząc życiem miękkim y próżniącym, czyni sobie igrzawko z naypracowitszych, na które się usadzi, imprez. Co się iacno daie widzieć w tym wszystkim, cokolwiek owi zawołani w Starożytności Greckiey Bohatyrowie. Herkules y Theseusz dokazali, których sławne dzieła nie będą nigdy w pamięci ludzkiej zatarte: y czego nie mniej przykład znakomity w swym Oycu obaczysz, ieżeli sobie przed oczy postawisz, iaki był postępek cały iego życia: nigdy się on bowiem od cnoty nie oddalał, ani szedł drogą próżniących, ale ciało swoje pracą hartował, umysł zaś umacniał zapatrywaniem się na niebezpieczeństwa, a sądząc

roztropnie o bogactwach, umiał y zaży-
wać uczciwie swego dobra, jako Czło-
wiek wiedzący, że nie będzie żył na wie-
ki, y szafować je z takim pomiarkowa-
niem, jakby rozumiał że nigdy nie umrze.
Zgola coś zawsze szlachetnego było w po-
stępkach jego życia: zawsze był hojny y
datny wspaniale, wszystkim na usługę przy-
jaciół swoich oddany, do których miał
większe przywiązanie iak do krewnych,
będąc tego u siebie rozumienia, że to ra-
czej do chęci przyrodzonej iak do pra-
wa, do podobieństwa obyczajów iak do
bliskości krwi, do obrania wolnego iak
do zniewolenia należało, stanowiąc nie
rozerwane związki statecznej przyjaźni.
Czasu by mi nie stało, gdyby nie chciał wży-
stkie dobre jego sprawy przed tobą wyli-
czać, co jednak kiedyś uczynię: teraz ci
tylko wyobrażenie obyczajów jego poda-
ję, abyś się swemi chciał do nich stosować,
y dziwując się jego cnotom, usiłował one
wiernie naśladować. Bo jeżeli Malarze
naśladowią tak dobrze dowcipnym kunizmem
rozmaite piękność natury, nie byłaby
rzecz haniebra dla Lziatki, gdyby się z
usiłnością nie starali naśladować piękne
przymioty swoich Rodziców: Wierz że
tedy, iż nie maż żadnego zapaśnika, kto-
ryby miał walczyć przeciw drugiemu,
po wi-

powinien natężyć tyle starania, aby się
nie dał zwyciężyć: ileś ty go przyłożyć
powinien, abyś wyrównał Oycu swemu
w zacności; Wierz oraz, że do tego pun-
ktu doysć nigdy nie potrafisz, jeżeli
wprzód umysłu mieć nie będziesz wybor-
nieni przestrogami napełnionego: bo iako
ciało umacnia się przez pracę pomiarko-
waną, tak też y rozum doskonałości na-
bywa przez mądre instrukcye. W tych zaś,
które tu przed się wziąłem ci podać, spo-
dziewam się iż ci pokażę w krotkich sto-
wach to wszystko, cokolwiek masz czy-
nić, abyś postęпки wielkie uczynił w cno-
cie, y nabył sobie prawdziwego zaszczy-
tu między ludźmi.

Nayprzód tedy pobożność swoją po-
każ ku Bogom, nie tylko czynieniem im
ofiar, ale też świętobliwym zachowaniem
swych ślubów y obowiązków: jedno z tych
jest znakiem Człowieka możnego, drugie
zaś Człowieka dobrego y cnotliwego.

Czyni cześć y pokłon Bóstwu w każdym
czasie, a osobliwie pod czas ofiar uroczy-
stych: a tak obaczy każdy, iż y Bogom
ofiarujesz, y prawom jesteś posłuszny.

Tak się obchodź z swoimi Rodzicami,
iakbyś sobie życzył, aby się dzieci two-
je kiedyś z tobą obchodziły.

Mniej się w te ćwiczenia wdawaj, kto-

re ciało w siłach, zepią, w mocę natężają: więcej w owe, które zdrowie w czystości umacniają: a przeto nie zaniechaj onuczyciały pracy, gdy jeszcze czuć po sobie będziesz, że jej podobałeś.

Wstrzymuj się iak od zbytecznego na cały głos śmiechu, tak od popędliwej zapalczywości gniewu, iedno bowiem z rzech głupiego, a drugie szalonego pokazuje.

Wierz, iż to bydlę nigdy nie może przytoyra mówić, co jest szpetna y fromotna czynić.

Przyzwyczajaj się postawę nosić poważną, ale nie surową; iedno uchodzi za znak mądrości, drugie podeyrzenie czyni wyniosłości.

Bądź tego mocno u siebie zdania: że nie masz nic zacniejszego nad skromność, wstyd, miłość (sprawiedliwości, y wstrzeżliwość: w tych ci to cnotach zamyka się całe prawo życia ludzkiego.

Nie roy to sobie w myśli, abyś mógł co fromotnego zrobić, by się o tym nie dowiedziano: ale choćby się też y tak stać mogło, aby o tym nikt nigdy nie wiedział, ty zaś sam o tym nie miałbyś wiedzieć?

Boy się BOGA, oddaj cześć Rodzicom, którą im winien, miej w poszanowaniu przyjaciół, prawom bądź posłuszny.

Nie

Nie szukaj rozrywki tylko uczciwych: rozrywki które się nie sprzeciwiają uczciwości, są rzeczą nader przedną: te zaś, które się z obrzbowiey wyłamują, cokolwiek w sobie mają, to wszystko nagany godno.

Strzeż się przyczynę dać do potwarzy, by też naybardziej fałszywy: bydlę mogła: ponieważ większa część ludzi, nie stara się wiadomość mieć prawdy zupełną, y nie sądzi inaczej, tylko iak ogłoszą o lity niesie.

Tak czyni swe wszystkie sprawy, iak by o wszystkim co więc uczynisz, miano się dowiedzieć: bo co ukryjesz przez czas nieiaki, następująca chwila odkryć nie uchybi.

Ziednasz sobie poszanowanie u ludzi, jeżeli posłrzegą, że tego sam w sobie nie cierpisz, co w drugich ganisz y nienawidzisz.

Miej wielką żądzę nauczania się, iest to sposób nauczyć się wiele.

Zachowuj przez rozważanie w umyśle te wiadomości, którychś nabył przez naukę, te zaś, które ci brakują, usiłuy nabyć przez obcowanie z mądrymi ludźmi: bo jeżeli iest nie uczciwa niekonferwować te upominki, które nam przyjaciele nasi ofiarują, daleko bardziej rzecz fromotną y-

szka, nie zatrzymywać w umyśle rzeczy wyborne, które nam ludzie mądrzy powiadają.

Cokolwiek ci czasu wolnego zbywa, obroć go na słuchanie tych, którzy są umiętni, tym sposobem bez pracy korzystać będziesz z tego, co ich tak wiele kosztowało.

Wierz, iż jest daleko pożyteczniejsza, nauczyć się wiele rzeczy, iak zgromadzić wiele bogactw: ponieważ bogactwa są znikome, ale zbiory rozumu trwają zawsze; y z tego wszystkiego, cokolwiek posiadać możemy, sama tylko Mądrość jest nieśmiertelna.

Nie czyni sobie trudności, iść szukać by też najdaley tych, od których możesz się czego pożytecznego nauczyć: bo jeżeli kupcy odważają się puszcać na tyle y tak dalekie morza, aby się bardziey zbogacili, nie byłżeby wstyd, żeby się Młodzie nie chcieli odważyć w najmnieyszą drogę, aby się mędrszymi y uczeńszymi uczynili?

Niech będzie uczciwość zawsze w twoich obyczajach, y ludzkość w twoich słowach: do uczciwości należy, witać pierwszemu tych, których się potyka; do ludzkości zaś, mówić z nimi o rzeczach, które im są przyzwone. Na ostatek bądź

grze-

grzeczny dla każdego, ale poufałości nie miewaj chyba do ludzi dobrych: a tak uchronisz się tych nienawiści, którzy nie są dobrzy, tych zaś pociągniesz przyjaźń którzy są dobrzy.

Nie mów ani nazbyt często, ani nazbyt długo o jedney rzeczy przed temiż osobami, ludziom się to wszystko przykrzy.

Przywykaj sam z siebie y bez potrzeby do trudow; abyś gdy czas potrzeby przyjdzie, był sposobnym do ich zmiesienia.

Tak się spraw, abyś rozkazywał wszystkim rzeczom, którym byłabyś szpetna, abyś miał hołdować, iako to łakomstwu, gniewowi, rokoszowi, bolowi. Sposób w to ugodzić jest, ażebyś co się tycze łakomstwa, nie rachował sobie w pożytek, tylko powiększenie chwały, a nie pomnożenie bogactw; co się tycze gniewu, abyś postanowił sobie prawo, tak się obchodzić z temi, którzyby się obrazili, iakbys sobie życzył, żeby się z tobą obchodzono w podobnym razie; co się tycze rokoszu, abyś to sobie dobrze rozważył, iakby to była rzecz haniebną, aby Człowiek który rozkazuje niewolnikom, sam niewolnikiem był rokoszowy; a na koniec co się bolu dotyczy, abyś oczy swoje obrocił na nędzę drugiego, y pamiętał że iesteś Człowiekiem.

Strzeż

Strzeż tajemnicy z tą samą wiernością co y depozytu: Jest to Człowieka cnotliwego tak żyć: zeby się nie mnies na poczciwości jego ubespieczyć można, iak na przysiędze ze wszech miar nie naruszoney.

Jako trzeba się obawiać ludzi złych, tak też potrzeba dufać dobrym: atoli dla więkšzey pewności, nie żwierzay się ile bydź może swojego sekretu, chyba takim osobom, ktorzy tyleż interesu co y ty mieć będą dozataenia onego.

Kiedy ci nakazą przysięgę, możesz przysięgać dla dwóch rzeczy, albo dla oczyszczenia się z fałszywego zarzutu y ikaragi, albo dla wydzwignienia swych przyjaciół z iakiego niebespieczeństwa: atoli interesu niech nigdy nie będzie przyczyną, abyś miał przysięgać przez iakiekolwiek bądź kosztwo; obawiając się, abyś z tego nie był podeyrzanym lub okrzywoprzyjętym lub ołakomstwem.

Nie wchodź nigdy w przyjaźń z nikim, aż się wprzod dowiesz: iak ten, ktorego, chcesz swoim uczynić przyjacielem, żył z swemi przyjaciółmi: ponieważ maź się tego spodziewać, że nie inaczej postąpi z tobą, tylko iak z niemi postępował.

Nie zabieray przyjaźni: tylko z wolną, iak ją zaś raz zabierześ, staray się nigdy ją nie rozrywać: nie mnies bo
wiem

wiem rzecz sprofna, zrywać lekkomyślnie przyjaźń z swemi przyjaciółmi, iak iak cale nie mieć.

Jest rzecz dobra poznawać przyjaciół swoich przez doświadczenie: atoli trzeba się starać doświadczyć ich taką próbą, na ktorey nic się nie traci. Na ten koniec uday iakobyś był w potrzebie, kiedy w niej nymniej nie będziesz, y powierz im pod sekretem rzeczy, ktore są nie wielkiey wagi. Jeżeli ci w czym uchybią, żadney ztąd szkody mieć nie będziesz: a jeżeli się dobrze sprawią, będziesz bardziey upewniony o giuncie ich serca.

Poznaś Przyjaciół swoich, jeżeli będą wchodzić, w ucześnictwo twoich niebezpieczeństw, y pałowac się twemi niebezpieczeństwami: bo iako złoto w tyglu, tak wierność przyjaciół doświadcza się w zym razie.

Dla obeyscia się należytego z swemi przyjaciółmi, nie czekay aż się do ciebie udadzą, ale iak tylko okazya się poiawi, sam ich uprzedź z potrzebną pomocą.

Wierz, że jeżeli jest sprofna, bydź potumionym od swoich nieprzyjaciół przez urazy, nie mnies jest fromotna, dać się zwyciężyć swym przyjaciółmi dobrodziejstw.

Rachuy szczegulnie za prawdziwych przy-

przyjaciół, nie tych, których nieszczęścia na ciebie przypadły, żalem dorykaia; ale tych, którzy zazdrością szczęścia twoiego nie sięgają. Wielu żałują swoich przyjaciół w przeciwności, na których pomyślność bez przykrości patrzeć nie mogą.

Oświadczay pamięć na swych przyjaciół nie przytomnych, w obecności swych innych przyjaciół: ażeby ci poznali, że też ich nie zapomniesz pod ich niebytność.

W odzieniu swoim staray się o ochędostwo, a chroń się zbytku: jest iakiś pozor okazałości w ochędostwie, w zbytku zaś przywara rozrzutności.

Kochay bogactwa, nie żebyś z nich wielkie mogiły sypaś, ale żebyś je należytem sposobem zażywał, gardź zaś temi, którzy się trudzą ich nabywaniem, a nie umieją nabytych zażyć. Coś oni poszli na owego Człowieka, któryby nakupiwszy dość pięknych koni, żadnego z nich nie mógł dosieść.

Szacuy sobie wielkie dostatki dla dwóch rzeczy, żebyś był w stanie zniesienia wielkiej straty, y dopomagał swym przyjaciołom w potrzebie. Na ostatek pomier nie kochay bogactwa, y żąday jeżeli chcesz szczęścia lepszego, atoli zażyway w pokoju swego, jakie jest.

Nie wymawiaj nikomu nieszczęścia, każdy

każdy Człowiek odmiar niefortuny jest podobny, y chwila przyszła nam jest nie wiadoma.

Czyn dobrze ludziom dobrym, jest to skarb, dobrodziejstwo tym kształtem położone: co jeżeli łaskę jaką złemu Człowiekowi uczynisz, to ci się od niego przyda, co tym którzy chleb psom miotają, które nikt go nie znaia, a iako psy tego rodzaju nie mniej szczekają na tych co im dają, iak y na drugich; tak zli ludzie zarówno obrażają tak tych, coim dobrze czynią, iako tych, co im złość wyrządzają.

Miey w nienawiści równie pochlebców iak y obmowców; iak jedni tak drudzy gubią tych, u których wiarę znaydują.

Jezeli się na tych, iak na przyjaciół najlepszych zapatruiesz, którzy ci pochlebiają w twoich przywarach, żadnego nigdy nie znaydziesz, co by się z tobą chciał kłócić, aby cię w nich poprawił.

Przymuy zawsze z ludzkością y bez wyniosłości tych, którzy do ciebie przystępują: bo y niewolnikom przykro znosić pychę w swoich Panach; ludzkość zaś skarbi sobie serce każdego. Do ludzkości więc y grzeczności należy, nie spierać się z przykrością, nie bydz surowym y zrzędnym dla drugich, ani się uwziąć na sprzeciwienie: nie iść w kontr ostro z swymi przyjaciółmi, gdy się unoszą gniewem

wem bez przyczyny, ale im ustąpić w zapale pierwszej popędliwości, żeby ich potym łagodnie napomnieć, gdy im krew wrzaca z gniewu opłonie; Nie zażywać powagi nie wcześney gdzie żarty swą porę mają: ani się fraszkami bawić, gdy się rzeczy poważne traktują; ponieważ to wszystko co się dzieje nie wedle pory przyzwolitey, jest rzeczą przykrą y nie znośną każdemu: Czynieć rzeczy z przyiemnością, nie tak iak ludzie niektorzy, ktorzy czynią w prawdzie, co ich żadają przyiaciele, ale niemal zawsze takim kształtem, który wstręt odrażający wydaie: Nie przyzwyczaić się do oskarżania się, lub wyrzucania co komu na oczy; co się na nic nie zgodzi chyba na utrudzenie y siebie y drugich: a na koniec nie wdawać się w drwiny y w przymowki, które pospolicie umysły i trzą, serca odrażają.

Strzeż się ile bydź może, wdawać się w towarzystwa stołowe, co gdyby się trafiło, żebyś się uwolnić od tego nie mógł, przynajmniej wstań pierwey od stołu, niż ci wino głowę zagrzeie. Ponieważ to się z Człowiekiem pijanym dzieje, co z wozem z ktorego spadł woźnica; a iako woz od koni porwany; jest w nieuchybny raz bydź rozniezionym na tysiąc kawalców, gdy nie masz już więcey woźnicy,

żreć, żeby nim kierował: tak y umysł dopuźrza się urosić rozmaitym mierzadom, iak tylko rozładek przestaje nim władać, y swemi go wodzami powściągać.

Pokaż przez wielkość swych sentymentów, że masz w uwadze nieśmiertelność: a przez używanie pomiarkowane rzeczy day widzieć, iż się uznajesz bydź śmiertelnym.

Poznasz iak jest prosta y nie wiadomość rzeczy szkodliwa, jeżeli uważysz, że się pożytek y z naygorzszych rzeczy odnosi, sama zaś tylko jest niewiadomość, z ktorey się szkoda szczegulnie korzysta. Pizeto ci co zaniedbali rozum swoy polerować, codzienną za to karę odnoszą, to przez omyłki y błędy, to przez nieśczęścia, w ktorych upadek niewiadomość ich przywodzi.

Gdy z kim chcesz przyiaźń zabrać, mow o nim z pochwałą y zaleceniem przed temi ludzmi, ktorzy mu o tym donieść mogą. Jedną się łatwo przyiaźń Człowieka, mówiąc o nim dobrze; ściągą się niepochylnie zaś iego nienawiść, mówiąc o nim źle.

Gdy się do iakiego namysłu zabierać będziesz, szukay w dziejach przeszłego czasu przykładow y prawych czynienia sposobow

śobow tego, co ci trzeba uczynić ponie-
waż przez terzeczy, które poznawamy,
śadziemy łatwo o tych, których nieznamy.
Bądź powolnym do namysłu, a prędkiem do
wykonania: dobre powodzenia od BOGA
pochodzą, dobre rady od nas zawisły.

Kiedy będziesz chciał wiedzieć zdanie
przyjaciół swoich o rzeczach, z któremi
nie radbyś zupełnie przed nimi się orwo-
rzył; mów o nich pod imieniem kogo
trzeciego, y iako o sprawie, która się cie-
bie cale nietyka. Tym sposobem wiedzieć
nie będą, cobyś chciał żeby nie wiedzie-
li, a ty się od nich dowiesz, cobyś żądał
od nich się dowiedzieć.

Ale gdybyś chciał rady od kogo zasię-
gnąć w swych interesach, przypatrz się
wprzód, iakim on sposobem w swoich się
wykierował. Ten który swe własne spra-
wy źle kierował, nigdy dobrze cudzych
nie wykieruje.

Nie cię dopowzięcia doskonałych zamy-
śłow bardziey nie przywiedzie, iako
względ uważny na szkody, które pośpo-
licie za radami nagłemi następują: ponie-
waż nigdy się z większą do zachowania
zdrowia nie przykładamy uśilnością, iako
gdy myśl obrociem na skutki okropne z
chorob wynikające.

Naśladuy przykładu swojego Monar-
chy, y stołuy się naybardziey ile możesz
do

do iego humoru, do iego skłonności: przez
co ziednasz sobie u niego łaskę, y uczy-
nisz sobie powagę między ludźmi.

Nie rylko bądź posłuszny y prawom Pa-
nującego, ale też posłanow sobie prawo
z iego woli, a iako w Rzeczy-pospolitey
trzeba sobie pomnażać przyjaźń ludu, tak
w Państwie samowładnym trzeba się uśilnie
starać o pozyskanie łaski Panującego.

Jeżeli do iakiego wielkiego urzędu przy-
dziesz, lub z wierchności dostąpisz, strzeż
się bardzo zazywać usługi Człowieka zle-
go, w rządzeniu y kierowaniu spraw, bo
cokolwiek on złego uczyni, tego wszy-
stkiego winą na ciebie się zwali.

Gdy się oddalił od rządu spraw publi-
cznych, staray się aby to było nie tak z
większym zyskiem iak z większą sławą:
Chwała z dobrego dzieła, daleko jest za-
cnieytza, iak naywiększe bogactwa świata.

Nie day nigdy obrony złemu uczynko-
wi, ludzie bowiem wierzyć nie omieszka-
ją, że toż samo rad czynił, co w drugich
obroną zastępuje.

Uśiluy wynieść się nad innych w po-
tężności, ale w swym wyniesieniu obchodź
się skromnie ze wszystkiemi. A tak obacz
że to nie przez słabość umysłu, ale przez
ducha słuszności oddajesz to każdemu, co
mu się należy.

Prze-

Przekładay nad bogactwa źle nabyte ; majątek ponierny , ale pocziwie y sprawiedliwie zapracowany. Ponieważ sprawiedliwość ma to nad bogactwy, że gdy bogactwa nie czynią nam honoru naywięcej iak dotąd poki żyjem, sprawiedliwość rozciąga nad nami chwałę nawet y po śmierci. Bogactwa są działem częstokroć złych ludzi, sprawiedliwość zaś, jest działem ludzi dobrych y pocziwych.

Nie zazdrość tym, którzy się bogacą przez nęgodziwe sposoby, ani sobie poważay innych k o m ludzi pocziwych: gdyby ci nie mieli nic więcej z inżey miary nad ; łych, mają przynajmniej zacznieyże nadzieie niz oni.

Miey o tym przytopyne staranie co do ciała należy, ale się przykładay naybardziej do ćwiczenia umysłu, Ponieważ rzecz naycelniejszy na świecie, wrzeczy na świecie nayuśomniejszy: jest umysł zdrowy w ciele skażytełym.

Przywykay do pracy ciała y do natężenia rozumu, aby ci jedno pomogło do wykonania, coś sobie ułożył; a zaś drugie aby ci służyło do przewidzenia tego, co masz wykonać.

Kiedy co będziesz miał mowić, uczyn wprzód nad tym dobrą uwagę: wielu jest bardzo ludzi, których językiwym pośpiechem rozum uprzedza.

Wierz

Wierz iż nie masz nic stałego na świecie: przeto ani się w pomyślnym szczęściu radymać, ani w przeciwnym trapić należy.

Wraż to sobie w myśl, że tylko dwojaka jest pora mowienia: jedna, gdy do tego koniecznie pociągają; druga, gdy się rzeczy doskonale wiedza, o których jest mowa. Pośpolicie w tych dwóch okolicznościach lepiej jest mowić iak milczeć, krom tych zaś, lepiej milczeć iak mowić.

Jak w dobrym tak w złym powodzeniu, nie uwodź się ani radością nie zmierzaj, ani żalem zbyt czynnym. nie wynurzay nie mney tak swojej radości iako też żalu przed wżyskimi. Rzecz to bowiem śmieszna, że byśmy z taką pilnością y ostrożnością zamykając pieniądze w domu na tyle kluczy, mieli tę nietropność, wypuszczać iak na przechadzkę myśli y zdania nasze po rynkach y ulicach.

Być się martawy bardziej iak śmierci: koniec żywota może złym trwogę sprawić, atoli życie zelzywe postrach powinno cnotliwym czynić.

Staray się nayprzód życie prowadzić, któreby nie było niebezpieczeństwem na cel wystawione: ale iezliby chwila nadeszła, gdziebyś się widział pociągniętym w niebezpieczeństwa wojny, na ten czas

N

zdrowo-

zdrowie swoje na chwale tylko zasadzaj, ani go szukaj ocalić w siromotnej ucieczce. Natura wszystkich nas na śmierć skazała, atoli tę korzyść mężom wielkim zostawiła, swój wiek z chwałą konczyć, y z sławą umierać.

Na ostatek niech cię to nie dziwi, że większa tego wszystkiego połowa, o czym ci dopiero mówiłem, nie stosuje się do twego wieku. Wiedziałem ja o tym dobrze, ale sobie ułożył podać ci w tej jednej mowie, y rady do niniejszego, y ustawy do przyszłego czasu ściągające się. Czas ci da poznać, iak czego masz zażywać; a podobno miałbyś też trudność znaleźć w przygodzie sposobnego przyjaciela, któryby ci podał wierne y szczere przestrogi. Abyś tedy nie był przymuszonym udawać się dokąd inąd, starałem się nic tu nie opuścić z tego wszystkiego, cobykolwiek jeno potrzebnego byź mogło do zupełnego rzędu twego żywota. Tym czasem oddam BOGU słowne dzięki, ieżli mi się nie oszukał w radziei, którą powziął o Tobie. Bo iako w obieraniu pokarmów, częstokroć te przenoszą, które są przyjemne smakowi, nad owe które są użyteczne zdrowiu; tak w tym co do rzędu życia należy, wielu się znajduje, którzy bardziej

tych

tych lubią, co im w niedoskonałościach ich pochlebiają iak owych, co ich onie strofuja. Co się tynie Ciebie, mniemam że innych jest sentymentów, widząc iak ie zażywał we wszystkich zgoda rzeczach: ten albowiem, który to sobie iak prawo iakie postanowił, nie garnąc się tylko do rzeczy cnotliwych, jest podobieństwo, że też miłuje y tych, którzy go do cnoty pobudzają. Abyś się więc y tam jeszcze do niej bardziej pobudzał, pomnij że nigdzie nie masz prawdziwej rozkoszy, tylko w samej szczególnie Cnocie. Ponieważ troska jest prawie nie rozdzielnie przywiązana do stanu życia w pieśczętach miękkich y zmyślności zanurzonego, życie zaś mądre y cnotliwe, udziela zawsze czyste y trwałe rozkoszy. W jednym początku są miłe y łagodne, ale tam smutek tuż za radością dąży: w drugim początku są trudne y przykre, atoli tu pociecha nie pochybnie za przykrością idzie. Jest zaś pewna, że w rzeczach, mniej się na początku więcej na koniec roztropni ludzie zapatrują, y to wszystko cokolwiek czynią, nie tak dla rzeczy samych czynią, iak dla tego co za nimi idzie.

Wolanku wrzć to sobie w myśl dobrze, że jest wolno złym ludziom żyć z wiel-

N 2

ką

ka rozpustą, ponieważ na niey ustanowili sobie plantę swojego zycia, aoli nie godzi się nigdy ludziom dobrym opuszczać cnoty, albo że przynajmniej tego czynić nie mogą, bez zarobienia sobie nagniew publiczny u ludu, który po polsku nie tak bardzo nie rawidzi występnych z narogu, iako tych, którzy opowiadac się stać zawsze przy crotcie, niczym się nie roznia y nie wyliczają od ludzi polspolitych. Y też wątpiema to iest nieszna, że lud tak sobie postę wie: boć jeżeli pęglądamy na kłamcow z pogardą, i nie iest że daleko szulniejsza, obchodzić się tym kształtem z temi, którzy postępkami całego zycia, zapierają się godności swego urodzenia y profesyi, do ktorey się udali? ludzie tego gatunku i nie tylko przewinają przeciwko sobie samym, ale też wykarczają y przeciw Fortunie, którą zdradzają, ponieważ im dała bogactwa, sławę, przyjaciół; a oni przez swą nikiemość y wielzywość czynią się niegodniemi swojego szczęścia. Co jeżeli godzi się Człowiekowi śmiertelnemu zaciekać mniemaniem swoim w zamyśli Bogów, rozumieć że tam chcieli pokazać w tych właszcza, co z ich są rodu, iakiey uczyli ludzie cnotliwi y nie cnotliwi spodziewać się

się od nich mają? Ponieważ Jowisz spłodziłszy Herkulesa y Tantalą, iako naspiśma starozytne nauczał, y iako temu wszyscy wierzą, jednemu z nich dał nieśmiertelność w radgrody jego cnoty, a drugiego skazał na mgły wieczne naukaranie jego zbrodni.

Garnij się tedy do cnoty przez rozmaityś nie tych przykładów, y nie kontestując się to wszystko działać, o czym ci dopiero mowiłem, usiłuy mocno korzystać z tego wszystkiego, cokolwiek Piśmymowię y inni wielcy ludzie najlepszego nam w tej mierze zostawili. Bo iako Pszczoły latają po rozmaitym kwieciu, biorąc z każdego, cokolwiek w nim iest nayprzedniejszego, na urobienie miodu, tak też y ci, którzy chęć mają umyć sobie zaprawić do mądrości, powinni swoią w naukach usilność na wiele rzeczy rozciągać, aby z każdej to wyciągnęli, cokolwiek w niej iest naywyborniejszą treścią. Aczkolwiek ieszcze przy wszelkim usilowaniu naszym, ktore podeymiem, będziemy mieli dosyć trudności zwyciężyć w nas wszelkie przeszkody y wady przyrodzenia.

EXTRAIT DU LIVRE:

Essai sur les mœurs imprimé à Paris 1756.

QU' est-ce qu'un honnête homme, si non celui qui rend à la Divinité un hommage continuel de sentiment & d'action? qui docile à toute autorité légitime, concourt par sa soumission à l'harmonie de la société, comme il la sert par un travail utile? L'honnête homme ne connoit ni les intrigues de l'ambition, ni les bassesses de l'avarice. Il fuirait la volupté, quand il n'envisagerait que les troubles qu'elle excite. Heureux de la prospérité de ses concitoyens, il souffre de leur infortune, & partage les malheurs qu'il ne peut adoucir. Est-il dans

KToż jest Poczciwy Człowiek, jeżeli nie ten, który odda-
ie Bóstwu hołd ustawia-
czny y myślą y uczyn-
kiem? który powołny
wszelkiej zwierzcho-
ności prawej, przy-
kład i się swym postu-
szeństwem do zgodney
harmonii społeczno-
ści, iako iey nie mniej
pracę pożyteczną stu-
ży? Poczciwy Czło-
wiek nie zna ani za-
biegów ambicyi, ani
podłych postępów ta-
komstwa. Uciekłby y
od rokoszy, gdyby tyl-
ko uważał te rozru-
chy, które w sercu nie-
ci. Szczęśliwy uszczę-
śliwieniem swoich Pa-
tryotów, czuje do-
gliwość z i. h. nieszcze-
ścia, y dzieli się prze-
ciwnościami których
ostodzie

dans l'elevation? Il use de son pouvoir pour protéger l'innocence, pour châtier l'injustice. S'il tombe dans la disgrâce, sa constance l'e-
leve au-dessus des e-
venemens, & sa ver-
tu lui suffit. Il ne connoit point les lo-
ix du faux honneur; il se venge des inju-
res par les bienfaits. Il sacrifieroit ses amis à son devoir, il se sa-
crifieroit lui-même pour ses amis. Séri-
eux quand la decence l'exige, enjoué quand elle le permet, il est circonspect & poli avec tous les hom-
mes, persuadé qu'il est toujours dû une sorte de respect à l'a-
mour propre aussi prompt à s'irriter chez le Peuple que chez les Grands. Fils re-
spe-

ostodzie nie może. Je-
żeli jest podwyższon,
zażywa swej mocy na
obronę niewinności,
na ukaranie niespra-
wiedliwości? Wpa-
dnie li w nieszczęście?
stałość iego umysłu wy-
dzwignąłszy go, wy-
nosi wyżej nad przy-
gody, a cnota własna
dostateczną mu jest
podporę. Nie zna on u-
staw fałszywego pun-
ktu honoru, mści się
swych uraz dobro-
dzieństw. Sakryfiko-
wałby swych przyja-
ciół swoiey powinno-
ści, samby się z i. h. ofia-
rował dla swych przy-
jaciół. Poważny, gdy
pryzwoitość tego wy-
ciaga, wesoty, gdy mu
nim bydy przystojność
pozwała. Rostrpny
jest y grzeczny z wszel-
kimi ludzmi, będzie
pewien, że zawsze
uszanowanie iakieś
mito-

ſpectueux, Pere tendre, Epoux fidele, il eſt l'exemple & l'honneur de la ſociete entiere. Ses vertus ne ſont pas chez lui pour le ſpectacle; l'honnete eſt avec lui-même, ce qu'il ſeroit aux yeux de l'Univers. Incredules, Deſiſtes, Eſprits forts! que dites-vous de ce portrait? Vous paroît-il reſſemblant? Pourriez-vous en effacer un ſeul trait ſans le deſigner? Qu'il eſt humiliant pour vous, qu'en traçant le caractère de l'honnete homme, on ne puille peindre que l'homme chretien! *ch. p. 10. pag. 184-87.*

miłosci, ſię ich właſney należy, przedkoſię urażaicy tak między ludem, iak między Pany. Jęſt ſyn z nięgo ſz inuicy, Oyciec kochaicy, Małzonek wiareg dochowuicy, ięſt przykładem y zaſzczytem ſwey familii, całej tudziez ſpoleczności. Cnoty ięgo nie dla widoku tylko ſą u nięgo. Uczciwy ięſt tak ſam z ſobą; iakim by więc był w oczach ſniata. Niewiernicy: Doſtowie: Duchowie moi! a co mowicie o tym wyobrażeniu? czy zdrie ſię wam byſz podobne? czy moglibyſcie w nim zatrzeć aby iednę kreskę, żebyſcie cały abrys nie oſzpeci- li? Jakież to żelżywe dla was poniżenie, żę ryſując wyobrażenie umyſtu Poczciwego Człowieka, nie można namalować tylko Człowieka Chreſcijańskiego!

LA SAGESSE HUMAINE ou LE PORTRAIT d'un Honnête-homme

par Meſſire
François de Salignac de la Mothe
FENELON, Archeveque-Duc
de Cambrai.

MĄDROSC LUDZKA albo WYOBRAZENIE Poczciwego Człowieka

przez
JMei X. Franciszka de Salignac de la Mothe FENELONA, Arcybiskupa Xiążęcia
Kamerace iſkiego: wierszem Francuzkim,
OKRESŁONA.

przez J. E. M.
rytmem Oczysztem
PRZEŁOŻONA.

Rendez au Createur ce que l'on doit lui rendre,
 Reflectissez avant que de rien entreprendre.
 Point de société qu'avec d'honnêtes gens,
 Et ne Vous flatez point de vos heureux talens.

MAXIMA II.

Conformez Vous toujours aux sentimens des autres,
 Cédez honnêtement, si l'on combat les vôtres,
 Donnez attention à tout ce qu'on Vous dit,
 Et n'affectez jamais d'avoir beaucoup d'esprit.

MAXIME III.

N'entretenez personne au delà de la sphere,
 Et dans tous vos discours tachez d'être sincere.
 Tenez votre parole inviolablement,
 Et ne promettez point inconsiderément.

MAXIME IV.

Soyez officieux, complaisant, doux, affable,
 Et pour tous les humains d'un abord favorable.
 Sans être familier, ayez un air aisé,
 Ne decidez de rien, qu'après avoir pesé.

MAXIME V.

Aimez sans intérêt, pardonnez la foiblesse,
 Choisissez vos amis avec delicatessse.
 Cultivez avec soin l'amitié d'un chacun,
 A l'égard de procès, n'en intentez aucun.

MAXIME VI.

Ne Vous informez point des affaires des autres,
 Sans affectation raisez-vous sur les vôtres.
 Prêtez de bonne grace avec discernement,
 S'il faut récompenser, faites le noblement

MAXIME VII.

En quelque heureux état que Vous puissiez paroître,
 Que ce soit sans excès & sans vous meconnoître.
 Compatissez toujours aux disgrâces d'autrui,
 Supportez ses défauts, vivez bien avec lui.

MAXIME

Odday Siworecy, co oddać powinność cię skłania,
 Namysł się wprzód, niż wezmiesz co do wykonania.
 Niebierz spiski, krom tylko z ludźmi poczciwymi,
 Swemu się talentami nie chlub szcześnie.

MAXYMA II.

Zgadź się z zdaniem drugich, co myśl nieśe czyja,
 Ustępuj uczciwie, jeżeli kto twe zdania zbija.
 Daj bacność na to wszystko, co kto z tobą mówi,
 A chluby niedopuszczaj swemu rozumowi.

MAXYMA III.

Nie dyskuruj nie z nikim nad tego pojęcie, (wzięcie).
 We wszystkich rozmowach szczerzym bądź, niecy przedsię-
 Wiernie bez naruszenia dotrzymuj swe słowo,
 Nie obiecuj nie baczenie dać to albo owo.

MAXYMA IV.

Bądź ludzki, grzeczny, miły, przyjemney postawy,
 Pozwól przystęp każdemu do siebie łaskawy.
 Poudfar m nie będąc zbyt, staw się łagodnie, (nie.
 Nie sądź o niczym, aż wprzód rzecz poznasz dowod-

MAXYMA V.

Kochaj bez interessu, wybaczyć ułomności,
 Obierz przyjaciół wed ug swej delikatności,
 Szanny przyjaźń każdego, zachowuj usilnie,
 Pieniąć się, prawem kłóć kogo, strzeż się pilnie.

MAXYMA VI.

W wybadzowaniu cudzych spraw nie bądź ciekawy,
 Nie wydając po sobie, zamieć swoje sprawy.
 Pozycz z ochotą, w czym mnie rozsadek nie sepotnie,
 Trzebaż co nadgodzić, uczyni to szlachetnie.

MAXYMA VII.

W jakimkolwiek szcześnie blyśnąć możesz stanie,
 Strzeż się z lekta, ani się z pomniet w odmianie.
 Lituj się nad nieszczęsną bliźniego przygodą,
 Znoś ułomności tego, żyj z nim dobieg zgodą.

MA-

Surmontez les chagrins ou l'esprit s'abandonne,
N'usez de raillerie envers nulle personne.
Ou la discorde regne apportez y la paix,
Et ne Vous vengez point qu'a force de bienfaits.

MAXIME IX.

Réprenez sans aigreur, louez sans flatterie,
Riez paisiblement, entendez raillerie.
Estimez un chacun dans sa profession,
Et ne critiquez rien par ostentation.

MAXIME X.

Ne réprochez jamais les plaisirs que vous faites,
Mais les mettez au rang des affaires secretes,
Prevenez les besoins d'un ami malheureux,
Sans prodigalité montrez Vous généreux.

MAXIME XI.

Pensez bien, parlez peu, & n'offensez personne,
Faites toujours grand cas de ce que l'on Vous donne.
Ne tyrannisez point le pauvre debiteur,
Pour lui, comme pour Vous, soiez de bonne humeur.

MAXIME XII.

Modérez les transports d'une bile naissante.
Et ne parlez qu'en bien de la personne absente.
Fuyez l'ingratitude, & vivez sobriément,
Jouez pour le plaisir, & perdez noblement.

MAXIME XIII. ET DERNIERE.

Au bonheur du prochain ne portez point d'envie,
Et ne divulguez point ce que l'on Vous confie,
Ne Vous vantez de rien, gardez votre secret,
Après quoi mettez vous au dessus du caquet.

F I N.

Zwycięż frasunki, w które umysł się podaje,
Drwić z kogo, remuganie porzuci obyczaje.
Gdzie niezgodna pańskie, niech pokay bez szkazy,
Mścił się zaś dobrodziejstwy za swoje urazy.

MAXYMA IX.

Chwał bez podchlebstwa, straszy bez przykrej ostrości,
Znay się umiarkowal, smęcy się w miarney wesołości.
Każdego w profesyi swoy poważay, ani
Co kryjany dla chwały, co: tak kazy zgani.

MAXYMA X.

Nie nymawiaj dobrodziejstw wytwierdzonych, ale
Wpijz em w siebie, a zyskowności wycel.
Potrzeby przyjaciela nędznego z ochotą
Uprzedz, bez rożnic i różni pakij się z szlachetną.

MAXYMA XI.

Mysł dobrze, à mow mało, nie drażnij nikogo,
Co ci kto ofiaruje szacun sobie drogo.
Nie męcz o dług dłużnika ubożego zwanie,
Ale się z nim tak z sobą raz oświeć łaskawie.

MAXYMA XII.

Ustramiay zapalony wół wąż wstępną w sobie,
O nieprzyjaciela nigdy nie mow ale o sobie
Wary się byle nie wlezi, znym ty w trzeźwość całe,
Gray ula jamez rozryski, przegraway w spomiale.

MAXYMA XIII. Y OSTATNIA.

Zazdrasce szlachetna hienęgo niech Cie nie uwodzi,
Coł się kto zwierzył, tego głosił się nie godzi.
Nie chęłp się nym, nym, nym swoy sekret domowy,
A porym gardz iżyko w świegoilowych mowy.

K O N I E C.

REGISTR

REGISTR ROZDZIAŁOW.

ROZDZIAŁ I. Pocziwy Człowiek Kompanie lubi, y szuka ie z upodobaniem p. 1.

ROZDZIAŁ II. Pocziwy Człowiek sądzi należycie o pismach uczonych, y nie dyskursuje o nich ani przez przewencyę ani przez krytykę, ani przez zazdrość. p. 11.

ROZDZIAŁ III. Pocziwy Człowiek lubi życie spokojne y wygodne, to jest takie, które nie zna ani ogłosu wielkiego, ani zabiegania dostojenstw y sławy. p. 18.

ROZDZIAŁ IV. Pocziwy Człowiek usilnie się stara o wychowanie dobre swoich Dzieci. p. 26.

ROZDZIAŁ V. Pocziwy Człowiek nie gani lekkomyślnie obyczajów Białogłowskich, y nigdy źle o nich nie mówi. p. 32.

ROZDZIAŁ VI. Pocziwy Człowiek nie jest zapalczywy. p. 40.

ROZDZIAŁ VII. Pocziwy Człowiek nie zaprzęga sobie głowy swoją zacności. p. 51.

ROZDZIAŁ VIII. Muzyka jest to iedna z ucich, w ktorej pocziwy Człowiek największe ma upodobanie. p. 59.

ROZDZIAŁ IX. Jaką kompanię Pocziwy Człowiek powinien kochać. p. 66.

ROZDZIAŁ X. Pocziwy Człowiek umie milczeć, y mało co mówi. p. 72.

ROZ-

ROZDZIAŁ XI. Co też Pocziwy Człowiek rozumie o zwyczajach y nałogach. p. 79.

ROZDZIAŁ XII. Pocziwy Człowiek nie jest Pochlebca, ani chce być za takiego mianym. p. 84.

ROZDZIAŁ XIII. Co też Pocziwy Człowiek sądzi o złym y Dobrym, o szczęściu y nieszczęściu ludzkiego życia. p. 91.

ROZDZIAŁ XIV. Pocziwy Człowiek nie jest takomy. p. 98.

ROZDZIAŁ XV. Największy pożytek gdyby się mógł znaleźć w takich akcyi, Pocziwy Człowiek nigdy się iej nie podcymuje, iezli ię nie może odprawić sumiennie y z honorem. p. 104.

ROZDZIAŁ XVI. Jakie są zdania Pocziwego Człowieka w tym, co się tycze iego sławy. p. 112.

ROZDZIAŁ XVII. Ustronienie Osobności mogą być przyzwolite ludziom świeckim, ile kiedy idą torem honoru y pocziwości. p. 118.

ROZDZIAŁ XVIII. Pocziwy Człowiek miarkuje swój rozchód według swego stanu y maigności. p. 125.

ROZDZIAŁ XIX. Pocziwy Człowiek tak swoje Dzieci kocha. p. 132.

ROZDZIAŁ XX. Co sądzi Pocziwy Człowiek o przypadku y o losie szczęścia. p. 138.

ROZ-

ROZDZIAŁ XXI. Poczciwy Człowiek
myśli podczas o śmierci, y oczekiwania ię sta-
tecznym y mężnym umysłem. p. 144.

ROZDZIAŁ XXII. Poczciwy Człowiek
dobrze umiętności swojej zażywa. p. 155.

ROZDZIAŁ XXIII. Jakiego ięst zda-
nia Poczciwy Człowiek około Przyjaciół y
Przyjaciłni. p. 161.

ROZDZIAŁ XXIV. Poczciwy Człowiek
tym się kontentuje czym ięst. p. 169.

MOWA Jfokratesa Krasomowcy Athen-
skiego do Demonika &c. p. 175.

Extrait du livre &c. albo Wypis z księ-
żki Francuskiej Essai sur les mœurs dru-
kowanej w Paryżu 1756. in 8vo p. 198.

La Sagesse Humaine &c. to ięst: Mądrość
ludzka, albo Wyobrażenie Poczciwego Człowieka
&c. wierszem Francuskim y Pol-
skim. p. 201.



Omyłki Drukarzkie.

- P. Pagina v. versus. / lege
P. 6. v. 9. sierpieć / scierpieć
v. 26. przez / przed
P. 7. v. 9. kompa- / kompania
P. 12. v. 10. Anorom / Autorom.
P. 37. v. 18. mi - / im.
P. 38. v. 2. przegnaną / przegraną
v. 18. wi - / mi.
P. 56. v. 24. z swoje / z swoją
P. 67. v. 8. obowiąć / obawiać
P. 79. v. 22. wyczyszczenie - -
- - - - / wyczyszczenia
v. 24. poruszą y drażnią / porusza y
drażni
P. 88. v. ult. obawać / obawiać
P. 89. v. 15. dale o / daleko
P. 93. v. 14. swobą / swoją
P. 96. v. 3. iakże / iakże
P. 106. v. 3. delekatności / delikatności
v. 13. oslep / oslepić
P. 127. v. ult. mydatku / wydatku
P. 139. v. 16. moderstwo / morderstwo
v. ult. damnatur / damnetur
P. 143. v. 22. dnogie / drogie
P. 151. v. 20. Dodro / Dobro
P. 162. v. 1. Czkwieka / Człowieka
P. 168. v. 26. uoystow / umyślow
P. 175. v. ult. uwyttu / umyśtu
P. 183. v. 21. fig - - / fig

